

# **MARIAN REJEWSKI**

w służbie polskiej kryptologii

**Redaktor naukowy** dr Wojciech Giermaziak

**Recenzenci** dr hab. Michał Polak, prof. Politechniki Koszalińskiej  
dr hab. Kamil Stepan

**Redakcja językowa,  
korekta i skład** Zespół redakcyjny

**Projekt okładki** Aleksandra Bednarczyk

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

ISBN 978-83-964225-4-5

Wszystkie treści zamieszczone w publikacji wyrażają poglądy autorów

Wydawnictwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego  
Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji  
im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”  
05-462 Wiązowna, ul. Nadwiślańczyków 2

**Kontakt**

tel. (+48) 22 58 58 613

e-mail: [wydawnictwo@abw.gov.pl](mailto:wydawnictwo@abw.gov.pl)

[www.abw.gov.pl/wyd/](http://www.abw.gov.pl/wyd/)

Zamknięto i oddano do druku w listopadzie 2022 r.

# Spis treści

---

<b>Wstęp</b>	5
<b>Marek Grajek</b> Marian Rejewski – pionier kryptologii matematycznej. Portret na tle epoki	9
<b>Krzysztof Osiński</b> Dzieciństwo i młodość Mariana Rejewskiego i ich potencjalny wpływ na jego karierę kryptologiczną	20
<b>Zdzisław J. Kapera</b> Marian Rejewski a Enigma 1932–1939	32
<b>Aleksander Woźny</b> Referat 4 „Zachód” Biura Szyfrów w Referacie Archiwalnym przejęty w Forcie Legionów (Warszawa) przez SS/SD w 1939 r. (wybrane dokumenty)	50
<b>Konrad Paduszek</b> Wiedza i wyobrażenia aparatu represji Polski Ludowej o radiowywiadzie II Rzeczypospolitej	79
<b>Adam Gwiazdowicz</b> Bitwa o pamięć. Marian Rejewski i sukcesy polskich kryptologów w świadomości zbiorowej	94
<b>O autorach</b>	115



## Szanowni Państwo!

---

Autorami największego sukcesu polskiej kryptologii, jakim bez wątpienia było pokonanie niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma, byli trzej znakomici, młodzi polscy matematycy, absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego, pracownicy Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. **Marian Rejewski** (ur. 16 sierpnia 1905 r. w Bydgoszczy, zm. 13 lutego 1980 r. w Warszawie), **Jerzy Różycki** (ur. 24 lipca 1909 r. w Olszanie na Wołyniu, zginął 9 stycznia 1942 r. na Morzu Śródziemnym) i **Henryk Zygałski** (ur. 15 lipca 1908 r. w Poznaniu, zm. 30 sierpnia 1978 r. w Liss, w hrabstwie Hampshire w Wielkiej Brytanii) dokonali tego w grudniu 1932 r. i do wybuchu II wojny światowej opracowywali i udoskonalali metody odczytywania zaszyfrowanych depeesz wysyłanych przez Niemców za pomocą Enigmy.

Osiągnięciem Mariana Rejewskiego było m.in. stworzenie katalogu kart i tzw. cyklometru (w 1934 r.), a po zmianie sposobu kodowania Enigmy, tzw. bomby kryptologicznej (w 1938 r.). Wspierał go w tych pracach Jerzy Różycki, który m.in. zbudował kopię Enigmy oraz zaprojektował urządzenie deszyfrujące szyfrogramy tej maszyny. Henryk Zygałski z kolei opracował m.in. płachty określone później jego nazwiskiem – niezwykle pracochłonne w wykonaniu papierowe perforowane arkusze, pomagające w ustaleniu kolejności wirników kodujących Enigmy.

Sukces polskich kryptologów – którym Sztab Główny Wojska Polskiego hojnie podzielił się z naszymi ówczesnymi sojusznikami, przekazując w sierpniu 1939 r. wszystkie wyniki prac Biura Szyfrów Oddziału II SG nad Enigmą przedstawicielom służb wywiadowczych Francji i Wielkiej Brytanii – bez wątpienia miał ogromny wpływ na dalsze studia nad łamaniem niemieckich kodów, prowadzone

w tzw. Station X w brytyjskim Bletchley Park w latach 1939–1945. Śmiało można dziś powiedzieć, że prace polskiego Biura Szyfrów nad łamaniem kodów Enigmy bardzo skróciły czas trwania II wojny światowej i w dużym stopniu przyczyniły się do triumfu aliantów nad niemiecką III Rzeszą.

Z trzech polskich matematyków kryptologów do Polski powrócił tylko jeden – Marian Rejewski i dzięki temu historykom udało się poznać wiele tajemnic związanych z pracami nad złamaniem szyfrów Enigmy. Właśnie tej postaci poświęcono niniejszą publikację.

Marian Rejewski był synem kupca tytoniowego Józefa oraz Matyldy z domu Thoms, córki właściciela toruńskiego browaru. Od 1912 r. chodził do niemieckiej szkoły podstawowej, maturę zdał w 1923 r. w gimnazjum klasycznym w Bydgoszczy. W latach 1923–1929 studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego, a następnie uczył się statystyki ubezpieczeniowej na Uniwersytecie w Getyndze (1929–1930). W latach 1930–1932 był asystentem prof. Zdzisława Krygowskiego w Katedrze Matematyki Uniwersytetu Poznańskiego, który doceniając niezwykle zdolności Rejewskiego, skierował go na tajny kurs kryptologii organizowany przez Biuro Szyfrów Oddziału II SG, trwający od stycznia do maja 1929 r. Wzięło w nim udział 26 starannie wyselekcjonowanych uczestników. Tam Rejewski poznał m.in. Jerzego Różyckiego i Henryka Zygałskiego. Mimo że ostatecznie nie ukończył wspomnianego kursu, to we wrześniu 1930 r. został skierowany do poznańskiej filii Biura Szyfrów Oddziału II SG, a po jej likwidacji we wrześniu 1932 r. zatrudniono go w Referacie BS-4 (szyfry niemieckie) SG, który miał siedzibę w Pałacu Saskim w Warszawie. Tam też Marian Rejewski rozpoczął prace nad łamaniem kodów niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma i między Bożym Narodzeniem 1932 r. a Nowym Rokiem 1933 r. odczytał pierwsze depeze.

Po kampanii wrześniowej 1939 r. Rejewski został wraz z niektórymi jednostkami Oddziału II ewakuowany do Rumunii, a stamtąd przedostał się do Francji. Tam w okresie od końca września 1939 r. do czerwca 1940 r. pracował w polsko-francuskim zespole kryptologów w Gretz-Armainvilliers (krypt. „P.C. Bruno”), zajmując się dekryptażem niemieckiej korespondencji. Po kapitulacji Francji został ewakuowany do Oranu w Afryce Północnej (czerwiec–październik 1940 r.), a po powrocie do południowej Francji (kontrolowanej przez rząd Vichy) w okresie od października 1940 r. do listopada 1942 r.

ponownie podjął pracę kryptologa w ośrodku kryptologicznym w Uzès k. Nîmes (krypt. „P.C. Cadix”), działającym w warunkach głębokiej konspiracji. Po likwidacji tego ośrodka Rejewski przekroczył granicę hiszpańską i przez Portugalię oraz Gibraltar w sierpniu 1943 r. dotarł do Wielkiej Brytanii.

Na Wyspach Brytyjskich szeregowiec z cenzusem Marian Rejewski początkowo został skierowany do służby w kompanii radiowywiadu Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, stacjonującej w Stanmore-Boxmoor pod Londynem. Po awansie na stopień podporucznika czasu wojny (październik 1943 r.) został szefem sekcji „N” (niemieckiej) w tzw. Plutonie Eksploatacyjnym (Biurze Szyfrów), a następnie zastępcą kierownika referatu kompanii radiowywiadu Baonu Łączności. W styczniu 1945 r. otrzymał stopień porucznika czasu wojny. Ukończył też specjalny kurs wywiadu (zakamuflowany jako Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej). W listopadzie 1946 r. zgłosił chęć powrotu do kraju i został zdemobilizowany.

Zdziwienie może budzić to, że właśnie Rejewskiego, jednego z najwybitniejszych polskich matematyków i kryptologów, Brytyjczycy nie dopuścili do pracy w ośrodku dekryptażu w Bletchley Park. To tam, na podstawie urządzeń opracowanych m.in. przez Rejewskiego, z sukcesem kontynuowano prace nad łamaniem kolejnych udoskonalonych wersji niemieckiej Enigmy oraz m.in. na podstawie polskiej bomby kryptologicznej zbudowano jeden z pierwszych komputerów – Colossus.

Po powrocie do Polski Rejewski podjął w Bydgoszczy pracę urzędnika w zakładach: „Kabel Polski”, Państwowym Przedsiębiorstwie Mierniczym oraz w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy, a później w Związku Branżowym Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej. W 1967 r. przeszedł na emeryturę, a dwa lata później przeniósł się z rodziną do Warszawy.

W dniu 20 czerwca 1934 r. Marian Rejewski ożenił się z Ireną Marią z domu Lewandowską, z którą miał dwoje dzieci – Andrzeja (ur. w 1936 r., zm. w 1947 r.) i Janinę (ur. w 1939 r., po mężu Sylwestrzak).

W latach 1949–1958 był inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego/Służbę Bezpieczeństwa, ale komuniści na szczęście nie mieli sprawdzonych informacji o pracy Rejewskiego w polskim wywiadzie. Ujawnił to sam dopiero w opracowaniu pt. *Wspomnienia*

*z mojej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930–1945, sporządzonym po przejściu na emeryturę, które zdeponował w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie–Rembertowie.*

Marian Rejewski zmarł na zawał serca w wieku 74 lat i został pochowany z honorami wojskowymi na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie w kwaterze B39-4-3.

Dopiero w 2002 r. na terenie Muzeum w Bletchley Park (National Codes Centre) odsłonięto pamiątkową płytę, na której – w języku angielskim i polskim – zamieszczono napis: *Tablica ta upamiętnia pracę Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego – matematyków polskiego wywiadu, którzy pierwsi złamali kod Enigmy. Ich praca ogromnie pomogła kryptologom w Bletchley Park i przyczyniła się do zwycięstwa aliantów w II wojnie światowej.*

dr Wojciech Giermaziak



## Marian Rejewski – pionier kryptologii matematycznej. Portret na tle epoki

Historia złamania szyfrów niemieckiej maszyny Enigma nieustannie przyciąga uwagę historyków i pasjonatów historii, a zainteresowanie to rośnie wraz z odkrywaniem nowych materiałów źródłowych<sup>1</sup>. W dysputach nad nimi rzadko zabierają głos członkowie grupy zawodowej, która najwięcej zawdzięcza sukcesom poznańskich matematyków, czyli kryptologów. Wydaje się, że w większości przyjmują oni po prostu do wiadomości to, że prace nad Enigmą zdefiniowały współczesne oblicze ich profesji, i nie dostrzegają potrzeby prowadzenia dyskusji na ten temat. Pozostaje jednak interesujące, w jaki sposób doszło do przełomu w historii kryptologii, którego najważniejszym punktem było złamanie szyfru Enigmy, oraz kto i w jaki sposób przygotował grunt dla sukcesu Mariana Rejewskiego oraz jego współpracowników z Biura Szyfrów.

W obiegu naukowym funkcjonuje częściowo żartobliwe twierdzenie, że pojawienie się jakiegokolwiek nowatorskiej teorii naukowej zwiększa prawdopodobieństwo jej niezależnego sformułowania w innym miejscu i przez innych autorów. W historii kryptologii XX w. można łatwo znaleźć jego potwierdzenie. Zmiana paradygmatu, która dokonała się w tej dyscyplinie w wyniku skutecznego ataku na szyfr Enigmy, sprawiła, że współudział w tym przełomie próbuje się przypisać *ex post* wielu osobom. Warto przyrzeć się nieco bliżej liście

---

<sup>1</sup> M. Grajek, *Sztafeta Enigmy. Odnaleziony raport polskich kryptologów*, Emów 2019; M. Borowiak, *Skarby ukryte w ziemi*, w: *Enigma. Poznańskie ślady*, S. Mazur (red.), Poznań 2021, s. 11–18.

potencjalnych konkurentów Mariana Rejewskiego do tytułu twórcy kryptologii matematycznej oraz uzasadnieniu do umieszczenia ich nazwisk na tej liście.

Przeгляд należy rozpocząć od naukowca, w którego pracach można znaleźć pierwszy ślad kryptoanalizy, wyprzedzający o ponad tysiąc lat zdefiniowanie tego terminu. Abu Yūsuf Ya‘qūb ibn ‘Ishāq aṣ-Ṣabbāḥ al-Kindī (ok. 801 – ok. 873)<sup>2</sup> był autorem dzieła pod tytułem *Risāla fī Istikbrāj al-Kutub al-Mu‘ammāh* (Manuskrypt o odczytywaniu zaszyfrowanych wiadomości), w którym zarysował pierwszą w historii technikę ataku na szyfr podstawienia monoalfabetycznego, opartą na częstotliwości występowania liter w słowach języka naturalnego. Zarysowane przezeń podejście, które współcześnie określono by mianem statystycznego, miało zdominować kryptologię na ponad tysiąc następnych lat, a nowe systemy kryptograficzne były analizowane przede wszystkim w kontekście odporności na atak opisany przez Al-Kindiego. W ciągu kilku stuleci kryptologia pozostawała wyłączną domeną uczonych arabskich. Jeszcze na początku XIII w. ‘Afif al-Din ‘Ali ibn ‘Adlan al-Mawsilī<sup>3</sup> dedykował emirowi Damaszku dzieło *Fi hall al-mutarjam* (O kryptoanalizie), w którym usystematyzował znane dotychczas metody ataku na szyfr oraz uzupełnił koncepcje Al-Kindiego o wymagania co do wielkości próbki pozwalającej podjąć atak. Mimo to wzmianka o Al-Kindim w odniesieniu do dyskusji o źródłach kryptologii matematycznej może nosić jedynie symboliczny charakter. Po pierwsze, z powodów natury definicyjnej. Mimo że najstarsze znane obecnie teksty poświęcone matematyce pochodzą z drugiego tysiąclecia przed naszą erą, a wiele dziedzin współczesnej matematyki zyskało swe określenia w Grecji epoki klasycznej, nowoczesne pojęcie matematyki kształtowało się właśnie za pokolenia Al-Kindiego, m.in. w pracach Muhammada ibn Mūsy al-Khwārizmīego<sup>4</sup> np. *Al-Kitāb al-Mukhtasar fī Hisāb al-Jabr wal-Muqābalah* (Kompedium obliczeń przez uzupełnianie i równoważenie, z ok. 820 r.). Wspomniane prace arabskich autorów były najwcześniejszymi, w których przedstawiono problemy natury statystycznej i związanej z prawdopodobieństwem, jednak nie podjęto próby zdefiniowania nowej dziedziny badań matematycznych. Po drugie, w ataku Al-Kindiego podejście statystyczne zostało ściśle powiązane z własnościami języka tekstu otwartego. Ta relacja sprawiła, że atak oparty na częstości występowania znaków w tekście otwartym, ich par lub pełnych słów stał się punktem wyjścia dla gałęzi kryptoanalizy lingwistycznej, bazującej na strukturach języka, a nie podejściu matematycznym.

<sup>2</sup> Za: Wikipedia, <https://en.wikipedia.org/wiki/Al-Kindi> [dostęp: 3 X 2022].

<sup>3</sup> Za: Wikipedia, [https://en.wikipedia.org/wiki/Ibn\\_Adlan](https://en.wikipedia.org/wiki/Ibn_Adlan) [dostęp: 3 X 2022].

<sup>4</sup> Za: Wikipedia, [https://en.wikipedia.org/wiki/Muhammad\\_ibn\\_Musa\\_al-Khwarizmi](https://en.wikipedia.org/wiki/Muhammad_ibn_Musa_al-Khwarizmi) [dostęp: 3 X 2022].

Nie można kwestionować pozycji Al-Kindiego oraz jego arabskich poprzedników i następców jako ojców kryptoanalizy rozumianej jako sztuka odczytywania szyfrowanych przekazów bez dysponowania kluczem do szyfru. Jednak zważywszy, że atak Rejewskiego na szyfr Enigmy oznaczał zarazem punkt graniczny między okresami dominacji kryptoanalizy lingwistycznej a kryptoanalizy matematycznej, przypisanie Al-Kindiemu roli pioniera tej drugiej przeczyłoby faktom.

Biorąc pod uwagę kryterium chronologiczne, jako kolejnego kandydata do roli ojca kryptoanalizy matematycznej można wymienić Piotra Aleksiejewicza Nowopaszennego, oficera carskiej marynarki, który stał się jedną z kluczowych postaci niemieckiej kryptologii w okresie międzywojennym. Absolwent Morskiego Korpusu Kadecckiego, a następnie nikołajewskiej akademii morskiej, obejmował dowództwo kilku okrętów carskiej marynarki wojennej, zanim w końcu 1916 r. został zastępcą dowódcy, a od lipca 1917 r. dowódcą służby łączności Floty Bałtyckiej. W tym czasie zapewne zebrał nieco doświadczeń w kryptologii. Po rewolucji bolszewickiej kontynuował służbę w czerwonej flocie, zanim w czerwcu 1919 r. zdezerterował i dołączył do oddziałów gen. Nikołaja Judenicza. Po klęsce jego wojsk emigrował do Londynu, gdzie zaczął pracować w obserwatorium astronomicznym w Greenwich, by w 1921 r. przenieść się do Berlina. Tam poznał Wilhelma Fennera, urodzonego w Sankt Petersburgu Niemca, który dzięki doskonałej znajomości języka rosyjskiego w kolejnym roku znalazł zatrudnienie w ChiStelle, komórce sztabu Reichswehry odpowiedzialnej za kryptologię. Nowopaszenny został mentorem i współnikiem Fennera w organizacji nowej służby, a z czasem objął kierownictwo sekcji rosyjskiej ChiStelle, w której pracował do końca II wojny światowej. Aresztowany przez Sowieców w lipcu 1946 r. w Berlinie, zmarł w 1950 r. w obozie koło Orszy.

Kilku komentatorów przypisuje Nowopaszennemu rolę pioniera zastosowań matematyki w kryptoanalizie, bazując na domniemanym matematycznym przygotowaniu oficera. Opinia ta nie znajduje pokrycia w faktach. Nowopaszenny nie był matematykiem. Jego znajomość tej dziedziny ograniczała się do biegłości w obliczeniach astronomicznych, stanowiących część wykształcenia oficera marynarki. Z pewnością okazało się ono na tyle rzetelne, by zapewnić mu podstawę bytu w okresie emigracji w Londynie, gdy pracował w obserwatorium w Greenwich. Jednak matematyczne teoria i praktyka wykorzystywane w obliczeniach astronomicznych były jednocześnie całkowicie bezużyteczne w kryptologii. Tym bardziej że służby sowieckie, których łączność Nowopaszenny atakował w trakcie swej pracy dla ChiStelle, powszechnie wykorzystywały raczej kody niż szyfry, a te atakowano prawie wyłącznie metodami lingwistycznymi.

Nazwisko i sukcesy Nowopaszennego wiązały się nierozłącznie z pracą Fennera, toteż także jemu okazjonalnie przypisuje się rolę pioniera zastosowań

matematyki w kryptologii. Urodził się jako syn wydawcy niemieckojęzycznego dziennika publikowanego w Petersburgu, w 1910 r. rozpoczął studia na politechnice w Berlinie. Specjalizował się w chemii i metalurgii. Zmobilizowany w grudniu 1914 r., służył w Rosji, Francji i Serbii. Po zakończeniu wojny usiłował, bez specjalnego powodzenia, rozpocząć karierę dziennikarza i publicysty, jednak prawdziwym przełomem w jego karierze okazało się poznanie Nowopaszennego wiosną 1921 r. Jako jedną ze swych referencji Rosjanin wymienił służbę w komórce carskiej marynarki odpowiedzialnej m.in. za łamanie szyfrów niemieckiej floty bałtyckiej. Wcześniej Fenner poznał Ericha Buschenhagena, który w 1919 r. utworzył ochotniczą strukturę. Stała się ona nieco później jednym z elementów powołanego, wbrew zakazom traktatu wersalskiego i tym samym sekretnie, wywiadu Reichswehry. W rezultacie w 1922 r. Fenner i Nowopaszenny zostali zatrudnieni w ChiStelle. Fennera mianowano również szefem sekcji kryptoanalizy, a z czasem objął on obowiązki szefa całej służby OKW/Chi<sup>5</sup>. W tej roli zapisał się raczej jako organizator i menedżer niż kryptoanalityk. Zapewne efektem jego starań było stopniowe pojawianie się matematyki i matematyków w orbicie zainteresowań ChiStelle. Ich działania zostawiły ślad w historii dopuszczenia Enigmy do użycia w jednostkach Reichswehry. W niektórych wersjach instrukcji do maszyny jest zawarty systematyczny wykład poświęcony bezpieczeństwu szyfru. Matematyk biegły w kombinatoryce obliczył liczbę teoretycznych kombinacji elementów klucza, uznał przy tym, że ta liczba zapewnia praktyczne bezpieczeństwo szyfru. Dodajmy, że jednym z efektów tych rozważań było wprowadzenie łącznicy w wojskowym modelu maszyny, co znacznie podwyższyło stopień trudności dla kryptoanalityka usiłującego atakować szyfr tego modelu Enigmy. Fenner i jego podwładni nie dostrzegli jednak, że ta sama matematyka, której zastosowanie pozwoliło im osiągnąć oczekiwane bezpieczeństwo szyfru, może zostać wykorzystana także jako narzędzie ataku. Posłużyli się jej metodami wyłącznie w obszarze kryptografii, nie wiemy nic o ich próbach użycia tej dziedziny w kryptoanalizie. To spostrzeżenie nie pozwala uznać Fennera za ojca kryptoanalizy matematycznej.

Być może lepszym od niego kandydatem do miana pioniera mógłby być Werner Kunze, absolwent studiów matematycznych i przyrodniczych na Uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie w 1913 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy *O produktach rozpadu radu F*. Temat rozprawy sygnalizuje, że jego zainteresowania naukowe były skierowane raczej w stronę fizyki, a nie czystej matematyki. W czasie I wojny światowej Kunze służył w jednostkach

<sup>5</sup> Komórka kryptologiczna dowództwa Wehrmachtu, kontynuująca działalność ChiStelle, czyli komórki kryptologicznej wcześniejszego dowództwa Reichswehry.

kawalerii. Po zakończeniu konfliktu znalazł pracę w komórce niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych znanej jako Pers. Z. Nazwa stanowiła kamuflaż dla jednostki zajmującej się projektowaniem szyfrów dla niemieckiej służby dyplomatycznej oraz próbami łamania depeš dyplomatycznych innych krajów. We wczesnym okresie służby w Pers. Z Kunze wyróżnił się głównie wprowadzeniem do użytku szyfru z kluczem jednorazowym, określanym mianem „I-Wurm”. Użycie szyfru OTP (ang. *One Time Pad*) stanowiło pewne novum w praktyce niemieckiej dyplomacji, jednak trudno nazwać to istotną innowacją. Na zastosowanie w dyplomacji (i wywiadzie) szyfru OTP mniej więcej w tym samym czasie zdecydowali się Rosjanie. Było to podyktowane dwukrotną niedyskrecją brytyjskich służb, które w celach czysto politycznych ujawniły fakt czytania sowieckich depeš. Po przejściu przez nazistów władzy w Niemczech służba kryptologiczna Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaczęła rozrastać się i profesjonalizować. Jednym z przejawów tego procesu było zorganizowanie w jej ramach sekcji automatyzacji kryptoanalizy, wykorzystującej okazały zestaw elektromechanicznych sorterów i tabulatorów. Na czele sekcji stanął właśnie Kunze. Było to dla niego jednocześnie przejście z obszaru kryptografii do domeny kryptoanalizy, w której wówczas podstawowym i bodaj jedynym zastosowaniem sorterów i tabulatorów było wyszukiwanie w depešach adwersarza powtórzeń grup kodowych w celu usunięcia warstwy szyfrowania z depeš kodowanych. Taki charakter użycia maszyn biurowych w sekcji Kunzego znajduje pośrednie potwierdzenie w naturze jego pracodawcy. Pers. Z zajmowała się przede wszystkim atakami na depeše służb dyplomatycznych innych krajów. Zdecydowana większość wśród nich rutynowo posługiwała się kodowaniem tekstów depeš z wykorzystaniem ksiąg kodowych, a produkt tego procesu był dodatkowo szyfrowany. Ataki na szyfrowany kod wymagały cierpliwego przeszukiwania licznych depeš (i właśnie w tym celu wykorzystywano elektromechaniczne maszyny biurowe), jednak nie uwzględniały istotnego komponentu matematycznego. Matematyka sprowadzała się do prostego dodawania i odejmowania w zakresie dziesięciu cyfr.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej w ramach Pers. Z zorganizowano nową sekcję matematyczną, a na jej czele stanął Kunze. Rekrutował do swej służby matematyków z przygotowaniem akademickim. Niewiele wiadomo o charakterze prac prowadzonych wewnątrz nowej sekcji. Nawet jeśli miały one nowatorski charakter, było już za późno, by uzasadniały uznanie Kunzego za pioniera kryptoanalizy matematycznej. Rewolucja w jej obszarze dokonała się już blisko dziesięć lat wcześniej, choć Niemcy nie byli tego świadomi.

Innym niemieckim kandydatem do roli ojca kryptoanalizy matematycznej mógłby być Erich Hüttenhain, urodzony w 1905 r. w Siegen. Był bez wątpienia

profesjonalnie przygotowanym matematykiem, studiował na uniwersytetach w Marburgu, Frankfurcie i Münster. Na ostatnim z nich uzyskał w 1933 r. stopień doktora astronomii na podstawie rozprawy *Przestrzenne infinitesimalne trajektorie wokół punktów libracji w prostoliniowym spadku (3+1) ciał*. W 1936 r. podjął pracę w kierowanym przez Fennera OKW/Chi, gdzie w czasie II wojny światowej pełnił obowiązki szefa sekcji kryptoanalizy. Podczas pracy tam zasłużył się przede wszystkim złamaniem szyfrów japońskiej maszyny szyfrującej typu B, określanej przez Amerykanów mianem „Purple”, oraz incydentalnym złamaniem szyfrów amerykańskich maszyn M-138A oraz M-209. Pozostał wierny kryptologii także po zakończeniu wojny i przejął (pod pseudonimem Erich Hammerschmidt) obowiązki szefa kryptologii w Organisation Gehlen i następnie szefa Zentralstelle für das Chiffrierwesen w ramach nowo organizowanej służby wywiadu łączności Niemiec Zachodnich – Bundesnachrichtendienst.

Duża część działalności zawodowej Hüttenhaina przypadła na czasy, w których zastosowanie matematyki w kryptoanalizie było normą. Hüttenhain nawiązał kontakt zawodowy z kryptologią dopiero w 1936 r., nie miał zatem szansy odegrać pionierskiej roli w rewolucji, która dokonała się kilka lat wcześniej za sprawą polskich matematyków i kryptologów.

W poszukiwaniu potencjalnych konkurentów do miana pioniera kryptologii matematycznej udajemy się z Niemiec do Szwecji, by poświęcić uwagę osobie Arne Beurlinga. Beurling zajmował w latach 1937–1954 stanowisko profesora matematyki na Uniwersytecie w Uppsali, skąd przeniósł się do Instytutu Studiów Zaawansowanych w Princeton w USA. Miarą jego ówczesnej pozycji naukowej było to, że w Princeton objął gabinet zajmowany wcześniej przez Alberta Einsteina. W gronie dotychczas przedstawionych postaci był właściwie jedynym profesjonalnym i czynnym zawodowo matematykiem, choć (jak wielu genialnych ludzi) miał dość swobodne podejście do własnej profesji. W początkach kariery uniwersyteckiej uzyskał wynik, który mógł unieśmiertelnić jego nazwisko. Zaniedbał jednak jego publikację, ponieważ ojciec zaproponował mu udział w egzotycznej wyprawie łowieckiej. W czasie jej trwania jego kolega z uczelni osiągnął i opublikował to samo rozwiązanie, które w rezultacie zostało związane z jego nazwiskiem.

Beurling zapisał się w historii kryptologii samodzielny złamaniem szyfru niemieckiej maszyny szyfrującej T-52, używanej do szyfrowania wiadomości wymienianych za pośrednictwem dalekopisu. Z historycznego punktu widzenia było to osiągnięcie wyprzedzające o kilka lat późniejsze sukcesy brytyjskich kryptologów w zmaganiach z szyframi tzw. Geheimschreibera, jednak i ono nie daje podstawy do uznania Beurlinga za jednego z ojców kryptoanalizy matematycznej. Po pierwsze, z powodu chronologii. Beurling złamał szyfr T-52

w 1940 r., gdy rewolucję zapoczątkowaną przez polskich matematyków kontynuowali brytyjscy kryptolodzy. Po drugie, w trakcie ataku na szyfr T-52 nie wykorzystał żadnej metody matematycznej. Posługiwał się wyłącznie zdrowym rozsądkiem i wykazał się sporą dozą cierpliwości i wytrwałości.

Przedstawiając najważniejsze postaci w historii kryptologii, trudno nie odwołać się do Williama Friedmana, uznawanego powszechnie i trafnie za ojca współczesnej kryptologii amerykańskiej. Urodził w 1891 r. jako Wolf Friedman w żydowskiej rodzinie w Kiszyniowie. Pod władzą cara przeżył jednak tylko pierwszy rok życia – jego rodzina wyemigrowała do USA w 1892 r. Pozycja ekonomiczna rodziny w nowym otoczeniu nie pozostawiała swobody w wyborze dziedziny studiów Williama – musiał wybrać uczelnię i kierunek, na których studentów nie obowiązywało czesne. W ten sposób rozpoczął studia rolnicze na obecnym Uniwersytecie Stanowym Michigan, a następnie uzyskał stypendium pozwalające podjąć naukę w obszarze genetyki na Cornell University. Nieco paradoksalnie te studia doprowadziły go do kryptologii. W 1915 r. dołączył do jednego z zespołów Riverbank Laboratories, prowadzonego przez nieco kontrowersyjnego przedsiębiorcę i badacza-amatora George'a Fabyana. Friedman miał zajmować się badaniem wpływu fazy Księżyca w chwili siewu na zbiory pszenicy. W innym zespole tego samego laboratorium pracowała Elizabeth Smith. Zadaniem grupy było wykazanie, że prawdziwym autorem dzieł niesłusznie przypisywanych Williamowi Szekspirowi był w rzeczywistości Francis Bacon, który w tekstach miał pozostawić świadectwo swej roli. Trudno dzisiaj określić, czy większe zainteresowanie Friedmana wzbudziła teza badawcza czy osoba Elizabeth, którą wkrótce poślubił, po czym objął obowiązki szefa nowo powołanego w Riverbank Laboratories departamentu kodów i szyfrów. Kiedy w 1917 r. USA zostały zmuszone do udziału w I wojnie światowej, okazało się, że ten departament stanowi jedyny w kraju ośrodek wiedzy kryptologicznej, który niezwłocznie oddano na służbę rządowi i armii. W nowej roli Friedman zapisał się głównie opracowaniem i publikacją ośmiu raportów, w których zaprezentował wiele nowatorskich koncepcji kryptologicznych, zwłaszcza istotną do dzisiaj koncepcję indeksu koincydencji.

Indeks koincydencji rodzi podobne problemy z interpretacją jak wspomniana wcześniej praca Al-Kindiego dotycząca zastosowania w kryptoanalizie częstości występowania znaków. W pracy Friedmana zadziwiające jest minimalne wykorzystanie aparatu matematycznego. Nowatorska koncepcja została przedstawiona w sposób całkowicie opisowy, z przywołaniem wielu przykładów. W całej pracy można znaleźć tylko jeden wzór matematyczny, ujmujący w formalny sposób istotę koncepcji. Friedman nie był matematykiem, co jest bardzo widoczne w jego pracy. Podobnie jak analizę częstości występowania



znaków indeks koincydencji sformułowano i pierwotnie wykorzystywano w obszarze kryptologii czysto lingwistycznej. W przypadku Friedmana trudno zatem mówić o matematycznym przełomie, który uzasadniałby określenie tego badacza pionierem kryptologii matematycznej. Należy jednak odwołać się do jednej z jego inicjatyw. W 1929 r. decyzją ówczesnego szefa Departamentu Stanu USA rozwiązano komórkę kryptologiczną departamentu, znaną dotychczas jako Czarny Gabinet (ang. Black Chamber). Jej archiwum i funkcję przekazano służbie kryptologicznej Departamentu Wojny, Signals Intelligence Service (SIS), na której czele od 1921 r. stał właśnie William Friedman. Jego zadaniem stała się rozbudowa służby i dostosowanie jej struktury do nowych zadań. W tym celu opublikował w 1929 r. ogłoszenie prasowe o zamiarze zatrudnienia osób, których posada została w ogłoszeniu niezbyt konkretnie zdefiniowana jako „matematyk rządowy” (ang. *government mathematician*). Niewiele więcej niż pół roku wcześniej w odległej Polsce skromny porucznik Biura Szyfrów Maksymilian Ciężki wystąpił do szefów swej służby z propozycją organizacji kursu kryptologii dla grupy studentów matematyki Uniwersytetu Poznańskiego z zamiarem zatrudnienia najlepszych absolwentów tego kursu przy ataku na szyfry Enigmy. Zważywszy na różnice w tradycji i potencjale obu krajów, nie dziwi, że decyzja Friedmana przyniosła bardziej wymierne efekty niż działanie Ciężkiego. Jednak doraźnie to Polak wygrał wyścig o miano akuszera największej rewolucji w nowoczesnej kryptologii, gdyż to właśnie jego wychowankowie przeprowadzili kryptologię z ery dominacji metod lingwistycznych w erę kryptologii matematycznej. To przykład dziejowej niesprawiedliwości, że nazwisko Friedmana figuruje we wszystkich podręcznikach kryptologii, a jednocześnie brakuje w nich wzmianki o Ciężkim, który w ostatecznym rozrachunku osiągnął znacznie więcej niż jego amerykański współzawodnik.

Rezultatem ogłoszenia opublikowanego przez Friedmana było zatrudnienie w SIS w 1929 r. trzech nauczycieli matematyki: Solomona Kullbacka, Francka Rowletta i Abrahama Sinkova. Każdy z nich z czasem wniósł istotny wkład w rozwój amerykańskiej kryptologii, w znacznej mierze z wykorzystaniem wiedzy matematycznej. Należy przyznać, że początki ich pracy w SIS nie pozwalały rozwinąć skrzydeł adeptom tej dziedziny. Z ich wspomnień wynika, że w okresie, w którym podopieczni Ciężkiego formułowali matematyczne podstawy ataku na szyfry maszynowe, Amerykanie uczyli się podstaw kryptologii poprzez analizę zakurzonych papierów odziedziczonych po Black Chamber lub trudnili się kompilacją kodów armii USA, zapisując słowa kodowe na paskach papieru i rzucając je w strumień powietrza z silnego wentylatora, co miało rozproszyć je w przypadkowy sposób. Publikacje całej trójki, w których zastosowali metody matematyczne, przypadają na początek II wojny światowej i lata następne.



W tym samym okresie uczestniczyli też w najbardziej znaczącym sukcesie SIS, w którym duży udział miał wspomniany już Hüttenhain, tj. w złamaniu szyfrów japońskiej maszyny szyfrującej typu B, którą nazywali „Purple”. Ale nawet w tym przedsięwzięciu amerykańscy kryptolodzy nie wykorzystali w istotnym stopniu metod matematycznych. Daty powstania ich najważniejszych prac i osiągnięć związanych z zastosowaniem matematyki w kryptologii są zdecydowanie późniejsze od przełomu dokonanego przez Mariana Rejewskiego i jego kolegów.

Po zaprezentowaniu sylwetek kryptologów różnych narodowości należy przyjrzeć się polskim badaczom. Znane są role profesorów matematyki w łamaniu sowieckich szyfrów w trakcie wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1920 oraz duże znaczenie ich sukcesu dla polskiego zwycięstwa. Stanisław Leśniewski, Stefan Mazurkiewicz i Wacław Sierpiński byli wykładowcami matematyki w chwili ochotniczego wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego w 1920 r. Każdy z nich miał przed sobą wspaniałą karierę naukową, która z czasem unieśmiertelniła ich nazwiska w kręgach matematycznych. Okazali się przy tym niezwykle uzdolnionymi kryptoanalitykami, zdolnymi odczytywać szyfrowane sowieckie depesze szybciej niż ich adresaci oraz łamać klucze do szyfru na podstawie jednej wiadomości przejętej przez polski radiowywiad. Bez wątplenia ich zasługi z okresu konfliktu z bolszewikami przyczyniły się w przeważającym stopniu do późniejszego sukcesu Biura Szyfrów w zmaganiach z Enigmą.

Mimo to nie można upatrywać w żadnym z nich – z osobna lub kolektywnie – konkurentów Rejewskiego do roli pionierów kryptologii matematycznej z dość oczywistego powodu: w pracy kryptologa nie wykorzystywali swego matematycznego warsztatu lub używali jedynie jego elementarnych narzędzi. Szyfry stosowane przez Sowieców w okresie wojny 1919–1920 pozwalały na atak metodami niezbyt różniącymi się od ataku opisanego przez Al-Kindiego ponad tysiąc lat wcześniej i nie wymagały zastosowania bardziej wyrafinowanych metod matematycznych. Zwykła logika oraz dyscyplina intelektualna były jedynymi składnikami, jakie profesorowie mogli wnieść w pracę w Biurze Szyfrów. Konieczność sięgnięcia po zaawansowane instrumentarium matematyczne zaistniała w praktyce kilka lat później, po masowym zastosowaniu maszyny szyfrującej. Sukcesy wspomnianych trzech matematyków zapamiętano w środowisku polskiego wywiadu, co miało wpływ na podjęcie przez Ciężkiego decyzji dotyczącej sięgnięcia po pomoc matematyków w zmaganiach z szyframi Enigmy. Ale prace trzech matematyków nad sowieckimi szyframi wywarły jedynie pośredni wpływ na późniejszy triumf nad szyfrem maszynowym.

Na zakończenie przeglądu potencjalnych konkurentów Rejewskiego należy poświęcić uwagę jedynej chyba postaci, której aspiracje do tytułu pioniera kryptologii matematycznej mają pewne uzasadnienie. Lester Hill uzyskał doktorat z matematyki na Uniwersytecie Yale w 1926 r., po czym rozpoczął karierę matematyka na kilku innych uniwersytetach w USA. Z Rejewskim łączył go sposób uprawiania swej dyscypliny naukowej – koncentracja nie tyle na matematyce czystej, ile na jej zastosowaniach. Liczne prace Hilla zostały poświęcone konstrukcji kodów telegraficznych, których struktura umożliwiała autokorekcję błędów powstałych w przekazie. Od kodów autokorekcyjnych do kryptologii prowadzi krótka i naturalna droga, toteż w 1929 r. Hill opublikował w „The American Mathematical Monthly” artykuł<sup>6</sup> prezentujący koncepcję nowego szyfru poligraficznego, bazującego na rachunku macierzowym. Jego zastosowanie wymagało przekształcenia zarówno tekstu otwartego, jak i klucza do postaci macierzowej, a szyfrogram przyjmował postać ich iloczynu macierzowego. Szyfr Hilla nie był ani praktyczny w zastosowaniu, ani zbyt bezpieczny, toteż z reguły traktuje się go jako ciekawostkę w procesie ewolucji współczesnych metod utajniania informacji. Stanowił jednak interesujący przykład oparcia konstrukcji kryptologicznej na ściśle matematycznych zasadach i z wykorzystaniem formalizmu matematycznego. Nawet jeśli uzna się matematyczny charakter koncepcji Hilla, pierwszeństwo można przyznać mu jedynie na gruncie kryptografii matematycznej, a nie kryptoanalizy.

Rozwój wielu dziedzin naukowych nie ma charakteru liniowego i przyrostowego, lecz skokowy. Dokonuje się wraz z kolejnymi rewolucjami i zmianami paradygmatu. W kryptologii było to m.in. wprowadzenie szyfrów polialfabetycznych w okresie renesansu oraz opracowanie w XIX w. skutecznych metod ataków na te szyfry. Kolejna rewolucja dokonała się w okresie I wojny światowej pod wpływem czynnika zewnętrznego – zastosowania radia w łączności wojskowej i dyplomatycznej. Użycie radia, którego przekazy można łatwo przechwycić, wymagało rygorystycznego i skutecznego utajniania ich treści. W rezultacie metody kryptologii, która do tej pory rozwijała się w zaciszu gabinetów dyplomatycznych i sztabów wojskowych, po raz pierwszy zostały zastosowane na masową skalę. Na tyle masową, że wyszkolenie personelu niezbędnego do szybkiego i bezbłędnego utajniania i czytania przekazów okazało się praktycznie niewykonalne. Rozwiązanie problemu pod postacią maszyny szyfrującej pojawiło się zbyt późno, by odegrać rolę jeszcze w czasie pierwszego konfliktu globalnego. Jednak to właśnie maszyna szyfrująca stała się głównym wyzwaniem dla kryptologów

<sup>6</sup> L.S. Hill, *Cryptography in an Algebraic Alphabet*, „The American Mathematical Monthly” 1929, t. 36, czerwiec–lipiec, s. 306–312.

okresu międzywojennego. Nie wszyscy z nich uświadomili sobie wystarczająco szybko, że rewolucja w sposobie utajniania informacji wymaga analogicznej rewolucji w zakresie metod ataku na szyfry. Należy zatem szczególnie docenić Maksymiliana Ciężkiego, który po kilku spektakularnych porażkach zdecydował się poprosić o pomoc matematyków. Zapewne nie zdawał sobie w pełni sprawy z tego, że intuicyjnie sięga po jedyne właściwe rozwiązanie problemu postawionego przed nim przez kryptologicznego adwersarza. Od tego momentu zadziałał już determinizm: grupa podopiecznych Ciężkiego, która została we właściwy sposób zdefiniowana i wyselekcjonowana, a także odpowiednio przygotowana do stawienia czoła nowemu wyzwaniu, nie zawiodła oczekiwań swego mentora. Tym samym Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski stali się niekwestionowanymi pionierami kryptologii matematycznej.

W ich czasach kryptologia nie była dyscypliną stricte naukową, a jej osiągnięcia nie tyle nie podlegały rozpowszechnieniu w ramach naukowej sieci wymiany informacji, ile raczej stanowiły jedną z najściślej chronionych tajemnic swych gestorów. Dlatego problem rozwiązany już przez polskich kryptologów nie przestawał przyciągać uwagi także ich odpowiedników w innych krajach, którzy stopniowo dochodzili do podobnych rozwiązań. Wydarzeniem, które zdecydowanie przyspieszyło zaangażowanie matematyków w ataki na szyfry i kody, był wybuch II wojny światowej. Agencje kryptologiczne najważniejszych stron konfliktu zaczęły masowo rekrutować najwybitniejszych studentów matematyki, reprezentujących najlepsze uniwersytety swych krajów i powierzać im kluczowe role w działaniu swych służb. Jednak dokonany w tym artykule przegląd osiągnięć uczestników prac kryptologicznych w czasie wojny, o których wiadomo na podstawie zachowanych dokumentów i wspomnień, pozwala stwierdzić, że miano pionierów współczesnej kryptologii matematycznej przypada Marianowi Rejewskiemu oraz polskim kryptologom.

## Dzieciństwo i młodość Mariana Rejewskiego i ich potencjalny wpływ na jego karierę kryptologiczną

Psychologowie podkreślają, że osobowość człowieka jest formowana w początkowych latach życia, a wpływ na nią ma zarówno potencjał, jaki dany człowiek dziedziczy w genach, jak i cechy, które nabywa w procesie wychowania i edukacji<sup>1</sup>.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie dzieciństwa i młodości Mariana Rejewskiego, jego korzeni rodzinnych i środowiska, w którym wzrastał, aby pokazać, w jaki sposób mogły one przyczynić się do jego późniejszych sukcesów w pracy kryptologicznej. Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ brakuje źródeł i opracowań na ten temat. Marian Rejewski nie doczekał się jeszcze kompleksowej biografii naukowej, opisującej nie tylko jego dokonania kryptologiczne, lecz także życie prywatne<sup>2</sup>. Istnieje co prawda kilka biogramów, prac

---

<sup>1</sup> Zob. J.R. Harris, *Geny czy wychowanie? Co wyrosnie z naszych dzieci i dlaczego*, Warszawa 1998.

<sup>2</sup> W ostatnim czasie ukazała się biografia Mariana Rejewskiego napisana przez Roberta Gawłowskiego pt. *Jestem tym, który rozszyfrował Enigmę. Nieznana historia Mariana Rejewskiego* (Lublin 2022). Autor zastrzega, że nie jest to dzieło naukowe, a reportaż historyczny. Z uwagi na dużą liczbę błędów, pominiętych lub przekreślonych informacji wspomniana książka nie ma jednak dużej wartości faktograficznej. Wkrótce ukaże się obszerna recenzja tej książki mojego autorstwa. Jej krytyczne omówienie opublikowano już w „Gazecie Pomorskiej”. Zob. H. Sowińska, *Biograficzny galimatias, czyli jak skrzywdzić Mariana Rejewskiego. Recenzja książki o wybitnym kryptologu*, „Gazeta Pomorska”, 29 VIII 2022 r., <https://pomorska.pl/biograficzny-galimatias-czyli-jak-skrzywdzic-mariana-rejewskiego-recenzja-ksiazki-o-wybitnym-kryptologu/ar/c5-16804379>.

przyczynkarskich i opracowań, ale nie wyczerpują one tematu<sup>3</sup>. Niezbyt pomocne są także publikacje poświęcone udziałowi Rejewskiego w pracach związanych z łamaniem szyfrów Enigmy<sup>4</sup>, które z oczywistych względów skupiają się na jego dorosłym życiu i pomijają okres, kiedy jeszcze nie zajmował się kryptologią. Co ciekawe, tych wątków brakuje również w opublikowanych wspomnieniach Rejewskiego, w których skoncentrował się on na okresie, kiedy pracował nad Enigmą<sup>5</sup>.

Przy pisaniu niniejszego tekstu pomocne okazały się opracowania i źródła pośrednio dotyczące tematu, chociażby opisujące dzieje Bydgoszczy w początkowych latach XX w. Autor wykorzystał również monografię szkoły, do której uczęszczał Rejewski, a także księgi adresowe oraz prasę lokalną. Oparł się ponadto na dokumentach z archiwum rodzinnego, udostępnionych przez córkę Mariana Rejewskiego – Janinę Sylwestrzak. Na tej podstawie podjął próbę

<sup>3</sup> Więcej na temat Mariana Rejewskiego zob. m.in.: J. Lubiawski, *Rejewski Marian Adam*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, E. Rostworowski (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 54–55; G. Nowik, *Rejewski Marian Adam*, w: *Polski wkład w przyrodznawstwo i technikę. Słownik polskich i związanych z Polską odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki*, t. 3, B. Orłowski (red.), Warszawa 2015, s. 412–413; J. Kutta, *Rejewski Marian Adam*, w: *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, J. Kutta (red.), Bydgoszcz 1998, s. 90–92; K. Osiński, *Marian Rejewski 1905–1980*, Warszawa 2015; K. Osiński, *Marian Rejewski – pogromca niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma*, w: *Enigma bez tajemnic. 85. rocznica sukcesu polskich kryptologów*, M. Grajek (red.), Toruń 2020, s. 77–112; Z.J. Kapera, *Marian Rejewski. Pogromca Enigmy*, Kraków–Mogilany 2005; H. Sowińska, *Życie Enigmą znaczone. Rozmowa z Janiną Sylwestrzak, córką Mariana Rejewskiego*, w: *Marian Rejewski 1905–1980. Życie Enigmą pisane*, J.S. Ciechanowski i in. (red.), Bydgoszcz 2005, s. 26–29.

<sup>4</sup> Zob. m.in.: W. Kozaczuk, *W kręgu Enigmy*, Warszawa 1979; K. Gaj, *Szyfr Enigmy. Metody złamania*, Warszawa 1989; J. Garliński, *Enigma. Tajemnica drugiej wojny światowej*, Lublin 1999; R. Woytak, *Werble historii*, Bydgoszcz 1999; J. Tebinka, *Współpraca kryptologiczna. Enigma*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Sterling (red.), Warszawa 2004; Z.J. Kapera, *Łamanie szyfrów Enigmy przez Polaków. Mity i prawda*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 5, s. 25–36; L. Gralewski, *Złamanie Enigmy. Historia Mariana Rejewskiego*, Toruń 2006; M. Grajek, *Enigma. Bliżej prawdy*, Poznań 2007; Z.J. Kapera, *The triumph of Zygałski's sheets. The Polish Enigma in the early 1940*, Kraków–Mogilany 2015; *Sztafeta Enigmy. Odnaleziony raport polskich kryptologów*, M. Grajek (red.), Warszawa 2017; D. Turing, *XYZ. Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy*, Poznań 2019; *Enigma bez tajemnic. 85. rocznica sukcesu polskich kryptologów*, M. Grajek (red.), Toruń 2020; P. Kołakowski, *Z działalności polskiego radiowywiadu na kierunku niemieckim w latach trzydziestych XX w.*, „Dzieje Najnowsze” 2021, z. 1, s. 77–94; *Enigma. Poznańskie ślady*, S. Mazur (red.), Poznań 2021.

<sup>5</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930–1945*, Poznań 2018.

nakreślenia obrazu środowiska, w którym dorastał przyszły kryptolog, pokazania wartości i zasad przekazywanych mu przez rodzinę, szkołę i otoczenie.

\*\*\*

Marian Rejewski urodził się 16 sierpnia 1905 r. w Brombergu (tak w czasie zaborów nazywała się Bydgoszcz). Pierwotnie miasto było ostoją polskości. Prawa miejskie nadał mu 19 kwietnia 1346 r. król Kazimierz Wielki. Ze względu na przygraniczne położenie, w pobliżu szlaków wodnych, Bydgoszcz pręźnie rozwijała się gospodarczo, demograficznie oraz militarnie i była jednym z ważniejszych polskich miast. Jej status zależał oczywiście od losów całego państwa – rozkwitała w okresach prosperity i podupadała w czasie wojen i kryzysów. Kres polskości Bydgoszczy położył pierwszy rozbiór. W 1772 r. miasto dostało się we władanie pruskie i szybko zaczęło się germanizować<sup>6</sup>. W czasie zaborów nadal jednak się rozwijało, m.in. dzięki inwestycjom, takim jak węzeł kolejowy czy budowa Kanału Bydgoskiego, umożliwiającego transport towarów drogą wodną. Wspomniane przedsięwzięcia potęgowały jednak wpływy niemieckie w mieście, podobnie jak stacjonowanie w nim silnego garnizonu wojskowego<sup>7</sup>. Ze względu na znaczenie Bydgoszczy, jej potencjał gospodarczy i kulturalny oraz walory architektoniczne w XIX w. nazywano ją małym Berlinem<sup>8</sup>.

Na początku XX w. Polacy byli w mieście nad Brdą mniejszością, gdyż stanowili zaledwie ok. 30 proc. mieszkańców. Po jego powrocie w granice odrodzonego państwa polskiego w styczniu 1920 r. nastąpiła szybka polonizacja. Większość bydgoskich Niemców na miejsce swojego pobytu wybrała Republikę Weimarską, a ich masowy odpływ zmienił stosunki ludnościowe. Po zaledwie roku od zajęcia Bydgoszczy przez polskie wojska Polacy stanowili już 75,61 proc. mieszkańców (tj. 68 119 osób). Jak podkreśla jeden z badaczy, (...) *można sądzić, iż w Bydgoszczy pozostali ci Niemcy, którzy z miastem byli związani od pokoleń i których można określić mianem zasiedziały*<sup>9</sup>. W kolejnych latach odsetek Polaków systematycznie rósł, aby pod koniec lat 30. XX w. wynieść ok. 90 proc.<sup>10</sup>

<sup>6</sup> Więcej na temat dziejów Bydgoszczy pod zaborami zob. *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, M. Biskup (red.), Warszawa–Poznań 1991, s. 335–641.

<sup>7</sup> Więcej zob. *Bydgoszcz wojskowa. Szkice z dziejów garnizonu bydgoskiego od czasów najdawniejszych do współczesności*, A. Kotowski, S. Sadowski (red.), Bydgoszcz 2017.

<sup>8</sup> I. Jastrzębska-Puzowska, *Od miasteczka do metropolii. Rozwój architektoniczny i urbanistyczny Bydgoszczy w latach 1850–1920*, Toruń 2006.

<sup>9</sup> *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 1: *1920–1939*, M. Biskup (red.), Bydgoszcz 1999, s. 192, 197.

<sup>10</sup> Tamże, s. 409–410.

Na temat relacji narodowościowych między Polakami i Niemcami w międzywojennej Bydgoszczy Zbigniew Raszewski napisał:

Mieszkańcy jednego domu, a nawet jednej dzielnicy znali się zwykle bardzo dobrze i długie lata żyli w zgodzie (nieraz do końca!). Sprzyjały temu zarówno pewne cechy obu grup, jak i pamięć wspólnej przeszłości; ta zbliżała w każdym razie do siebie mieszkańców zasiedziały. Bez względu na narodowość mieli oni sobie wiele do powiedzenia – i o wspólnie przeżytych kataklizmach i o stosunkach, które panowały za ich dzieciństwa i za ich młodości. Nierzadko spotykało się obywateli, którzy brali udział w wojnie prusko-francuskiej 1870 roku. Byli wśród nich i Niemcy, i Polacy (jako obywatele pruscy Polacy służyli wtedy w pruskim wojsku). Na tysiące liczyli się wśród obu narodowości weterani I wojny światowej. Ponadto żyła jeszcze wspólna pamięć dobrobytu, który panował w Rzeszy po roku 1870, urządzeń socjalnych zaprowadzonych za Bismarcka, praworządności pruskiej. (...) W obu wypadkach miejscowa ludność była dwujęzyczna; Niemcy mówili, a w każdym razie rozumieli po polsku, dorośli Wielkopolanie i Pomorzanie mieli za sobą pruską szkołę, więc mówili i pisali po niemiecku, zazwyczaj poprawnie. Dodajmy jeszcze wspólne nawyki, upodobania i fobie<sup>11</sup>.

W czasie zaborów relacje polsko-niemieckie nie zawsze były jednak przyjazne. Na przełomie XIX i XX w. w niemieckim społeczeństwie zaczęły narastać nastroje nacjonalistyczne. Nie inaczej było w Bydgoszczy, gdzie funkcjonowało wiele organizacji politycznych, społecznych, religijnych, kulturalnych i gospodarczych krzewiących właśnie takie poglądy. Z Polaków starano się zrobić „Prusaków polskiego pochodzenia”. Przejawem narastania w mieście niemieckich wpływów było ufundowanie w nim pomników cesarza Wilhelma I oraz króla Fryderyka II, wybudowanie tzw. Wieży Bismarcka oraz lokowanie innych tego typu obiektów. Aby wzmocnić proniemieckie nastroje, organizowano różne uroczystości, manifestacje i spotkania<sup>12</sup>. Cesarz Wilhelm II podczas swej wizyty w Bydgoszczy 16 grudnia 1904 r. wyraził nadzieję, że miasto to (...) *zostanie przekształcone w ośrodek niemieckiej pracy, niemieckiego ducha i niemieckiego stylu życia*<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994, s. 181–182.

<sup>12</sup> Szerzej zob. *Historia Bydgoszczy*, t. 1..., s. 553–563.

<sup>13</sup> Tamże, s. 562.



Polscy mieszkańcy Bydgoszczy przeciwstawiali się takim działaniom, zacieśniając szeregi i powołując wiele organizacji. Autorzy monografii poświęconej dziejom miasta podkreślają heroizm Polaków: *Na przełomie XIX i XX w. prześladowanie polskości weszło w fazę największego nasilenia, tym bardziej, że do akcji wynaradawiającej prowadzonej przez władze państwowe dołączyło się oddziaływanie szowinizmu niemieckiego, spotęgowanego propagandą Hakaty i innych organizacji nacjonalistycznych. Obrona polskości w Bydgoszczy, jednym z najbardziej zgermanizowanych miast prowincji poznańskiej, wymagała w tych warunkach ogromnego hartu ducha i znacznego wysiłku organizacyjnego*<sup>14</sup>.

Dużą rolę w podtrzymywaniu polskości bydgoszczan odgrywała lokalna prasa, a zwłaszcza wydawany od 1907 r. „Dziennik Bydgoski”<sup>15</sup>. Od początku gazeta była intensywnie zwalczana przez Niemców. Represje dotyczyły nie tylko dziennikarzy i wydawcy, lecz także czytelników. Narażone na nie były nawet osoby i firmy zamieszczające w niej ogłoszenia i reklamy. Już w niepodległej Polsce opisano to tak: *Pastor [Julius] Assmann i dziennikarz niemiecki [Emanuel] Ginschel zionęli jadem nienawiści przeciwko powstałej gazecie polskiej. »Ostdeutsche Rundschau« wymienia po nazwisku tych kupców i przemysłowców polskich, którzy mieli odwagę nadać płatne ogłoszenia w »Dzienniku Bydgoskim«. Wzywano jawnie do ich bojkotu. Cześć i uznanie wyrażamy z okazji naszego jubileuszu tym, którzy bojkotu się nie ulękli i ogłaszali odtąd stale*<sup>16</sup>. W dalszej części cytowanego tekstu zostały podane nazwiska kupców, którzy nie ulegli presji i zamieszczali ogłoszenia, wspierając w ten sposób gazetę i polską sprawę. Wśród nich znajdowało się nazwisko ojca Mariana Rejewskiego.

Józef Rejewski, ojciec słynnego kryptologa, pochodził z wielkopolskiej rodziny ziemiańskiej<sup>17</sup>. Jego przodkowie w XIX w. zarządzali majątkami: Braciszewo, Strzyżewo i Żmijewo pod Gnieznem. Z czasem jednak rodzina zubożała, a jej członkowie musieli szukać innych źródeł zarobkowania. Józef Rejewski zajął się kupiectwem. W 1893 r. lub 1894 r. przeprowadził się do Bydgoszczy, gdzie otworzył sklep z tytoniem (w różnych okresach prowadził ich kilka, m.in. przy ulicach: Danzigerstraße 6 – obecnie ul. Gdańska, Bahn-

<sup>14</sup> Tamże, s. 563.

<sup>15</sup> Więcej na temat „Dziennika Bydgoskiego” zob. m.in.: *Dwadzieścia i pięć lat Dziennika Bydgoskiego*, w: *Ilustrowany Kalendarz Dziennika Bydgoskiego na rok 1932*, Bydgoszcz 1932; *Historia Bydgoszczy*, t. 1..., s. 573–574; D.B. Rudnicki, *Dziennik Bydgoski: lata 1907–1920*, Bydgoszcz 1991; Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia...*, s. 79–84.

<sup>16</sup> *Dwadzieścia i pięć lat Dziennika Bydgoskiego...*, s. 82.

<sup>17</sup> Józef Grzegorz Rejewski – ur. 11 III 1863 r. w Braciszewie k. Gniezna, zm. 2 VI 1921 r. w Bydgoszczy.



hofstraße 17 – obecnie ul. Dworcowa, Kornmarkstraße 1 – obecnie Zbożowy Rynek). Początkowo zamieszkał w kamienicy przy Cichorienstraße 8 (obecnie ul. ks. Kordeckiego)<sup>18</sup>, wkrótce jednak rodzina przeniósła się do kamienicy przy ul. Mittelstraße 48 (obecnie ul. Sienkiewicza)<sup>19</sup>, następnie do gmachu przy Rinkauerstraße 32b (obecnie ul. Pomorska)<sup>20</sup>, a potem do kamienicy przy Boiestraße 3 (obecnie ul. Wileńska 6). To właśnie w tym ostatnim domu urodził się Marian Rejewski. Nie mieszkał w nim jednak przez całe dzieciństwo, gdyż prawdopodobnie w 1916 r. Rejewscy przenieśli się do nieodległej kamienicy przy Töpferstraße 6a (obecnie ul. Zduny 13)<sup>21</sup>. Trudno wyjaśnić, czym były spowodowane tak częste przeprowadzki, ponieważ nie zachowały się żadne relacje na ten temat.

O interesach prowadzonych w Bydgoszczy przez Józefa Rejewskiego wiadomo niewiele. Strzępków informacji dostarczają ogłoszenia prasowe, z których można dowiedzieć się na przykład, że Józef Rejewski miał sklepy z tytoniem i był wyłącznym przedstawicielem fabryk tytoniowych na Bydgoszcz<sup>22</sup>. W jednym z ogłoszeń z początku 1908 r. jest napisane, że w tym czasie był on właścicielem trzech sklepów z tytoniem, papierosami i cygarami<sup>23</sup>. Z prasy wiadomo również, że interesy nie zawsze układały się po myśli właściciela. W połowie 1908 r. Rejewski musiał zamknąć sklep przy Kornmarkstraße, w związku z czym zorganizowano w nim wyprzedaż cygar<sup>24</sup>.

Ojciec Mariana był nie tylko kupcem, lecz także działaczem społecznym, co w czasie zaborów nie należało do łatwych zadań. Przed odzyskaniem niepodległości popierał inicjatywy polskich mieszkańców Bydgoszczy i angażo-

<sup>18</sup> *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1895: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen bearbeitet von C. Gardiewski*, Bromberg 1894, s. 137.

<sup>19</sup> *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1899: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen bearbeitet von C. Gardiewski*, Bromberg 1898, s. 152.

<sup>20</sup> *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1903: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen bearbeitet von C. Gardiewski*, Bromberg 1903, s. 152.

<sup>21</sup> *Adressbuch nebst Allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg mit Vororten für das Jahr 1917: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen bearbeitet von C. Gardiewski*, Bromberg 1918, s. 231; *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1923*, W. Weber (red.), Bydgoszcz 1923, s. 260; *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1925*, W. Weber (red.), Bydgoszcz 1925, s. 250; *Książka adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1929*, W. Weber (red.), Bydgoszcz 1929, s. 230.

<sup>22</sup> „Dziennik Bydgoski”, 13 II 1908 r., s. 4; tamże, 22 XII 1909 r., s. 4.

<sup>23</sup> „Dziennik Bydgoski”, 13 II 1908 r., s. 4; tamże, 22 XII 1909 r., s. 4; *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1905: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen*, Bromberg 1905, s. 171.

<sup>24</sup> „Dziennik Bydgoski”, 5 VI 1908 r., s. 4.

wał się w walkę z germanizacyjną polityką zaborcy. Był jednym z założycieli utworzonego w 1909 r. Towarzystwa Kupców, które propagowało patriotyzm ekonomiczny wyrażający się w hasle „Swoj do swego po swoje”. Wspierało ono również działalność polskich kupców przez powołanie Banku Bydgoskiego oraz podnoszenie jakości świadczonych przez nich usług, kształciło młodzież i przygotowywało ją do pracy<sup>25</sup>.

Po śmierci Józefa Rejewskiego na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ukazało się wspomnienie o nim. Autorem był jego przyjaciel z lat szkolnych, restaurator i kupiec z branży tytoniowej J. Budzyński z Kcyni. Dostarcza ono interesujących informacji o zmarłym, jego cechach charakteru, jak również o prowadzonym przez niego przedsiębiorstwie. Budzyński wspominał między innymi, że dzięki działalności kupieckiej Rejewski (...) *zapewnił wprawdzie byt rodzinie, lecz pozostał biednym, bo epidemia korupcji i wyzysku nie zbrukowała jego zacnej duszy*<sup>26</sup>. Słowa o biedzie są przesadą, gdyż pieniądze zarabiane przez Józefa Rejewskiego może nie były duże, ale wystarczały na opłacenie edukacji dzieci i zapewnienie rodzinie wygodnego życia. Mogą one świadczyć o tym, że Rejewski nie dorobił się tak wielkich pieniędzy, jakie często posiadali inni kupcy, dla których najważniejsze było pomnażanie zysków. Ojciec przyszłego kryptologa był człowiekiem uczciwym, który wartości przedkładał ponad dobra materialne.

Rodzinę Rejewski założył 6 października 1891 r., żeniąc się z Matyldą z domu Thoms, córką właściciela browaru w Podgórzu<sup>27</sup>. Warto podkreślić, że wybranka Józefa miała niemieckie korzenie. Deklarowała się jednak jako Polka i w przeciwieństwie do większości Niemców wyznających religię protestancką była katoliczką. Żarliwym patriotą i katolikiem był również Józef Rejewski. W takim duchu wychowywali oni swoje dzieci. Doczekali się siedmiorga – trzech dziewczynek i czterech chłopców. Byli to kolejno: Tadeusz (ur. w 1892 r., zm. w 1917 r.), Waław (ur. w 1893 r., zm. po kilku miesiącach), Łucja (ur. w 1894 r., zm. w 1978 r.), Zofia (ur. w 1897 r., zm. w 1981 r.), Anieła (ur. w 1899 r., zm. w 1963 r.), Jan (ur. w 1900 r., zm. w 1925 r.) i Marian (ur. w 1905 r., zm. w 1980 r.). Dwoje pierwszych dzieci urodziło się jeszcze w Gnieźnie, pozostałe w Bydgoszczy. Najmłodszy Marian został ochrzczono-

<sup>25</sup> Informacje od Janiny Sylwestrzak; L. Teska, *Odwracamy karty historii Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy*, w: *40-lecie Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy. Jednodniówka jubileuszowa*, Bydgoszcz 1949, s. 17; *Historia Bydgoszczy*, t. 1:..., s. 565; H. Sowińska, *Życie Enigmą znaczone. Rozmowa z Janiną Sylwestrzak...*, s. 26–29; „Dziennik Bydgoski”, 9 VIII 1910 r., s. 1.

<sup>26</sup> *Kronika*, „Dziennik Bydgoski”, 7 VI 1921 r., s. 4.

<sup>27</sup> Matylda Rejewska – ur. 29 XII 1866 r. w Podgórzu k. Torunia, zm. 14 III 1952 r. w Bydgoszczy.

ny 5 września 1905 r. w bydgoskiej farze w obrządku rzymskokatolickim. Rodzicami chrzestnymi byli Jadwiga Szafarkiewicz i Józef Pawłowski<sup>28</sup>. Poza Marianem chłopcy w rodzinie Rejewskich byli słabego zdrowia i zmarli przedwcześnie – Wacław w pierwszym roku życia, Jan i Tadeusz w wieku 25 lat. Do śmierci tych ostatnich przyczyniły się choroby płuc, na które obaj zapadali<sup>29</sup>. Dziewczynki były za to silne i zdrowe, wszystkie dożyły podeszłego wieku.

Dzieci stanowiły wielką pociechę państwa Rejewskich. W przywoływanym już wspomnieniu w lokalnej gazecie, które ukazało się po śmierci Józefa, autor napisał o zmarłym: *Bóg dał mu dzieci, które wychowane w zasadach katechizmu »czcij Ojca i Matkę swoją«, porzuconych niestety przez współczesne pokolenie pomiędzy rupiecie, postępowaniem swoim stały ojcu swemu kwiaty na ciernistej drodze jego życia. Mogę bez przesady powiedzieć, że zmarły był dla nich wszystkim, że zapatrzone były one w niego jak w tęczę świetlaną*<sup>30</sup>.

Wszystkim dzieciom rodzice starali się zapewnić dobre wykształcenie. Część z nich studiowała (Marian matematykę na Uniwersytecie Poznańskim, Aniela geografę na Uniwersytecie Poznańskim, a Jan był studentem Politechniki Gdańskiej), inne ukończyły szkoły średnie. Dziewczynki podjęły pracę umysłową – Łucja została księgową, a Zofia<sup>31</sup> i Aniela<sup>32</sup> nauczycielkami. Na temat Tadeusza nic w tej kwestii nie wiadomo, a studia Jana przerwała szybko postępująca gruźlica. Matka próbowała go ratować i wysłała do sanatorium w Oberstdorfe w Bawarii, jednak choroba była zbyt zaawansowana i Jan zmarł<sup>33</sup>.

Rodzice zadbali zwłaszcza o wykształcenie najmłodszego syna. W latach 1912–1915 Marian uczył się w szkole elementarnej przy Miejskiej Szkole Realnej w Bydgoszczy. Naukę w niej traktowano jako okres przygotowawczy do dalszej edukacji. Szkoła była elitarna i uczęszczali do niej chłopcy z różnych rodzin, ponieważ chesne było dość wysokie<sup>34</sup>. W kolejnych latach

<sup>28</sup> Archiwum Katedry Bydgoskiej, Księga chrztów za 1905 r., nr aktu 878, *Józef Adam Rejewski*.

<sup>29</sup> Informacje od Janiny Sylwestrzak.

<sup>30</sup> *Kronika*, „Dziennik Bydgoski”, 7 VI 1921 r., s. 4.

<sup>31</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: AP Bydgoszcz), Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 4034, *Rejewska Zofia ur. 22.03.1894 r.*

<sup>32</sup> AP Bydgoszcz, Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy, sygn. 274, *Rejewska Aniela, ur. 14 X 1899 r.*; AP Bydgoszcz, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 6526, *Rejewska Aniela – nauczycielka*.

<sup>33</sup> K. Osiński, *Marian Rejewski 1905–1980*, Warszawa 2015, s. 3; Z.J. Kapera, *Marian Rejewski. Pogromca Enigmy...*, s. 43; M. Grajek, *Enigma. Bliżej prawdy...*, s. 46–47; H. Sowińska, *Życie Enigmą znaczone. Rozmowa z Janiną Sylwestrzak...*, s. 26–29.

<sup>34</sup> Więcej na temat szkolnictwa w Bydgoszczy w tym czasie zob. m.in.: R. Michna, *Pruskie szkolnictwo średnie w Bydgoszczy w latach 1815–1920*, Bydgoszcz 2020; J. Wojciak, *Oświata, kultura i sztuka w latach 1850–1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 1..., s. 585–599.

Marian uczył się w Königliches Friedrich-Wilhelm Gymnasium in Bromberg (Królewskie Gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Bydgoszczy), którego ceglane mury wznosiły się u zbiegu Weltzienplatz i Gymnasialstraße (dzisiaj w tym samym budynku u zbiegu placu Wolności i ul. Gimnazjalnej mieści się I LO im. Cypriana Kamila Norwida<sup>35</sup>). Szkoła powstała w 1817 r., na podwalinach istniejących wcześniej instytucji oświatowych: kolegium jezuickiego, gimnazjum klasycznego i szkoły wydziałowej. Charakteryzowała się wysokim poziomem nauczania, a wszystkie przedmioty wykładano w języku niemieckim. Pod koniec I wojny światowej wśród uczniów bydgoskiego gimnazjum było tylko ok. 17 proc. Polaków. Większość (77 proc.) stanowili Niemcy, resztę – zgermanizowani Żydzi. Jak podaje jeden z badaczy dziejów I LO w Bydgoszczy, na przełomie XIX i XX w. (...) *wśród uczniów Polaków dominowali synowie okolicznej szlachty. Wysokie czesne pobierane za naukę w szkole ograniczało dostęp do gimnazjum grupie uboższych obywateli miasta, zwłaszcza Polaków. W niewielkim tylko stopniu pomocne były specjalnie fundowane stypendia*<sup>36</sup>. Gdy w styczniu 1920 r., w następstwie postanowień traktatu wersalskiego, Bydgoszcz powróciła w granice odrodzonego państwa polskiego, Polacy dość szybko podporządkowali sobie tamtejsze urzędy i instytucje, w tym szkołę, do której uczęszczał Rejewski. Jej nazwę zmieniono na Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Bydgoszczy i zaczęto polonizować. Był to długotrwały i trudny proces, ponieważ brakowało wykwalifikowanej polskiej kadry nauczycielskiej, która byłaby w stanie prowadzić nauczanie na dotychczasowym wysokim poziomie. Z tego względu w początkowym okresie niepodległości niektóre zajęcia odbywały się w języku niemieckim.

Ojciec Mariana zmarł w 1921 r. W przywołanym już wspomnieniu zamieszczonym na łamach „Dziennika Bydgoskiego” można przeczytać:

W dniu 1 czerwca<sup>37</sup> o godzinie 9-tej wieczorem zakończył życie po dłuższej beznadziejnej chorobie jeden z najszlachetniejszych i najidealniejszych ludzi, których społeczeństwo polskie dotychczas wydało. Nie był on wprawdzie żadnym luminarzem, nie piastował żadnego dygnitarstwa, o które demokratyczni mistrze walki o rozkosz bytu toczą dzisiaj bój zacięty, ale był cichym i skromnym pracownikiem. Była to postać tak

<sup>35</sup> Więcej na temat szkoły zob. *Z dziejów I Liceum Ogólnokształcącego. IV wieki kształcenia w Bydgoszczy*, M. Pawlak (red.), Bydgoszcz 2007.

<sup>36</sup> M. Romaniuk, *Bydgoskie gimnazjum w latach 1817–1919*, w: *Z dziejów I Liceum Ogólnokształcącego...*, s. 58.

<sup>37</sup> Do notki prasowej wkradł się błąd, ponieważ Józef Rejewski zmarł 2 czerwca. Potwierdzają to m.in. nekrologi opublikowane w prasie. Zob. „Dziennik Bydgoski”, 4 VI 1921 r., s. 5.

światłana i wyjątkowa, że jeżeli kto z śmiertelników, to on zasłużył sobie na to, aby służyć za wzór, jak należy pojmować życie. (...) Poświęciwszy się zawodowi praktycznemu, założył tutaj (tj. w Bydgoszczy – przyp. aut.) przed mniej więcej 30 laty skromny warsztat pracy, aby stworzyć byt ukochanej przez siebie nade wszystko rodzinie. Idealny ojciec i mąż, odznaczał się zmarły wobec wszystkich bez wyjątku nadzwyczajną delikatnością, a gotowość do podawania pomocnej dłoni bliźnim, serdeczność i bezprzykładna uczciwość były charakterystycznymi cechami tej niezwyklej duszy<sup>38</sup>.

W momencie śmierci ojca Marian miał 16 lat i kończył szóstą klasę gimnazjum. Okoliczności sprawiły, że musiał wspierać siostry oraz matkę, na której barki spadło utrzymanie domu. Z zachowanych przekazów rodzinnych wynika, że Matylda Rejewska była kobietą energiczną i zaradną, która doskonale zarządzała domem. Podobnie jak jej mąż udzielała się społecznie. Była m.in. członkiem Komitetu Obywatelskiego dla Bezrobotnych<sup>39</sup>, w ramach którego pomagała najbardziej potrzebującym mieszkańcom miasta. Źródłem utrzymania rodziny był w tym czasie sklep z tytoniem przy ul. Dworcowej 17. W tym odziedziczonym po mężu lokalu Matylda Rejewska zaczęła prowadzić również punkt kolektury Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, którego była kierowniczką i kolektorką<sup>40</sup>. Z jednego z ogłoszeń publikowanych na łamach prasy wynika, że była to (...) *najstarsza i największa na Pomorzu i w Wielkopolsce kolektura Loterii Państwowej*<sup>41</sup>, a z ksiąg adresowych miasta Bydgoszczy – że przez wiele lat stanowiła jedyną tego typu instytucję w mieście<sup>42</sup>. Pod koniec lat dwudziestych w Bydgoszczy zaczęły działać inne tego rodzaju punkty usługowe (przykładowo w 1929 r. były już trzy<sup>43</sup>).

Jak już wspomniano, podczas nauki w szkole średniej Marian pomagał matce w prowadzeniu sklepu i kolektury. Działania te kontynuował również

<sup>38</sup> *Kronika*, „Dziennik Bydgoski”, 7 VI 1921 r., s. 4.

<sup>39</sup> *Kronika*, „Dziennik Bydgoski”, 10 VIII 1926 r., s. 7; *Kronika*, „Gazeta Bydgoska”, 8 VIII 1926 r., s. 6. Na temat pomocy społecznej w międzywojennej Bydgoszczy, w tym m.in. dla bezrobotnych, zob. *Historia Bydgoszczy*, t. 2:..., s. 314–316.

<sup>40</sup> AP Bydgoszcz, Komunalna Kasa Oszczędnościowa miasta Bydgoszczy, sygn. 839; *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1923...*, s. 40

<sup>41</sup> „Dziennik Bydgoski”, 7 V 1921 r., s. 4; „Słowo Pomorskie”, 9 III 1927 r., s. 10; „Dziennik Bydgoski”, 13 VI 1929 r., s. 12; „Dziennik Bydgoski”, 3 V 1930 r., s. 16.

<sup>42</sup> *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1925...*, s. 7.

<sup>43</sup> *Książka adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1929...*, s. 35.

w trakcie studiów, gdy przyjeżdżał z Poznania do rodzinnej Bydgoszczy. Córka Mariana Rejewskiego wspominała:

W 1923 r. tato zdał maturę i rozpoczął studia na Uniwersytecie Poznańskim. Wiele lat później słyszałam, że gdy kiedyś przyjechał na wakacje do domu, nie był zadowolony z tego, co zobaczył. Źle ocenił wystawę w kolekturze, mówiąc, że jest mocno zaniedbana. Sam zabrał się do pracy i powprowadzał jakieś zmiany. Zależało mu na tym, aby punkt przyciągał klientów. Wiem również, że w którymś roku padła w nim główna wygrana. Podobno wpłynęło to znacznie na wzrost zainteresowania kolekturą i zwiększyło jej obroty<sup>44</sup>.

W okresie nauki w gimnazjum Marian był solidnym, ale raczej przeciętnym uczniem. Nie podpadał nauczycielom, ale też niczym się nie wyróżniał. Już wtedy był widoczny jego talent do przedmiotów ścisłych, zwłaszcza matematyki. Świadczą o tym oceny na świadectwie maturalnym, które otrzymał w 1923 r. Z przedmiotów humanistycznych miał oceny dobre i dostateczne, ze ścisłych – bardzo dobre<sup>45</sup>.

\*\*\*

Reasumując, należy stwierdzić, że na kształtowanie się charakteru i osobowości Mariana Rejewskiego, jego wiedzę i późniejsze umiejętności niewątpliwie miały wpływ czas i miejsce, w którym się urodził i dorastał. Żył pośród niemieckich sąsiadów, kolegów z podwórka i szkoły, w której lekcje prowadzono w języku niemieckim. Mówienie po niemiecku było dla niego czymś równie naturalnym jak wypowiedanie się w języku rodzimym. Na bydgoskich ulicach oglądał niemieckie szyldy, obcował z przejawami niemieckiej kultury. Dzięki codziennym kontaktom z Niemcami i ich kulturą Marian rozumiał ich mentalność, wiedział, że są uporządkowani i logiczni. Mógł tego doświadczyć m.in. w szkole, w której panował pruski dryl. Dzięki tej wiedzy lepiej potrafił wniknąć w niemiecki sposób myślenia i działania, co wykorzystał podczas prac nad złamaniem szyfrów Enigmy. Bardzo przydatna okazała się także jego znajomość języków obcych. W szkole Marian uczył się łaciny i greki, francuskiego i angielskiego. To ułatwiło mu później komunikowanie się z francuskimi i angielskimi

<sup>44</sup> H. Sowińska, *Życie Enigmą znaczone. Rozmowa z Janiną Sylwestrzak...*, s. 26–29.

<sup>45</sup> Świadectwa szkolne Mariana Rejewskiego znajdują się w archiwum prywatnym Janiny Sylwestrzak.

kryptologami współpracującymi z polskim wywiadem<sup>46</sup>. Ze szkoły Rejewski wyniósł również zamiłowanie do przedmiotów ścisłych, zwłaszcza do matematyki. Jego źródłem mogła być także praca ojca. Marian widział, że prowadzenie obliczeń jest konieczne do sprawnego zarządzania firmą. Po śmierci ojca młody Rejewski mógł wykorzystywać zdobytą wiedzę w praktyce – w sklepie prowadzonym przez matkę i kolekturze loterii państwowej. Logiczną konsekwencją jego zainteresowań i umiejętności był wybór matematyki jako kierunku studiów na Uniwersytecie Poznańskim. To z kolei doprowadziło go do udziału w kursie kryptologicznym, na którym zetknął się z przedstawicielami Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego<sup>47</sup>.

Warto również jeszcze raz podkreślić, że ważną rolę w procesie kształtowania osobowości i charakteru Mariana Rejewskiego odegrała atmosfera panująca w domu rodzinnym. Dzięki wartościom i zasadom zaszczeplonym w dzieciństwie był on człowiekiem konsekwentnym, pracowitym, skrupulatnym i rzetelnym, a także oddanym swojemu krajowi. To patriotyzm wpojony przez rodziców skłonił go zapewne do podjęcia pracy dla polskiego wywiadu. Uzdolniony matematyk mógł przecież wybrać karierę naukową na uniwersytecie, gdzie był zatrudniony, albo zostać ekspertem od matematyki ubezpieczeniowej, w której zamierzał się specjalizować. To mogło mu przynieść znacznie większe dochody. Zdecydował się jednak na pracę dla wywiadu, a posiadane kompetencje oraz przymioty przyczyniły się do jego sukcesów w pracy kryptologicznej. Bez nich złamanie szyfrów Enigmy mogłoby być znacznie trudniejsze, a może nawet niemożliwe.

<sup>46</sup> Więcej na temat polsko-francusko-angielskiej współpracy kryptologicznej zob. m.in.: D. Turing, *XYZ. Prawdziwa historia...*; J.S. Ciechanowski, J. Tebinka, *Współpraca kryptologiczna. Enigma*, w: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, t. 1, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Sterling (red.), Warszawa 2004, s. 443–461.

<sup>47</sup> Więcej na temat kursu kryptologicznego, w którym uczestniczył Marian Rejewski, zob. Z. Kapera, *Poznański kurs szyfrów obcych w 1929 roku*, w: *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, P. Kołakowski, A. Peplowski (red.), Kraków 2011, s. 97–113.



## Marian Rejewski a Enigma 1932–1939

Na temat złamania kodu Enigmy napisano i opublikowano w prasie i internecie setki artykułów, w tym naukowych i popularnonaukowych. Wiedzę na ten temat można czerpać również ze wspomnień Mariana Rejewskiego, dwóch oryginalnych syntetycznych raportów kryptologów (pochodzących prawdopodobnie z 1942 r.), sprawozdania ppłk. Gwidona Langerera i płk. Stefana Mayera z kampanii wrześniowej oraz dokumentów z Bletchley Park i ze zbioru gen. Gustave'a Bertranda. Mimo to nadal nie wiadomo dokładnie, jak doszło do złamania szyfru Enigmy, ani nie jest znana krytyczna ocena wykorzystania tego dokonania przez niemal siedem pełnych lat (grudzień 1932 – wrzesień 1939).

W niniejszym opracowaniu podjęto próbę odniesienia się do mało znanych notatek i komentarzy Rejewskiego (z roku 1974 i następnych lat), jego korespondencji z płk. Tadeuszem Lisickim, dokumentów ze zbioru gen. Bertranda, a także drobnych pism rozproszonych po różnych kolekcjach.

### **Biurowo Szyfrów a Enigma – okres do października 1932 roku**

Powszechnie przyjmuje się, że w Oddziale II Sztabu Głównego WP zainteresowano się Enigmą wojsk lądowych dopiero w połowie lipca 1928 r. Autor powołała się tutaj na niepublikowaną do tej pory, a odnalezioną przez niego depeszę por. Maksymiliana Ciężkiego z 14 lipca 1928 r. do Szefów Łączności Dowództw Okręgów Korpusów V, VII i Marynarki Wojennej z zaleceniem dla dowódców



podstuchowych stacji radiotelegraficznych w Poznaniu, Krzesławicach i Rozewiu: *Aż do odwołania przerwać pracę seryjną. Z dniem 15 lipca zwrócić uwagę na telegramy wojskowe zwłaszcza z III-go Wehrkreiskommando. Telegramy winny nosić w nagłówku literę „G” względnie inny znak. Nadsyłać je Hughes'em*<sup>1</sup>. W opracowaniu z 1940 r. Rejewski potwierdził, że chodziło o sygnały zakodowane Enigmą. Pisał: *Wiadomo w każdym razie, że posługiwano się Enigmą [w Kriegsmarine] już w roku 1926, podczas gdy stosowanie jej przez niemieckie wojsko lądowe zauważono dopiero 15 lipca 1928 r[oku]*<sup>2</sup>. Zbieżność dat i wskazanie na telegramy wojskowe nie mogą być przypadkowe. Okazuje się zatem, że od 15 lipca 1928 r. Biuro Szyfrów śledziło depesze szyfrowane Enigmą i traktowało je priorytetowo.

Zainteresowanie się w Polsce maszynami szyfrującymi Enigma, produkowanymi przez firmę inżyniera elektryka Arthura Scherbiusa, i podjęcie obserwacji ich rozwoju musiały jednak mieć swój początek o wiele wcześniej. Założona przez Scherbiusa i inż. Ernsta Richarda Rittera firma Schiffriemaschinen Aktiengesellschaft (Maszyny Szyfrujące, Spółka Akcyjna) przy Steglitzerstraße 2, Berlin W35 (w centrum miasta), rozpoczęła produkcję pierwszych egzemplarzy już w sierpniu 1923 r. Ciężką, ważącą ok. 50 kg maszynę o wysokości ok. 0,4 m zwaną Enigma Chiffriemaschine wystawiono w tym samym roku na kongresie Międzynarodowej Unii Pocztowej w Bernie<sup>3</sup>, a sam Scherbius zaprezentował jej zalety na łamach „Elektrotechnische Zeitschrift”<sup>4</sup>. Już w 1927 r. doc. dr Siegfried Türkel, austriacki kryminolog i kryptolog, opisał cztery podstawowe modele: A, B, C i D<sup>5</sup>, przy czym model A przypominał maszynę do pisania, model B był zaskakująco podobny do opracowanej pod koniec lat 20. polskiej maszyny szyfrującej Lacida, modele C i D natomiast to już prototypy Enigmy I (Eins), ale bez wtyczek z przodu.

<sup>1</sup> Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.2400, depesza z 14 VII 1928 r.

<sup>2</sup> M. Rejewski, *Enigma 1930–1940. (Metoda i historia rozwiązania niemieckiego szyfru maszynowego w zarysie)*, maszynopis raportu (z 1942 r.?), s. 3. Tekst ten, znany historykom jako *Dokument „L”*, został ostatecznie dwukrotnie opublikowany w: Z.J. Kapera, *The Polish Wartime Reports on the Solution of Enigma 1930–1942*, Kraków–Mogilany 2021, s. 95–173 (reprodukcja 3 strony raportu na s. 99) oraz M. Borowiak, *Skarb z South Hinskey. Nieznane dokumenty polskiego wywiadu. Ekspozycja 300. Enigma*, Chrzan 2022, s. 55–95 (reprodukcja 3 strony raportu na s. 57).

<sup>3</sup> D. Kahn, *Seizing the Enigma. The Race to Break the German U-Boat Codes, 1939–1943*, Boston 1991, s. 36–38 i tłum. polskie: *Enigma. Złamanie kodu U-Bootów 1939–1943*, Warszawa 2005, s. 39–41.

<sup>4</sup> A. Scherbius, „Enigma” Chiffriemaschine, „Elektrotechnische Zeitschrift” 1923, z. 47–48, s. 1035–1036.

<sup>5</sup> S. Türkel, *Chiffrieren mit Geräten und Maschinen. Ein Einführung in die Kryptographie*, Graz 1927, s. 71–94.

Pracownicy Oddziału II SG (potocznie zwanego „dwójką”) bacznie obserwowali bieżące publikacje kryptologiczne. Potwierdzenie można znaleźć w pracy ppłk. Wojciecha Stepka i mjr. Kazimierza Chodkiewicza o służbie wywiadowczej z 1925 r., gdzie znajduje się fotografia Enigmy B (wg klasyfikacji doc. Türkla) z krótkim opisem jej działania<sup>6</sup>. Stacja podsłuchowa na Rozewiu prawdopodobnie dostarczała depesze szyfrowane Enigmą przez Reichsmarine już od 1926 r., przypuszcza się jednak, że w Biurze Szyfrów nie poświęcono im większej uwagi<sup>7</sup>. Punktem alarmowym stało się dopiero wprowadzenie Enigmy do użytku wojsk lądowych. W liście z 8 czerwca 1948 r. mjr Ciężki napisał do płk. Mayera: *O ile mnie pamięć nie myli, to praca [nad Enigmą] została zapoczątkowana w 1928/1929. Pierwsza osoba, która nad tym zagadnieniem ślęczał[a], był p. Czajnsner*<sup>8</sup>. *Właściwa praca rozpoczęła się w momencie zorganizowania przeze mnie ścisłej komórki dla kryptologii maszynowej[,] ściągając do niej pp. Rejewski, Zygałski i śp. Różycki*. Również Antoni Palluth i Wiktor Michałowski prawdopodobnie pracowali nad rozwiązaniem i z ich inicjatywy zbudowano (...) „model” „maszyny przy pomocy suwaków”<sup>9</sup>. Wydaje się, że w próby rozszyfrowania Enigmy musiał być także zaangażowany por. Ciężki<sup>10</sup>,

<sup>6</sup> W. Stepek, K. Chodkiewicz, *Służba wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska*, Poznań 1925, s. 121, ryc. 9. Niestety aż trzy artykuły Lothara Philippa zaczynają się identycznie: *Geheimschriften* (pol. szyfrowane). Nie wiemy zatem, z jakiego czasopisma zacerpnęli fotografię i informacje obaj oficerowie. Wykaz publikacji L. Philippa znajduje się w J.S. Galland, *An Historical and Analytical Bibliography of the Literature of Cryptology*, [bwm], przedruk wydania z 1945, s. 143. Bardzo dziękuję Panu prof. Aleksandrowi Woźnemu za wskazanie nieznaney mi fotografii Enigmy B.

<sup>7</sup> Kiedy w 1940 r. Rejewski pisał sprawozdanie, wiedział tylko, że „(...) pierwszą instytucją niemiecką, która ten typ maszyn u siebie wprowadziła, była, jak się zdaje marynarka niemiecka. Wiadomo w każdym razie, że posługiwała się Enigmą już w r. 1926”. M. Rejewski, „*ENIGMA 1930–1940...*”, s. 3.

<sup>8</sup> Brak dokładniejszych danych o tej osobie. Nie pracowała na pewno w Biurze Szyfrów w 1939 r. Nie wymienia jej także Łukasz Ulatowski w opracowaniu *Polski wywiad wojskowy w 1939 r. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, druk prywatny, Warszawa 2013.

<sup>9</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930–1945*, Poznań 2011, s. 105.

<sup>10</sup> Z listu Lisickiego do G. Blocha z 1 IX 1984 r., wynika, że „(...) Ciężki starał się rozwiązać Enigmę robiąc drewniany dwuwymiarowy model maszyny i jest niemal pewne, że on znał wszystkie dokumenty Bertranda, ale nie dał rady. Kiedy Rejewski rozwiązał problem kluczy i wirników[,] Ciężki dał mu jego nieukończony model, który nigdy nie mógłby pracować”. Zob. Archiwum Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: Archiwum IPMS), kolekcja 389,teczka 6. Natomiast w liście T. Lisickiego do W. Kozaczuka z 24 XII 1984 r. znajdujemy informację, że model drewniany, według Zygałskiego, „(...) służył (...) tylko do wytłumaczenia nie-kryptologom zasad działania Enigmy, np. czterem oficerom przydzielonym do odczytywania telegramów”. Zob. tamże.

gdyż po pierwsze, wykładał na kursie kryptologicznym w Poznaniu, po drugie, był jego inicjatorem, po trzecie, wiosną 1944 r. znakomicie zmanipulował przesłuchujących go niemieckich kryptologów, przekonując ich, że tylko szyfry wczesnej Enigmy zostały złamane. Dla Niemców taki sukces Polaków był do zaakceptowania, ponieważ sami przeprowadzali badania kontrolne odporności Enigmy. Wywody Ciężkiego okazały się na tyle wiarygodne, że komisja zrezygnowała z dalszych jego przesłuchań. Według Rejewskiego praca trzech kryptologów w Poznaniu początkowo (...) *polegała wyłącznie na rozwiązywaniu (...) przedstawienia podwójnego, bo klucze depesz szyfru zmieniały się co 24 godziny i trud rozwiązywania trzeba było podejmować codziennie na nowo. Treść tych [krótkich] depesz była nieciekawa*<sup>11</sup>. Nie czytano jednak ich wszystkich, lecz (...) *cały materiał szyfrowy z danego dnia, po odtworzeniu klucza, odsyłaliśmy – pisze Rejewski – do dalszej eksploatacji do Centrali do Warszawy*<sup>12</sup>, gdzie (...) *kilku pracowników było zajętych rozwiązywaniem przedstawienia podwójnego*<sup>13</sup>. Trudno nie zauważyć, że poznańska placówka przez trzy lata wykonywała najbardziej istotną część pracy dla codziennego deszyfrazu niemieckich depesz w stolicy.

Jesienią 1932 r. Biuro Szyfrów zdecydowało o przeniesieniu trzech kryptologów z Poznania do Warszawy i zleciło im rozwiązanie – przy występowaniu tylko 18 liter – czteroliterowego kodu używanego przez niemiecką marynarkę wojenną. Bazowali na hipotezie Jerzego Różyckiego o alfabetycznym ułożeniu kodu. Przypuszczali, że część depesz będzie miała charakter ćwiczebny, i w pewnym momencie odgadli, że depesza składająca się z sześciu grup może być pytaniem „Kiedy urodził się Fryderyk Wielki” (*Wann wurde Friedrich der Grosse geboren*). Jak pisze Rejewski, (...) *założenie nasze okazało się w 100% trafne i w rezultacie (...) w ciągu kilku miesięcy treść większości depesz była przez nas odczytana*<sup>14</sup>. Rejewski zacytował tylko pierwszą rozszyfrowaną depeszę, zapamiętał jednak, że w innych była mowa o sprawach personalnych, rejsach okrętów, ich ekwipunku, nazwach portów itp.

<sup>11</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy...*, s. 17.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 25.

<sup>14</sup> Tamże, s. 26.

## Oddzielenie Rejewskiego od zespołu

Pod koniec października lub z początkiem listopada 1932 r. kpt. Ciężki wezwał Rejewskiego do siebie i uzgodnił z nim, że będzie on przychodził do pracy w sztabie także po południu, na dwie godziny dziennie, w tajemnicy przed kolegami. Celem dodatkowego zlecenia była praca nad nowym szyfrem. Z pamiętników Rejewskiego wynika, że dość szybko się zorientował, że ma do czynienia z szyfrem maszynowym<sup>15</sup>.

## Problem z Enigmą handlową

Początkowo Rejewski otrzymywał tylko depesze przechwycone w eterze przez stacje nasłuchowe w Rozewiu, Poznaniu, Krzesławicach pod Krakowem i w Warszawie. Niedługo potem odkrył, że pierwsze sześć liter w każdej depeszy ma specjalne znaczenie. Każda depesza miała swój indywidualny klucz, który był dwukrotnie szyfrowany. Warto zacytować uwagę kryptologa, że (...) *Niemcy, gdyby nie szyfrowali tych kluczy, tylko w nagłówku podali klerem, to by lepiej na tym wyszli (...)* [Te] klucze [to] ten materiał, na którym można było pracować i rozwiązać (...) *samą Enigmę*<sup>16</sup>. Kapitan Ciężki zauważył i docenił zaangażowanie oraz postępy Rejewskiego i zdecydował się na zakup i przekazanie mu wersji handlowej Enigmy<sup>17</sup>. Zakup okazał się jednak błędną decyzją, a dokonywanie prób, zdaniem Rejewskiego, (...) *spowodowało dużo zbędnej roboty i znaczną stratę czasu (...)*. *Nastąpił tu więc dość niecodzienny przypadek: zakup przez Biuro Szyfrów maszyny handlowej w intencji ułatwienia złamania szyfru wojskowego Enigma w istocie bardzo je utrudnił*<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> R. Woytak, *Werble historii*, Bydgoszcz 1999, s. 129–130.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 131.

<sup>18</sup> M. Rejewski, *Jak matematycy polscy rozszyfrowali Enigmę*, „Wiadomości Matematyczne” 1980, t. 23, nr 1, s. 12. Poszukiwane połączenia otrzymał „drogą odgadnięcia”, że „(...) skoro klawisze nie są połączone z kolejnymi kontaktami bębena wstępnego w kolejności liter na klawiaturze, to może połączone są w kolejności alfabetycznej”. Rejewskiemu wyraźnie dopisało szczęście – był to błysk jego geniuszu.

## Rozpracowanie Enigmy

Rejewski wspominał:

Może 9-go, może 10-go grudnia [1932 r.], major Ciężki przyniósł pewien materiał wywiadowczy. (...) [W] tym materiale były klucze – tablice – tabele kluczy za dwa miesiące. Wrzesień i październik 32-go roku (...) I to mi bardzo ułatwiło, bo dzięki temu, że miałem te klucze, dzięki temu ilość tych niewiadomych w równaniach zmniejszyła się i udało się te równania rozwiązać i pewnego pięknego dnia, po prostu, jak ja tam siedziałem i pisałem, to wyszły mi te połączenia wewnętrzne tego pierwszego bębna, tego, który najbardziej na prawo – który stale za każdym naciskiem klawisza się obracał<sup>19</sup>.

Po około sześciu tygodniach Rejewski odtworzył wewnętrzne połączenia maszyny. Dokonał tego wyłącznie dzięki rozwiązywaniu równań, pomimo niewielu danych wyjściowych. Znając teorię permutacji, zbudował zespół sześciu równań z czterema niewiadomymi<sup>20</sup> i, stopniowo eliminując matematycznie niewiadome, zrekonstruował Enigmę. Jego najgenialniejszym założeniem<sup>21</sup> było to, że układ klawiatury Enigmy wojskowej jest identyczny z układem klawiatury zwykłej maszyny do pisania, tj. QWERTZU, ale litera A jest połączona z literą A prawego bębna (rotoru). W ciągu kilku tygodni grudnia Rejewski odtworzył wewnętrzne połączenia bębneków maszyny<sup>22</sup>. Większa liczba krótkich depesz, związanych z przekazywaniem życzeń bożonarodzeniowych, pozwoliła mu wkrótce zweryfikować jego wyliczenia. *Rejewski założył, że w okresie świąt ten czy inny niemiecki okręt zechce zatodze innego okrętu życzyć „eine fröhliche Weihnachtzeit” – wesółych świąt Bożego Narodzenia. I miał rację. W czasie świąt w ogóle nie odpoczywał i już pod koniec 1932 roku odczytywał Enigmę*<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Cyt. za: R. Woytak, *Werble historii...*

<sup>20</sup> Por. J. Lawrence, *A Study of Rejewski's Equations*, „Cryptologia” 2005, t. 29, nr 3, s. 233–247.

<sup>21</sup> Podkreślał to szczególnie Gilbert Bloch, francuski historyk Enigmy, pisząc o *French Contribution to the Breaking of „Enigma”*, „The Enigma Bulletin” 1990, nr 1, s. 12. Według niego cud zdarza się tylko raz i trafił się Rejewskiemu, który o lata wyprzedził kolegów kryptologów z innych krajów.

<sup>22</sup> Por. M. Rejewski, *Matematyczne podstawy rozwiązania niemieckiego szyfru maszynowego „Enigma”*, w: W. Kozaczuk, *W kręgu Enigmy*, Warszawa 1979, wyd. 1, s. 369–393; M. Rejewski, *Jak matematycy...*, s. 1–28; tenże, *An Application of the Theory of Permutations in Breaking of the Enigma Cipher*, „Zastosowania Matematyki / Applicationes Mathematicae” 1980, t. 16, z. 4, s. 543–559; tenże: *Mathematical Solution of the Enigma Cipher*, „Cryptologia” 1982, t. 6, nr 1, s. 1–18.

<sup>23</sup> M.R.D. Foot, *Boże Narodzenie do rozszyfrowania. Jak złamano kody Enigmy*, „Rzeczpospolita”, 13–14 VII 2002 r.

Warto podkreślić, że złamanie szyfrów Enigmy wojsk lądowych ściśle wiąże się z badaniami nad łącznością i Enigmą Reichsmarine. Po pierwsze, Rejewski przez co najmniej miesiąc pracował nad kodem marynarki niemieckiej i poznał pewne zwyczaje sygnalistów. Po drugie, ponieważ już w Poznaniu bazował na krótkich depeszach w rozwiązywaniu dziennego szyfru podwójnej kasety, także tym razem wykorzystał słabości szyfrantów niemieckich (założył istnienie narzucającej się ściągę). *Punkt zaczepny dla rozwiązania połączeń wałków dały szyfry morskie. Dominującą rolę odegrała tzw. Umkehrwalze, a rozwiązanie jej połączeń umożliwiło rozwiązanie połączeń wałków szyfrowych*<sup>24</sup>. Po trzecie, Rejewski, pisząc tzw. *Dokument „L”* (apendyks do sprawozdania płk. Langera z kampanii francuskiej), wiedział, że marynarka wojenna Niemiec do września 1934 r. posługiwała się maszyną z 29 klawiszami.

### Problem wykorzystania depeszy klerem

Rejewski nie ukrywał, że (...) *pewnym ułatwieniem [w pracy] była dostarczona wraz z miesięcznymi tablicami kluczy dziennych niemiecka instrukcja postępowania się maszyną Enigma, w której jako przykład podano kler pewnej depeszy i jej autentyczny szyfrogram przy określonym kluczu dziennym i kluczu depeszy. W późniejszych wydaniach tej samej instrukcji podany przykład był zawsze fikcyjny*<sup>25</sup>.

Generał Bertrand zaznacza w swojej książce, że (...) *Polskie Biuro Szyfrów otrzymało od niego kluczeienne do maszyny Enigma za okres od grudnia 1931 do lipca 1934 oraz niektóre inne jeszcze materiały, jak np. tekst otwarty i zaszyfrowany długiej, kilkuczęściowej depeszy niemieckiej*<sup>26</sup>. Tymczasem w uzupełnieniach do *Wspomnień* Rejewski wyraźnie podawał, że otrzymał jedynie dokumenty „Gebrauchansweisung” i „Schlüsselanleitung”.

<sup>24</sup> Zob. Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, kolekcja akt Stefana Mayera (zespół nr 100), list płk. Ciężkiego do płk. Mayera z 8 czerwca 1948, s. 2. Mayer użył prawdopodobnie sformułowania „Umkehrwalze” z tego listu, kiedy relacjonował rozwiązanie Enigmy dla GCHQ w 1974 r., pisząc: „Wykrywając wskazówki z materiałów szyfrowych niemieckiej marynarki wojennej, nasi kryptolodzy najpierw rozwiązali funkcję tzw. „Umkehrwalze”, krążka regulującego przestawienie z procesu szyfrowania do procesu rozszyfrowania”. Zob. J. Tebinka, *Relacja byłego szefa polskiego wywiadu o złamaniu Enigmy z 31 V 1974 roku*, w: *Marian Rejewski 1905–1980. Życie Enigmą pisane*, J.S. Ciechanowski i in. (red.), Bydgoszcz 2005, s. 209.

<sup>25</sup> M. Rejewski, *Jak matematycy polscy...*, s. 14.

<sup>26</sup> Cyt. za: M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy...*, s. 101. Por. G. Bertrand, *Enigma*, Paris 1973, s. 62–63.

Identyfikacją i ilością materiału, którym dysponował młody polski kryptolog pod koniec 1932 r. w decydujących dniach walki z niemieckim szyfrem, zainteresowano się ponownie, gdy udostępniono archiwa gen. Bertranda. Znajduje się w nich lista dokumentów otrzymanych od agenta „Asche” – Hansa-Thilo Schmidta. Tak Bertrand w 1949 r. wspominał o zakupionych od niego materiałach: (...) *Było 19* [spotkań], *w Belgii* [4], *Szwajcarii* [12], *Danii* [1], *Czechosłowacji* [1] (...) *i pomiędzy 303 dokumentami dostarczonymi, było 10 o maszynie szyfrowej „Enigma” typu Wehrmacht*<sup>27</sup>. Dalej gen. Bertrand wyraźnie stwierdził, że tylko dokumenty oznaczone przezeń numerami od 248 do 255 były w jego posiadaniu 1 czerwca 1932 r.<sup>28</sup> (pozostałe materiały dotyczące Enigmy, tj. „Gebrauchsanweisung” i „Schlüsselanleitung” w wersji z 1937 r., dostarczono dużo później). Poniżej przedstawiono kalendarium spotkań Bertranda z „Asche” i pozyskane w ich trakcie dokumenty:

- 8 listopada 1931 r. w Verviers (Belgia) – dostarczenie „Gebrauchsanweisung” i „Schlüsselanleitung”;
- 19–20 grudnia 1931 r. w Verviers – dostarczenie 19 grudnia kluczy na grudzień 1931 r.;
- 8 maja 1932 r. w Verviers – dostarczenie kluczy na maj 1932 r.;
- 2–3 sierpnia 1932 r. spotkanie z Lemoinem w Berlinie;
- 8 sierpnia – dostarczenie kluczy Bertrandowi na sierpień–wrzesień 1932 r.;
- 29–30 października 1932 r. ponownie z Bertrandem w Liège – dostarczenie 29 października kluczy na listopad–grudzień 1932 r.<sup>29</sup>

Kapitan Bertrand odwiedził ppłk. Langerę w marcu 1931 r., a później w dniach 7–11 grudnia 1931 r., 9 maja i 17–21 września 1932 r. Najprawdopodobniej wówczas, podczas rewizyty ppłk. Langerę w Paryżu, Bertrand musiał przekazać istotne dla Rejewskiego dokumenty, ponieważ nigdzie nie wzmiankuje o wykorzystaniu kuriera, a we wrześniu 1932 r. nie miał jeszcze kluczy za październik–grudzień tego roku.

Nie ulega wątpliwości, że Rejewski otrzymał m.in. przykładową depezę ćwiczebną szyfrem i klerem, która znajdowała się w druku opatrzonym w liście Bertranda numerem 251 i zatytułowanym *Schlüsselanleitung für die Chiffriermaschine Enigma I* z maja 1930 r. na stronach 4–7 jako rozdział IV – *Beispiel*

<sup>27</sup> Service Historique de la Defense (Vincennes), sygn. SHD - DE 2016 ZB 25/1, Contribution à l'étude de la machine à chiffrer „Enigma” (type Wehrmacht) par le S.R. de l'E.M.A. (1931–1942), s. 148–149.

<sup>28</sup> Tamże, s. 149.

<sup>29</sup> Kolejne spotkania pracowników francuskiego wywiadu z „Asche” zostaną pominięte, ponieważ doszło do nich już po złamaniu kodu Enigmy I (Eins) przez Rejewskiego.



(pol. Przekład). I to właśnie tej krótkiej depeszy dotyczy zacytowane wyżej wspomnienie Rejewskiego o klerze pewnej depeszy i jej autentycznym szyfrogramie. W związku z tym, że posłużyła ona Rejewskiemu do weryfikacji matematycznych założeń i w ten sposób weszła do historii rozwiązania Enigmy, to warto podać jej tekst: *Feindlich Infanteriekolonnen beobachtet. Anfang Südausgang Eichwalde, Ende 3 km ostwärts Neustadt* (pol. Wroga kolumna piechoty zaobserwowana. Początek południowe wyjście Eichwalde, koniec 3 km na wschód od Neustadt). Zaszifrowana wyglądała następująco:

3005 1035 96 7341  
 hktfx dviaa yrxaf soafq vxfcq  
 wyzte mbtzip hljdp jamjs rmiiv  
 vxrla ltlvo eodic mpygb gajms  
 aarwg dkubj nnttj njqpl j<sup>30</sup>.

Bertrand do końca był przekonany, że rozwiązanie Enigmy było możliwe dzięki długiej, czteroczęściowej, oryginalnej depeszy z 2 grudnia 1931 r.<sup>31</sup> (dokument oznaczony przezeń numerem 252), ale Rejewski wyraźnie temu zaprzecza w komentarzu do książki Generała: *Z dokumentów dostarczonych przez „Asche” trafiły do mnie jedynie: Grebrauchanweisung, Schlüsselanleitung, i klucze za okres września i października (prawdopodobnie 1932 roku, [...]). Nie otrzymałem natomiast żadnych depesz w klerze i w szyfrze z kluczami*<sup>32</sup>. Kryptolog skomentował widoczną rozbieżność następująco: *Między Bertrandem a mną nie ma niezgodności. Po prostu szefowie moi nie musieli mi dać wszystkiego, co Bertrand dostarczył*<sup>33</sup>.

Czyżby ów tekst, zaszifrowany i klerem, o którym *expressis verbis* pisze Bertrand, a który po odnalezieniu w jego dokumentach Jean-François Bouchaudy opublikował w „Cryptologii”<sup>34</sup>, został ukryty przed Rejewskim, tak

<sup>30</sup> J.-F. Bouchaudy, *Enigma: the spoils of Gustave Bertrand or „par ou tout a commencé”*, „Cryptologia” 2021, nr 45, s. 327, 336–338.

<sup>31</sup> G. Bertrand, *Une mise au point indispensable „Enigma” contre „The Ultra Secret”*, „Bulletin de l’Amicale des Anciens Membres des Services Speciaux de la Defense Nationale” 1976, nr 90, s. 15.

<sup>32</sup> M. Rejewski, *Uwagi w związku z książką Bertranda „Enigma”*, maszynopis (z lat 70.), s. 1 (uwaga do strony 32). Reprodukacja maszynopisu jest dostępna w internecie pod adresem: /spybooks.pl/en/enigma.html [dostęp: 7 IX 2022].

<sup>33</sup> M. Rejewski, [uwagi do I wydania książki W. Kozaczuka, *Enigma* (?)], maszynopis, s. [1] (tu uwaga do s. 66 w. 21). Reprodukacja tekstu jest dostępna w internecie pod adresem: spybooks.pl/en/enigma.html [dostęp: 7 IX 2022].

<sup>34</sup> Por. J.-F. Bouchaudy, *Enigma: the spoils...*, s. 327–328 i 339–340.



jak ukrywano przed nim posiadanie kluczy z lat późniejszych, do pierwszego półrocza 1934 r. włącznie? Odnosi się wrażenie, że Ciężki udostępniał Rejewskiemu materiały sukcesywnie – i to dopiero wtedy, gdy wiedział, że Rejewski odkrył więcej informacji o maszynie, niż było już wiadomo oficerom wywiadu z BS-4. Niektórzy autorzy mniemają, że chodziło o uniezależnienie zespołu, aby samodzielnie uzyskiwał on każdego dnia bieżące klucze drogą matematyczną<sup>35</sup>. Według Rejewskiego Niemcy zachowywali się tak, jakby wyczuwali kolejne posunięcia Polaków, i w latach 30. coraz bardziej komplikowali kody Enigmy.

### Jak czytano pierwsze depeze Enigmy

Rejewski tak zapamiętał pierwsze tygodnie i miesiące po złamaniu szyfru:

Natychmiast po znalezieniu wewnętrznych połączeń bębenków, a więc jeszcze w ostatnich dniach 1932 roku, rozpoczęło się odczytywanie depez z okresu, dla którego mieliśmy klucze, a więc z września i października 1932 r. Ponieważ miałem do dyspozycji maszynę „Enigma” tylko typu handlowego, więc odczytywanie depez odbywało się przy pomocy tej właśnie maszyny. Połączenia wewnętrzne bębenków trzeba było oczywiście przerobić. (...) Gorzej przedstawiała się sprawa ze zmienianymi codziennie połączeniami wtyczkowymi, dla których maszyna typu handlowego nie była przystosowana. (...) W roku 1933 „Ava” dostarczyła maszyny „Enigma” identyczne z oryginalnymi, na których (...) specjaliści pracownicy<sup>36</sup> dzień w dzień wystukiwali depeze, do których klucze im dostarczaliśmy. My zaś, to zn[aczy] kol. kol. [koledzy] Zygalski, Różycki i ja, obok dostarczania kluczy poświęciliśmy wolny czas na szukanie metod odnajdywania tych kluczy<sup>37</sup>.

Obecnie nie jesteśmy w stanie określić liczby rzeczywiście wyprodukowanych replik Enigmy. Wiemy natomiast, że we wrześniu 1939 r. wywieziono

<sup>35</sup> G. Bloch, *Enigma avant Ultra (1930–1940)*, druk prywatny, Paris 1988, s. C 10.

<sup>36</sup> Owi pracownicy to członkowie specjalnego pięcio- lub sześćoosobowego biura odczytywania niemieckich depez. Por. M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy...*, s. 64.

<sup>37</sup> M. Rejewski, *Uwagi w związku z książką Bertranda „Enigma”*, maszynopis (z lat 70.), bez numeracji (uwaga do strony 64). Reprodukacja tekstu jest dostępna w internecie pod adresem: [spybooks.pl/en/enigma.html](http://spybooks.pl/en/enigma.html) [dostęp: 7 IX 2022].

12–13 sztuk (plus dwa egzemplarze przekazane aliantom)<sup>38</sup>. Trudno określić, ile mogło się zużyć w ciągu siedmiu lat intensywnej eksploatacji.

### Dzień pracy Rejewskiego i jego kolegów w BS-4

W omawianym okresie Biuro Szyfrów dysponowało siedmioma stałymi stacjami radiowywiadowczymi. Uzyskany z podsłuchu materiał, który okazywał się pilny, był przekazywany telegraficznie lub radiotelegraficznie. Standardowy meldunek z kolei wysyłano codziennie ze stacji nasłuchu do Warszawy kolejną, połączeniami bezpośrednimi, w ambulansach pocztowych zabierających skrzynki kurierskie<sup>39</sup>. Do BS-4 spływały depeche przechwycone z terenu Niemiec. O codziennej pracy nad nimi Rejewski pisał tak:

Warunkiem znalezienia klucza była dostateczna liczba depech z danej sieci (około 60). Za to rozwiązywaliśmy klucze permanentnie od początku 1933, bez żadnych przerw (dopisek ręczny nad tekstem: do 15.9.38 – dop. aut.), i to najprzód armii, potem sieć SD [Sicherheitsdienst], a tylko sporadycznie inne sieci, marynarka, lotnictwo, bo rzadko było dość materiału. Do 15.9.38, znalezienie klucza było często kwestią kilkunastu minut przy pomocy cyklometru, po 15.11.1938 kwestią około 110 minut przy pomocy bomb<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Niestety, Langer i Ciężki uratowali tylko po jednym egzemplarzu polskiej Enigmy i Lacydy. Pozostałe maszyny zniszczono (Enigmy jeszcze w Polsce, Lacydy tuż po przekroczeniu granicy Rumunii). Por. sprawozdanie z kampanii francuskiej płk. Langer zamieszczone w: Z.J. Kapera, *Raport podpułkownika Karola Gwidona Langer: Sojusznicy radiowywiad w kampanii francuskiej 1940 r.*, „Studia Historyczne” 1990, nr 33, z. 1, s. 124, i relację por. Janusza A. Włodarskiego, *Oświadczenie. [Re:] Szyfr maszynowy Polski „Lacida”. Szyfr maszynowy niemiecki „Enigma”, maszynopis*, Buenos Aires 1977, s. 1–3.

<sup>39</sup> S. Mayer, załącznik do zeszytu ewidencyjnego podpułkownika dyplomowanego piechoty Mayera Stefana Antoniego (tzw. Raport wrześnieowy płk. Stefana Mayera), Archiwum IPMS, *Relacje z kampanii wrześnieowej*, sygn. B.I.6g/9, s. 15 (k. 120 zbioru). Załącznik opublikował G. Łukomski, *Szara eminencja polskiego wywiadu wojskowego. Pułkownik dyplomowany Stefan Mayer (1895–1981)*, Łomianki 2020, s. 107–170, (szkoda, że bez podania stron oryginalnego dokumentu; notabene – w jego sygnaturze brakuje 9).

<sup>40</sup> M. Rejewski, *Uwagi do Appendix 1: The Polish, French and British Contributions to the Breaking of the Enigma książki: British Intelligence in the Second World War prof. F.H. Hinsleya*, maszynopis (1979 lub 1980), s. 1, uwaga do s. 490, w. 3. Reprodukacja tekstu jest dostępna w internecie pod adresem: [spybooks.pl/en/enigma.html](http://spybooks.pl/en/enigma.html) [dostęp: 7 IX 2022]. Por. M. Rejewski, *Remarks on Appendix I to British Intelligence in the Second World War by F.H. Hinsley*, „Cryptologia” 1982, t. 6, nr 1, s. 75–83.

Danego dnia, zaraz po ustaleniu klucza Enigmy, odbierano kryptologom depesze i od tej pory deszyfrazem zajmowali się wyłącznie oficerowie i pracownicy cywilni sekcji niemieckiej. Oficerowie ci, kierowani przez mjr. Wiktora Michałowskiego, pracowali w oddzielnym pomieszczeniu. W pozostałych godzinach kryptolodzy zajmowali się wyszukiwaniem nowych metod łamania szyfru Enigmy i sposobów na szybsze dotarcie do klucza danego dnia. Przede wszystkim wykorzystywali zauważone niedbałości niemieckich szyfrantów. Wybierali takie klucze, jak: AAA, BBB, ABC i podobne. Mieli też zwyczaj wykorzystywać poziomy lub ukośny układ klawiatury jak: ASD, QWE, QAY, RTZ i inne. Przy wysyłaniu depeszy kilkuczęściowej dla drugiej i dalszych części depesz jako klucz obierali litery, które ukazały się w okienkach po zakończeniu szyfrowania części poprzedzającej. W pierwszych depeszach, które napływały po północy lub po zmianie klucza, przyjmowali za klucz kolejnej depeszy te litery, które ukazały się w okienkach. Dla kryptologów miało to duże znaczenie, gdyż były to z reguły litery nastawienia pierścienia<sup>41</sup>. Karygodnym błędem było rozpoczynanie depesz słowem *AN* (tj. Do...).

W późnych latach 30. dużym ułatwieniem przy rozwiązywaniu szyfru SD wtórnie szyfrowanego okazało się przeplatanie pierwszego szyfru kodem i klemem, np. słowo *einwandfrei* (pol. bez zarzutu, bezbłędnie) szyfrowano w ten sposób, że *ein* to grupa kodowa dla *wand* plus grupa kodowa dla *frei*<sup>42</sup>. Dużą pomocą dla naszych kryptologów były także błędy dysponentów Enigmy, którzy pozwalali na szyfrowanie wszystkich kluczy depesz w danym dniu z tej samej pozycji wyjściowej (tzw. *Grundstellung*) bądź na szyfrowanie dwukrotne kluczy depesz. W 1938 r. dopuścili oni do niejednoczesnej zmiany systemu we wszystkich sieciach. Sieć SD wprowadziła zmiany nieco później, co pozwoliło na odtworzenie nowego systemu i znalezienie połączeń wprowadzonych w nowych wirnikach w 1939 r. Błędem Niemców było zwiększanie liczby bębneków zamiast jednoczesnej ich wymiany. To samo dotyczyło stopniowego zwiększania liczby wtyczek (niem. *Stécker*) na łącznicy czy przyspieszania zmian kluczy. Na przykład pozycje rolki (niem. *Walzenlage*) były ustalane raz na kwartał, potem nawet raz na osiem godzin. Kryptologom pomagało używanie części

<sup>41</sup> Tu chyba Rejewski nie mógł mieć na uwadze lat 30., gdyż ten błąd zauważył Dillwyn Knox z Bletchley Park. Zob. M. Rejewski, *Enigma 1930–1940...*, dokument opublikowany w: Z.J. Kaspera, *The Polish Wartime Reports...*, s. 165 (34 strona dokumentu); M. Grajek, *Sztafeta Enigmy*, Emów 2017, s. 142.

<sup>42</sup> M. Rejewski, *Błędy popełniane przy postępowaniu się niemiecką maszyną wojskową ENIGMA*, maszynopis (późne lata 70.), s. I. Reprodukacja tekstu jest dostępna w internecie pod adresem: [spybooks.pl/en/enigma.html](http://spybooks.pl/en/enigma.html) [dostęp: 7 IX 2022].

klucza Enigmy do innych systemów szyfrowych. Połączeń wtyczkowych używano m.in. do wtórnego szyfrowania kodu meteorologicznego. Rezygnacja z użycia litery Y czy zastąpienie w późniejszym czasie przecinka literami YY także zaliczały się do poważnych błędów użytkowników Enigmy<sup>43</sup>.

Warto zwrócić uwagę na własne pomysły Rejewskiego, Różyckiego i Zygałskiego, które ułatwiały znalezienie kluczy z danego dnia. Wśród tych metod należy wyliczyć: pierwotną metodę rusztu autorstwa Rejewskiego, metodę zegara pomysłu Różyckiego czy płachty Zygałskiego. Pomysły kartoteki, cyklometru i bomby były najprawdopodobniej wynikiem ich wspólnych debat nad Enigmą<sup>44</sup>. Metoda rusztu (...) *opierała się (...) na fakcie, że połączenia wtyczkowe zmieniały tylko sześć par liter, pozostawiając zatem 14 liter niezmiennych*<sup>45</sup>. Niestety jej wydajność zmaląa o 40 proc. po 1 października 1936 r. wskutek wprowadzenia zmiennej liczby połączeń wtyczkowych od pięciu do ośmiu zamiast regularnego użycia sześciu. Następnie kryptolodzy wprowadzili metodę cyklometru i kartoteki, której użyteczność nie była zależna od liczby połączeń wtyczkowych. *Przygotowanie tej metody było bardzo pracochłonne i trwało ponad rok, ale gdy była gotowa, otrzymanie kluczy dziennych było kwestią kilkunastu minut*<sup>46</sup>. Niestety 1 listopada 1937 r. Niemcy wymienili bębenek odwracający i kartotekę musiano tworzyć od nowa. Dzięki nabytemu doświadczeniu zrobiono to szybciej niż za pierwszym razem. Według Rejewskiego wynik rozszyfrowywania można było podwyższyć do 90 proc., gdyby zatrudniono większą liczbę kwalifikowanych radiotelegrafistów. Duża część depech pozostawała bowiem nie do złamania z powodu błędnego zapisu nasłuchu<sup>47</sup>.

Dorobek referatu za lata 1933–1938 (wrzesień) mjr Ciężki ocenił w 1940 r. następująco:

(...) rozwiązany i wykorzystany materiał szyfrowy [także ten nie-Enigmowy] stanowił bardzo poważne źródło informacyjne dla Biura Studiów, w mniejszym zaś stopniu dla własnego wywiadu defensywnego. Niemal 100% dostarczonych wiadomości okazało się słusznymi i ścisłymi, niekiedy zaś zawierały tak bardzo zastanawiające rewelacje, że uznano

<sup>43</sup> Tamże, s. I–II.

<sup>44</sup> Poza Rejewskim metody łamania Enigmy zestawil Krzysztof Gaj. Zob. K. Gaj, *Szyfr Enigmy. Metody złamania*, Warszawa 1989, w wielu miejscach.

<sup>45</sup> M. Rejewski, *Zestawienie naszych sposobów odtworzenia ENIGMY i odtwarzania kluczy dziennych i niemieckich usiłowań udaremnienia tych sposobów*, maszynopis (późne lata 70.), s. I. Reprodukacja tekstu dostępna w internecie: [spybooks.pl/en/enigma.html](http://spybooks.pl/en/enigma.html) [dostęp: 7 IX 2022].

<sup>46</sup> Tamże, s. II.

<sup>47</sup> M. Rejewski, *Jak polscy matematycy...*, s. 22.

za stosowne sprawdzenie ich przez własny wywiad ofensywny. Specjalnego znaczenia nabrała wartość dostarczonych informacji w okresie rozbudowy ram struktur militarnych Niemiec zakreślonych przez Traktat Wersalski. W okresie tym BS.4 było jedynym źródłem pewnym i bardzo szybkim. Wartości tych wskazówek nie mogły (sic!) umniejszyć ich niekiedy fragmentaryczny charakter<sup>48</sup>.

Podobne zdanie wyraził płk Mayer: *Do ostatniej chwili przed wybuchem wojny ten dział służby* (tj. radiowywiad) *łącznie z kryptologią wnosił stale pewną liczbę materiału informacyjnego, uzupełniającego obraz sytuacji nieprzyjacielskiej*<sup>49</sup>.

Kolejne znaczne utrudnienie ujawniło się 15 września 1938 r. w okresie kryzysu czechosłowackiego. Niemcy zmienili całkowicie sposób szyfrowania kluczy, co wyeliminowało korzystanie z kartoteki przez polskich kryptologów. Tym razem zostali oni zmuszeni do zautomatyzowania procesu odtwarzania klucza opartego na metodzie rusztu. Założyli przy tym, że połączenia wtyczkowe nie zmieniały wszystkich liter: *Już w połowie listopada [1938 r.] bomby były gotowe i odtworzenie kluczy depeusz trwało wówczas około 2 godzin*<sup>50</sup>. W 1939 r. sytuacja stała się krytyczna. Już w połowie grudnia 1938 r. Niemcy wprowadzili dwa nowe rotory. Liczba połączeń wtyczkowych wzrosła z 6 do 7–10. Warto przypomnieć, że o ile do 1 stycznia 1936 r. Niemcy zmieniali kolejność bębenków raz na kwartał, o tyle później już co miesiąc, a od 1 października 1936 r. – codziennie. Wszystko to powodowało, że przy zwiększeniu liczby bębenków z 3 do 5 zasadniczo wydłużał się czas pracy bomb. Jak wspomina Rejewski:

(...) dla codziennego odnajdywania kluczy Biuro Szyfrów miało teraz przed sobą dwie drogi: albo zwiększyć liczbę bomb do 60, odpowiednio do liczby wszystkich możliwych układów pięciu bębenków, albo zatrudnić dodatkowy personel, który by bez przerwy, dniem i nocą, obsługiwał sześć bomb, zmieniając w nich sukcesywnie układy bębenków, przez co czas pracy przedłużyłby się dziesięciokrotnie, czyli trwałby dla jednego dnia około 20 godzin. Biuro Szyfrów nie poszło jednak ani po jednej, ani po drugiej linii, wskutek czego w okresie od 15 grudnia 1938 roku do

<sup>48</sup> Archiwum IPMS, tzw. załącznik do zeszytu ewidencyjnego mjr. M. Ciężkiego, oryginalnie zatytułowany: *Major Ciężki Maksymilian*, maszynopis, 29 IV 1940 r., Ministerstwo Spraw Wojskowych [raport mjr. Ciężkiego za wrzesień 1939 r.], *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B.I.6 I/3, s. 3–4 (k. 17–18 zbioru).

<sup>49</sup> S. Mayer, załącznik do zeszytu ewidencyjnego podpułkownika dyplomowanego piechoty Mayera Stefana Antoniego (tzw. Raport wrześniowy płk. Stefana Mayera), Archiwum IPMS, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B.I.6g/9, s. 15 (k. 120 zbioru).

<sup>50</sup> M. Rejewski, *Jak polscy matematycy...*, s. 22.

wybuchu wojny bomby tylko sporadycznie pozwalały znaleźć klucze dla danego dnia<sup>51</sup>.

Dotyczyło to jednak wyłącznie sieci Wehrmachtu. Do tej pory natrafiono w źródłach na potwierdzenie znalezienia ostatnich przedwojennych kluczy Enigmy Wehrmachtu, tylko z 6 lipca (odtworzony 25 sierpnia)<sup>52</sup> i 27 sierpnia (odtworzony 1 września)<sup>53</sup>. Być może dalsze przeszukiwanie zachowanych dokumentów Biura Szyfrów wykaże większą liczbę potwierdzonych włamań do Enigmy Wehrmachtu.

Jak już wspomniano, wprowadzając nowy system szyfrowania Enigmy we wrześniu 1938 r., Niemcy popełnili podstawowy błąd: sieć SD po 15 września tego roku nadal stosowała kodowanie według starych zasad, co pozwoliło naszym kryptologom odtworzyć dwa nowe bębrenki<sup>54</sup> i nadal czytać materiał, który tym razem okazał się niezwykle użyteczny dla pracy polskiego kontrwywiadu.

Dzięki tym materiałom uzyskano cenne wskazówki co do nastrojów wewnętrzno-politycznych w kraju własnym (niemieckim) i w terytoriach przyłączonych i okupowanych. Demaskowała się dywersja polityczna niemiecka w różnych ośrodkach zainteresowania bezpośredniego III Rzeszy (Słowacja, Ruś Podkarpacka, Bałkany (Albania), Francja, Belgia, Anglia, Kłajpeda i Litwa). Odszyfrowane materiały przynosiły cenne wskazówki co do dywersji prowadzonej w Polsce przez nielojalną mniejszość niemiecką, a także dawały cenny wgląd do pracy niemieckiego wywiadu ofensywnego w okresie wzmożonej czujności wojskowej Polski<sup>55</sup>.

Jak się wydaje, Biuro Szyfrów oprócz nielicznych dni korespondencji zarządu Wehrmachtu masowo czytało w 1939 r. depesze SD, uzyskując także wgląd w niektóre działania Abwehry. Ta bowiem kierowała wywiadem ofensywnym.

<sup>51</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy...*, s. 110.

<sup>52</sup> Z.J. Kapera, *Raport podpułkownika...*, s. 126. Po powiększeniu kopii kserograficznej tego dokumentu uznano, że w publikacji podano złą datę. Chodzi o rozwiązanie klucza 25 sierpnia 1939 r. (cyfra 6 została przebita na maszynie na cyfrę 5).

<sup>53</sup> M. Rejewski, *Enigma 1930–1940...*, s. 33, dokument opublikowany w: Z.J. Kapera, *The Polish Wartime Reports...*, s. 163 oraz M. Borowiak, *Skarb z South Hinskey...*, s. 89.

<sup>54</sup> M. Rejewski, *Jak polscy matematycy...*, s. 25.

<sup>55</sup> Archiwum IPMS, M. Ciężki, tzw. załącznik, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B.I.61/3, s. 4 (k. 19 zbioru).

Reasumując, w okresie od 1933 r. do sierpnia 1939 r., dzięki niezwykłemu talentowi kryptologicznemu Rejewskiego i współpracy jego kolegów, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego, polskie władze wojskowe (i polityczne) miały pełny wgląd w sytuację militarną, a przez to i polityczną naszego zachodniego sąsiada<sup>56</sup>. Umożliwiało to obserwację rozbudowującego się stopniowo, ale w coraz większym tempie, niemieckiego potencjału militarnego, brutalnej walki Hitlera o władzę i rozgromienie SA, którymi kierował Ernst Röhm, remilitaryzację Nadrenii, udzielenie pomocy gen. Franco w wojnie domowej w Hiszpanii, wymarsz Wehrmachtu i zajęcie Austrii aż po kryzys sudecki w połowie września 1938 r. Na bieżąco śledzono prace mobilizacyjne, dyslokacje i skład osobowy jednostek, dostarczane do nich uzbrojenie, prace fortyfikacyjne, przygotowania do zarówno lądowych, jak i morskich manewrów i ich przebieg. W depezach padały nazwiska dowódców, nazwy miejscowości, placów ćwiczeń i poligonów, a także nazwiska poszukiwanych uciekinierów z wojska<sup>57</sup>.

Po wprowadzeniu nowej metody szyfrowania, czyli po 15 września 1938 r., Rejewski zainicjował mechaniczny sposób rozwiązywania Enigmy dzięki tzw. polskiej bombie<sup>58</sup>, Zygalski zaś udoskonalił dotychczasowe metody poszukiwania szyfrów dziennych przez zastosowanie płacht nazwanych jego imieniem. Niestety Biuro Szyfrów nie dysponowało środkami finansowymi, aby wykorzystać obie metody, nie było możliwe nawet zwiększenie obsady personelu potrzebnego do pracy nad depejami, do których posiadano już klucze dzienne<sup>59</sup>. Dlatego w lipcu 1939 r. zdecydowano o przekazaniu aliantom zarówno kopii zrekonstruowanej przez Rejewskiego Enigmy, jak i dokumentacji płacht Zygalskiego i cyklometru oraz dorobku

<sup>56</sup> Piotr Kołakowski omówił obszernie treść szczerkowo zachowanych, odszyfrowanych depej niemieckich z lat 30. XX w., także tych niekoniecznie pochodzących z Enigmy. Zob. P. Kołakowski, *Z działalności polskiego radiowywiadu na kierunku niemieckim w latach trzydziestych XX w.*, „Dzieje Najnowsze” 2021, t. 43, nr 1, s. 77–94. Bardzo dziękuję Panu prof. Kołakowskiemu za udostępnienie artykułu przed drukiem.

<sup>57</sup> Por. m.in. W. Kozaczuk, *W kręgu Enigmy*, Warszawa 1986, wyd. 2, s. 80–81; P. Kołakowski, *Z działalności polskiego radiowywiadu...*

<sup>58</sup> Do tej pory nie odnaleziono jej planów. Można jednak przypuszczać, że replikę wykonaną niedawno w Bletchley Park oparto na szkicu Rejewskiego zawartego we *Wspomnieniach z mej pracy...*, s. 107. Dermot Turing w swojej publikacji poświęcił pół strony, aby wyjaśnić polskie określenie „bomba” i wspominał w zaledwie jednym zdaniu, że Polacy wyprodukowali poprzedniczkę brytyjskiej Bombe. Zob. D. Turing, *Bletchley Park. Demystifying the Bombe*, Stroud 2015, s. 13. Por. także, XYZ. *Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy*, Poznań 2018, s. 119.

<sup>59</sup> Archiwum IPMS, S. Mayer, załącznik, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B.I.6g/9, s. 15 (k. 120 zbioru).



wieloletniej pracy nad szyframi morskimi do maja 1937 r.<sup>60</sup> Pozwoliło to Francuzom zbudować ośrodki deszyfrażu – P.C. Bruno (Gretz-Armainvilliers koło Paryża, październik 1939 r. – czerwiec 1940 r.) i P.C. Cadix (koło Uzès w Prowansji, październik 1940 r. – listopad 1942 r.)<sup>61</sup>, a Anglikom pomogło w tworzeniu potężnej Stacji X w Bletchley Park w Anglii (pracującej od sierpnia 1939 r.)<sup>62</sup>.

Złamanie z końcem 1932 r. szyfru Enigmy przez Rejewskiego miało dalekosiężne skutki, prawdopodobnie znacznie skróciło II wojnę światową, a na pewno w wielu momentach zmieniło jej przebieg<sup>63</sup>. Jest to przekonanie nie tylko historyków kryptologii, lecz przede wszystkim gen. Dwighta D. Eisenhowera, głównodowodzącego wojsk alianckich w Europie Zachodniej. Potwierdził to szefowi wywiadu brytyjskiego, gen. Stewartowi Menziesowi, w liście, w którym w odniesieniu do pracy kryptologów stwierdził: *Dane wywiadowcze, które płynęły od was [tj. z Bletchley Park] przed i w trakcie tej kampanii [tj. 1944–1945] miały dla mnie bezcenną wartość. Niezwykle uprościły moje wysiłki jako dowódcy. Uratowały tysiące Brytyjczyków i Amerykanów, i w niemałej części przyczyniły się do szybkości, z jaką nieprzyjaciel został pokonany i ostatecznie zmuszony do poddania*<sup>64</sup>.

Genialne użycie matematyki w celu rozwiązania sekretu Enigmy do dziś budzi zainteresowanie miłośników historii, a przede wszystkim specjalistów. Wiąże się to także z działalnością Instytutu Matematyki i Informatyki

<sup>60</sup> Z.J. Kapera, *Przekazanie aliancom tajemnicy Enigmy (Pyry, lipiec 1939)*, w: *Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU*, W. Rojek (red.), t. 5, Kraków 2009, s. 83–100.

<sup>61</sup> Z.J. Kapera, *The triumph of Zygałski's sheets. The Polish Enigma in the early 1940*, Kraków–Mogilany 2015, s. 46–154; tenże: *In the Shadow of Pont du Gard. The Polish Enigma in Vichy France*, Kraków–Mogilany 2011. Obszerne streszczenia polskie *In the Shadow...* można znaleźć w artykułach: Z.J. Kapera, *Ekspozytura 300 w dobie Vichy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 2013, wydanie specjalne, s. 18–21; tenże, *Powołanie „Ekspozytury 300” i jej losy w okresie czerwiec 1940 – listopad 1942*, w: *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, W. Grabowski (red.), Warszawa 2014, s. 175–192.

<sup>62</sup> Zob. J. Garliński, *Enigma. Tajemnica drugiej wojny światowej*, Lublin 1999; H. Sebag-Montefiore, *Enigma*, Warszawa 2010; S. McKay, *Tajemnice Bletchley Park. Kulisy łamania szyfrów Enigmy*, Warszawa 2013; M. Smith, *Station X. The Codebreakers of Bletchley Park*, London 2003; tenże, *The Secrets of Station X. How the Bletchley Park Codebreakers Helped Win the War*, London 2011.

<sup>63</sup> Por. F.H. Hinsley, *British Intelligence in the Second World War. An Overview*, w: *The German Enigma Cipher Machine. Beginnings, Success, and Ultimate Failure*, B.J. Winkel i in. (red.), Boston–London 2005, s. 117–126, zwłaszcza s. 123–126.

<sup>64</sup> Cyt. za: F.W. Winterbotham, *The Ultra Secret*, London 1975, s. 18 (tłum. aut.). Faksymile listu można zobaczyć na wystawie w Bletchley Park.



Uniwersytetu Poznańskiego<sup>65</sup>, który we współpracy z władzami Poznania przygotował w Centrum Szyfrów Enigma ekspozycję poświęconą maszynie szyfrującej Enigma i trzem polskim kryptologom. Otwarcie placówki w 2021 r. było zwieńczeniem wieloletnich już wysiłków<sup>66</sup> i godnym upamiętnieniem (...) *najdłużej podtrzymanego sukcesu wywiadowczego w historii ludzkiego konfliktu*<sup>67</sup>, sukcesu, którego ojcem był Marian Rejewski.

<sup>65</sup> Miasto i Instytut wzniosły specjalny monument ku czci kryptologów. Por. M. Grajek, *Monument in Memoriam of Marian Rejewski, Jerzy Różycki and Henryk Żygalski Unveiled in Poznań*, „Cryptologia” 2008, t. 32, nr 2, s. 101–103. Organizują także międzynarodowe konkursy Enigmy. W 2015 r. nagrodę wygrał zespół w składzie: George Lasry, Nils Kopal i Arno Wacker. Por. ich publikację: *Cryptanalysis of Enigma Double Indicators with Hill Climbing*, „Cryptologia” 2019, t. 43, nr 4, s. 267–292.

<sup>66</sup> Zob. *Enigma. Poznańskie ślady*, S. Mazur (red.), Poznań 2021, s. 177–265.

<sup>67</sup> Cyt. za: W.P. Bundy, „Foreign Affairs” 1978/9, nr 57, s. 415 (tłum. aut.). Bundy był dowódcą US Army 6813 Signal Security Detachment przydzielonego do Bletchley Park, Hut 6 (Wehrmacht) w latach 1943–1945, a później doradcą kilku amerykańskich prezydentów.

Aleksander Woźny

---

## Referat 4 „Zachód” Biura Szyfrów w Referacie Archiwalnym przejęty w Forcie Legionów (Warszawa) przez SS/SD w 1939 r. (wybrane dokumenty)

W badaniach naukowych po 2010 r.<sup>1</sup> utrwalił się sugerowany przez autora artykułu przekaz, że po kapitulacji Warszawy na początku października 1939 r. Archiwum Wojskowe z tajnym Referatem Archiwalnym Oddziału II Sztabu Głównego WP znajdujące się w Forcie Legionów (adres oficjalny i powszechnie znany – ul. Zakroczymska 12) zostało bez istotnej przeszkody ze strony polskiej przejęte przez grupę poszukiwawczą SS/SD.

W artykule autor przypomina o istnieniu niektórych dokumentów dotyczących polskiego kryptologa i matematyka Mariana Rejewskiego (Bydgoszcz), który wraz z Henrykiem Zygalskim (Poznań) i Jerzym Różyckim (Lwów) stanowili w Biurze Szyfrów (Referat 4) zespół pracujący nad złamaniem niemieckich szyfrów Enigmy<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*, Opole 2010. Autor artykułu od lat prowadzi dodatkowe kwerendy w Centralnym Archiwum Wojskowym (obecnie: Wojskowe Biuro Historyczne-CAW – przyp. red.), których celem jest uzupełnienie informacji merytorycznych na temat niemieckich przygotowań do wojny i przejęcia zespołu Archiwum Wojskowego wraz z tajnym Referatem Archiwalnym przez kontrwywiad SS/SD w 1939 r.

<sup>2</sup> M. Baldwin, *Wprowadzenie do Enigmy*, Kraków–Mogilany 2004; Z.J. Kapera, *Stan badań nad polską Enigmą 1932–1942*, w: *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej*, Z.J. Kapera (red.), Kraków 2004, s. 13–26; tenże, *Aktualny stan badań nad historią polskiej Enigmy*, wykład wygłoszony w PAU Kraków 11 I 2022 r. (w druku); *Złamanie szyfru Enigma. Poznański*

W końcowej części tekstu autor odniósł się także do wyjazdu (ewakuacji) zespołu kryptologów z Polski do Rumunii i dalej do Francji.

### Wrzesień–październik 1939 roku.

#### Archiwum Wojskowe (Referat Archiwalny Oddziału II Sztabu Głównego) – Fort Legionów (Warszawa)

Od 29 czerwca 1933 r. kierownikiem Archiwum Wojskowego był mjr Bolesław Waligóra<sup>3</sup>, który na rozkaz szefa Sztabu Głównego został przeniesiony z Wojskowego Biura Historycznego (WBH). Wówczas, tzn. przed 1 września 1939 r., WBH miało własne wewnętrzne archiwum. Kierowanie placówką archiwalną nie było synekurą wojskową. Według mjr. Waligóry do ostatnich dni pokoju archiwum nie dysponowało nawet projektem instrukcji mobilizacyjnej służby archiwalnej. Jednak z jego wojennego sprawozdania wiadomo, że czynił starania, aby przygotować archiwum na wypadek wojny<sup>4</sup>.

Kierownictwo wojska z sojuszu polsko-niemieckiego zostało gwałtownie „wyrwane” 15 marca 1939 r., tzn. po wkroczeniu Wehrmachtu do Pragi<sup>5</sup>. Gdy ta

---

*pomnik polskich kryptologów*, S. Jakóbczyk, J. Stokłosa (red.), Poznań 2007; *Enigma bez tajemnic. 85. rocznica sukcesu polskich kryptologów*, M. Grajek (red. nauk.), Toruń 2020; Ł. Ulatowski, *Enigma found. Polish instances of decryption of the machine cipher from 1934*, „The Enigma Bulletin” 2020, nr 12, s. 1–18. Łukasz Ulatowski napisał w artykule m.in.: „Publikowany materiał źródłowy stanowi zapis najstarszych, znanych mi polskich dekryptaży szyfru maszynowego Enigmy I. Można napisać bez zbystniej przesady – światowych dekryptaży, gdyż w 1934 r. żadna służba kryptologiczna na świecie, nikt inny poza urzędnikami polskiego Biura Szyfrów – Marianem Rejewskim, Jerzym Różyckim i Henrykiem Zygalskim – nie poznał jeszcze do głębi tajemnic niemieckiego szyfru maszynowego. Nikt inny nie potrafił ich odczytać”; Z.J. Kapera, *Fatal surprises for the polish intelligence August 23 and September 17, 1939*, „The Enigma Bulletin” 2020, nr 12, s. 71–124.

<sup>3</sup> Major Bolesław Waligóra, według przekazu kierownika Archiwum Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: Archiwum IPMS) Andrzeja Suchcitz, zginął 1 XI 1940 r. od odłamka bomby lotniczej podczas bombardowania Londynu. Zob. A. Suchcitz, *Major Bolesław Andrzej Waligóra – pionier polskiej archiwistyki wojskowej*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2003, nr 26, s. 18.

<sup>4</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP przez Einsatzkommando 2/IV (SS/SD) w 1939 r. [Dokumenty: Referatu „Zachód” i Biura Szyfrów–4 i 3]. Zlekceważenie procedur bezpieczeństwa ochrony państwa*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP: z działalności Oddziału II SG WP*, T. Dubicki (red.), Łomianki 2015, t. 5, s. 11.

<sup>5</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w 1939 r. w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000, s. 236–249. W ramach operacji zaolziańskiej Wojsko Polskie wkroczyło do Cieszyna. W tym samym czasie Niemcy zajmowali Kraj Sudecki.

wiadomość się potwierdziła, Sztab Główny (Oddział II) otrzymał nieograniczone kredyty na prowadzenie wywiadu<sup>6</sup>. W kwietniu kanclerz III Rzeszy wypowiedział deklarację z 1934 r., a przemówienie wygłoszone 5 maja przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Sejmie RP nie pozostawiało złudzeń co do możliwego wybuchu wojny. W zeznaniu z 16 maja 1940 r. kierownik archiwum oświadczył, że nie otrzymał rozkazu spalenia zasobu. W momencie ewakuacji z Archiwum Wojskowego zabrał w drogę (...) *tylko akta ważniejsze z punktu widzenia historycznego*<sup>7</sup>.

### Referat Archiwalny Oddziału II SG (tajny)

Tajna komórka archiwalna Oddziału II SG nie podlegała kierownikowi Archiwum Wojskowego. Była podporządkowana szefowi Wydziału I Organizacyjno-Administracyjnego Oddziału II SG ppłk. dypl. Stanisławowi Sulmie<sup>8</sup>, potem płk. dypl. Janowi Ciastoniowi, II zastępcy szefa Oddziału II, który – jak podają źródła wojenne – rzadko tam bywał. Kierownikiem archiwum wewnętrznego centrali wywiadu był chor. Bernard Wiśniewski<sup>9</sup>.

Do ostatniego dnia pokoju w tym archiwum składano dokumentację wywiadowczą wraz z kartotekami i skorowidzami agentów. Znajdowały się tam akta wydziałów: I (Organizacyjno-Administracyjnego) z referatami: Personalnym i Finansowym; IIa (Wywiadowczego) z zasobami referatów (strategicznych) „Zachód” i „Wschód”; ekspozyturami: nr 1 (Wilno), nr 2 (Warszawa, dywersyjno-sabotażowa), nr 3 (Bydgoszcz), nr 4 (Katowice), nr 5 (Lwów); IIb (kontrwywiad, ochrona tajemnicy). Poza aktami poszczególnych referatów oraz zasobami SRI (DOK) znajdowały się również szyfry własne i obce. Przed wysadzeniem<sup>10</sup> w powietrze 6 września 1939 r. Radiostacji (Stacji) „G”<sup>11</sup> w Pyrach

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 11.

<sup>8</sup> Podpułkownik dypl. Stanisław Sulma w 1937 r. (mjr) przejął po mjr. dypl. Antonim Gługiewiczuz Wydział I Organizacyjny Oddziału II SG. Zob. Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2014, s. 37–38, 42.

<sup>9</sup> Nazwisko chor. Bernarda Wiśniewskiego wymienił Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy...*, s. 39, przyp. 145.

<sup>10</sup> Kapitan Franciszek Sobecki skrytykował zbyt pospieszny rozkaz wysadzenia radiostacji. Mogła być bardzo użyteczna w czasie wojny, ponieważ Warszawa długo się broniła. Kierownictwo Biura Szyfrów nie doceniało „(...) tego środka komunikacji lub któryś z nich działał wprost w złej intencji”(!). Zob. Archiwum IPMS, Relacje, sygn. BI6I/11, Kapitan Sobecki, *Sprawozdanie i uwagi dotyczące przygotowań i działań wojennych*, 26 XI 1939 r., L. 609/39–L. 819/39.

<sup>11</sup> Budowę Stacji „G” dużej mocy rozpoczął Oddział II SG w 1935 r. Kosztowała kilka milionów

Biurem Szyfrów<sup>12</sup> kierował ppłk Gwido Langer<sup>13</sup>, zastępcą był mjr Maksymilian Ciężki<sup>14</sup>. Obsada personalna kształtowała się następująco: Referat 1 (Szyfry własne) – kpt. Witold Jacewicz (i m.in. kpt. Karol Holly plus czterech oficerów)<sup>15</sup>, Referat 2 (Wywiad radio na Związek Sowiecki) – mjr Zenon Butkiewicz, Referat 3 (Szyfry sowieckie) – kpt. Jan Graliński<sup>16</sup>, Referat 4 (Radiowywiad na Niemcy) – mjr Ciężki (plus dwóch referentów), Stacja „G” – kpt. Franciszek

---

złoty. Uruchomienie nastąpiło w 1938 r. W skład stacji wchodziły: aparatura nadawcza, biuro operacyjne oraz elektrownia. Stan personalny po mobilizacji: 4 oficerów i 100 żołnierzy, 15 karabinów i mundury dla 30 ludzi, częściowo bez koców i płaszczy. Według mjr. Leona Bortnowskiego: „Pod Warszawą w Lesie Kabackim (Pyry) wybudowano stację centralną, tzw. „G”, dobrze przygotowana obrona przeciwlotnicza (wieże antenowe chowane w studniach betonowych, potężne schrony żelbetowe, własna elektrownia i inne cuda techniczne). Stacja (...) została zniszczona (...) – zanim (...) została użyta”. Zob. A. Woźny, *Bezpieczeństwo II RP w świetle relacji (ocen) z 1940 r. mjr. dypl. Leona Bortnowskiego – kierownika Referatu Wyszakoleniowo-Mobilizacyjnego Oddziału II SG (Wydział I)*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, Warszawa 2014, t. 2, s. 277.

- <sup>12</sup> Według oceny mjr. Leona Bortnowskiego: „Był to dział uprzywilejowany w Oddziale II pod względem technicznym, budżetu, personelu, samodzielności kierownika i jego oficerów. Przy tym wszystkim organizacja wewnętrzna Biura Szyfrów, wszelkie prace otoczone były tak wielką tajemnicą, że (...) tak było najwygodniej, bo się unikało kontroli”, tamże, s. 276; Z.J. Kapera, *Biuro Szyfrów a łamanie Enigmy od 15 sierpnia 1938 r. do 17 września 1939 r.*, w: *Wrzesień–październik 1939 rok. Dwufrontowa wojna polska*, B.K. Kubis, A. Woźny (red. nauk.), Opole 2009, s. 155–174.
- <sup>13</sup> Z.J. Kapera, *Raport podpułkownika Karola Gwido Langer: sojusznicy radiowywiad w kampanii francuskiej 1940 r.*, „Studia Historyczne” 1990, z. 1, s. 116–134; tenże, *Gwido Langer and the Breaking of the Enigma*, w: *Before Ultra the was Gale*, Kraków–Mogilany 2002, s. 11–24; M. Grajek, *Pułkownik Gwido Karol Langer 1894–1948*, Warszawa 2010.
- <sup>14</sup> Z.J. Kapera, *The Man Who Saved Ultra. Major (Signals) Maksymilian Ciężki (1898–1951)*, w: *Before Ultra the was Gale*, Kraków–Mogilany 2002, s. 25–52 (udokumentowany biogram); *Ciężki Maksymilian (1898–1951)*, w: *Słownik biograficzny techników polskich*, J. Piłatowicz (red.), Warszawa 2005, t. 16, s. 25–28 (zwięzły biogram z bibliografią); B. Ciężka, M. Grajek, *Maksymilian Ciężki 1898–1951*, Szamotuły 2008; M. Grajek, *Maksymilian Ciężki. Architekt triumfu nad Enigmą*, Szamotuły 2016.
- <sup>15</sup> Kapitan Karol Holly w czasie wojny był szefem Referatu Szyfrów Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. Zob. opracowanie przygotowane wspólnie przez Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry oraz Archiwum IPMS pt. *Sztab Naczelnego Wodza w kampanii wrześniowej. Dokumenty i relacje*, Warszawa 2013, s. 156.
- <sup>16</sup> Dokument 98, 1940 r., styczeń (?), meldunek kpt. Jana Gralińskiego w sprawie rejestracji faktów i spostrzeżeń w myśl rozkazu MSWojsk., l. 310–145/39 o rozwiązywaniu obcych szyfrów; dokument 99, 1940 r., styczeń (?), raport kpt. Jana Gralińskiego, kierownika Referatu B3 Biura Szyfrów, dotyczący działania tegoż Referatu. Zob. *Wrzesień 1939 radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. Włodarkiewicz, Warszawa 2005, s. 184–187.

Sobecki (1 maja 1936 r.). W ramach radiostacji działały jeszcze cztery grupy ruchome: „C”, „M”, „L”, „P”<sup>17</sup>.

W Referacie 4 Biura Szyfrów kryptologami (matematykami) byli m.in. szeregowy pospolitego ruszenia (u.c.) Marian Rejewski<sup>18</sup> (1 września 1932 r.), Henryk Zygalski (u.c.)<sup>19</sup> oraz strz. rez. Jerzy Różycki (u.c.)<sup>20</sup>. Matematycy kryptolodzy tworzyli zgrany, solidny oraz aktywny twórczo zespół, który przeważnie doskonale sobie radził z licznymi merytorycznymi i technicznymi wyzwaniami („pokonali” np. wprowadzony przez inżynierów niemieckich dodatkowy rotor do maszyny, który ograniczał możliwość technicznego przenikania).

Szyfr Enigmy pierwszy złamał pod koniec grudnia 1932 r. Rejewski, Różycki natomiast był w 1934 r. bliski złamania szyfru morskiego Kriegsmarine: (...) *szyfr ten pomimo skomplikowanej metody zostanie rozwiązany*. Autor artykułu odnalazł to stwierdzenie w *Notatce do Pana Szefa Oddziału II* [Sztabu Głównego]<sup>21</sup>. Szyfr był także łamany w czasie wojny domowej w Hiszpanii do początków maja 1937 r., gdy zachodnie Biuro Szyfrów czytało morską korespondencje Enigmy. W wyciągu z wiadomości otrzymanych z placówki „Wi-cher” kierownictwo wywiadu wojskowego wiedziało, że z portu gdańskiego do hiszpańskiego portu czerwonych wypłynął parowiec holenderski z amunicją, częściami samochodowymi oraz innym materiałem wojennym:

Naczelne dowództwo Marynarki wojennej zawiadomiło [dowódcę] jednostek niemieckiej marynarki wojennej operujących na wodach hiszpańskich o wypłynięciu z portu gdańskiego parowca holenderskiego „Warmont” (...) przypuszczalnie do jednego z hiszpańskich portów czerwonych, z ładunkiem 150 ton amunicji, 29 wagonów materiałów

<sup>17</sup> Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy...*, s. 85–86; mjr L. Bortnowski w tym kontekście napisał: „Istniały jeszcze grupy podsłuchowe (zdaje się cztery) ruchowe, których organizacji i umieszczenia w planie mobilizacji nie doczekałem się do końca od kierownika biura szyfrów”. Zob. A. Woźny, *Bezpieczeństwo II RP w świetle relacji...*, t. 2, s. 277.

<sup>18</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930–1945*, Poznań 2011 (wyd. 2 – 2019 r.); Z.J. Kapera, *Marian Rejewski. Pogromca Enigmy*, Kraków–Mogilany 2005 (wyd. 2 – 2006 r.); tenże, *Marian Rejewski. The Man who defeated Enigma*, Kraków–Mogilany 2013.

<sup>19</sup> Z.J. Kapera, *The triumph of Zygaliski's sheets. The Polish Enigma in the early 1940*, Kraków–Mogilany 2015; tenże, *Henryk Zygaliski – wybitny kryptolog II wojny światowej*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, T. Dubicki (red.), Łomianki 2020, t. 11, s. 165–190.

<sup>20</sup> Z.J. Kapera, *Jerzy Witold Różycki (1909–1942)*, „The Enigma Bulletin” 1990, nr 1, s. 59–62; E. Szczuka, *Jerzy Różycki (1909–1942)*, w: *Pamiętamy. Zasłużeni dla ziemi wyszkowskiej*, Wyszków 2020, s. 50–56.

<sup>21</sup> *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 36.

wybuchowych, części samochodowych oraz dużych ilości innego materiału wojennego<sup>22</sup>.

Zespół do ostatnich dni pokoju otrzymywał meldunki z nasłuchu stacji SS i policji. Jednak miał problem z kryptologicznym złamaniem szyfrów Wehrmachtu w sierpniu 1939 r. (kwestią 25 sierpnia zajmował się Łukasz Ulatowski, nie zostało to jednak uwzględnione w rozważaniach). Tego dnia wieczorem ogłoszono w Wehrmachcie ciszę radiową przed pierwszym terminem agresji na Polskę 26 sierpnia 1939 r. Pominięto w tym miejscu znany w historiografii szczegół dotyczący ataku grupy dywersyjnej Abwehr na polską stację kolejową Mosty – rejon wysuniętej obrony 4. psp. (21. DGór., dowódca gen. Józef Kustron)<sup>23</sup>.

Do Referatu Archiwalnego centrali przywieziono z Pyr teoretycznie całą wcześniej wytworzoną dokumentację Biura Szyfrów (referaty: 1, 2, 3, 4) wraz z zdeszyfrowanymi depeszami, dotyczącymi niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma w ramach operacji „Wicher” oraz zdeponowanymi szyframi własnymi i obcymi. Niestety, nie była to całość dokumentów, jak potwierdziły to późniejsze działania wojenne.

Pomijając szczegółowe rozważania, które są zawarte w specjalistycznych publikacjach naukowców zajmujących się badaniami nad niemieckim i polskim wątkami Enigmy, w oddziałowej składnicy akt zgromadzono potężny, niezwykle ważny, także z punktu widzenia analitycznego, „ładunek” dokumentacyjny z precyzyjnymi ocenami potencjału zbrojnego Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Dokumenty zostały wytworzone przez zespoły oficerskie studyjnego Wydziału III (potem IV), szczególnie Samodzielnego Referatu „Niemcy” i Samodzielnego Referatu „Rosja”. W archiwum zdeponowano zespoły wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza oraz Wydziału Informacyjnego Straży Granicznej<sup>24</sup>. Przywieziono też ewakuowane znacznie wcześniej dokumenty ataszatów wojskowych, w tym wojskowej placówki dyplomatycznej z Berlina<sup>25</sup>, z której materiały zwożono od lipca 1939 r.

Podobnie jak mjr Waligóra również chor. Wiśniewski nie otrzymał (jak wynika to z zachowanej wojennej dokumentacji sprawozdawczej) żadnych

<sup>22</sup> Archiwum prywatne autora artykułu.

<sup>23</sup> A. Woźny, *Nie[wyjaśniona] tajemnica II wojny światowej – Przełęcz Jabłonkowska 1939 rok*, w: *Edukacja historyczna a współczesność*, B. Kubis (red.), Opole 2003, s. 89–111.

<sup>24</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 12.

<sup>25</sup> Monografia Roberta Majznera potwierdza, że zachowały się prawie wszystkie zespoły oficjalnych polskich wojskowych placówek obserwacyjno-dyplomatycznych. Zob. R. Majzner, *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej 1919–1945*, Częstochowa 2011 (wyd. 2 – 2015 r.).



rozkazów dotyczących zespołu na wypadek wojny. Losem tajnego archiwum powinni intensywniej zająć się przed wojną szefowie wydziałów I, IIa i IIb (częściowo zniszczono zasób archiwalny tego wydziału jeszcze w czasie pokoju w papierni w Jabłonie) oraz szef Wydziału IV. Major Waligóra wspominał, że szefowie wydziałów bywali w referacie niezwykle rzadko. Częściej odwiedzali go kierownicy referatów operacyjnych wywiadu. Dbałość o „wrażliwy charakter zasobu” powinna być jednym z ważniejszych priorytetów z uwagi na bezpieczeństwo państwa (w czasie wojny był to bezwzględny obowiązek) dla kierownictwa kontrwywiadu i wywiadu wojskowego. Lansowane przed wojną wojenno-propagandowe zaufania do siły zbrojnej polskiej armii było tak wielkie, że w świetle przedkładanych meldunków i informacji wywiadu wojskowego z obszaru III Rzeszy tylko niektórzy wyżsi oficerowie myśleli racjonalnie o tym, co będzie jak przyjdzie oddać nie tylko guziki, ale całe sukno Rzeczypospolitej<sup>26</sup>.

W coraz większym natłoku bieżących spraw oraz personalnych rozgrywek w centrali wywiadu wojskowego [np. dramatyczny proces mjr. Jerzego Sosnowskiego, który przyniósł zarówno w tamtym momencie (w Polsce i w Europie), jak i później, w czasie wojny (we Francji i Wielkiej Brytanii) olbrzymie straty, także wizerunkowe, kontrwywiadowi i wywiadowi wojskowemu] oraz po odwołaniu na dziesięć dni przed wybuchem wojny kierownika kluczowego dla zachodniego kierunku rozpoznania (Referat „Zachód”) mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego, nikt wobec bezpośredniego zagrożenia wojną nie myślał o Archiwum Wojskowym i ewentualnych konsekwencjach wrogiego przejęcia tego niebezpiecznego „ładunku” w wypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji militarnej na froncie. A należało mieć to na uwadze, spoglądając na mapę II RP<sup>27</sup>.

## Ewakuacja Archiwum Wojskowego

Z dokumentów wynika, że mjr Waligóra miał świadomość braków podstaw prawnych i możliwości organizacyjnych funkcjonowania jednostki, którą kierował. W dniu 5 września 1939 r. otrzymał rozkaz przygotowania się do natychmiastowej ewakuacji Archiwum Wojskowego wraz z grupą oficerów z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Po wyjeździe części kierownictwa archiwum (z mjr. Waligórą wyjechała tylko niewielka część zasobu) na miejscu istotne decyzje podejmował zastępca szefa WBH ppłk dypl. Alojzy Horak, który mia-

<sup>26</sup> Parafraza propagandowego powiedzenia marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, że gdyby doszło do wojny, „nie oddamy nawet guzika”.

<sup>27</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 13.



nował radcę dr. (?) Wesołowskiego<sup>28</sup> kierownikiem Archiwum Wojskowego, osobę cywilną bez możliwości wydawania rozkazów wojsku (czyżby nie widział o istnieniu tajnego Referatu Archiwalnego Oddziału II SG?). O zmianie kierownictwa w ważnej placówce archiwalnej powiadomiono natychmiast terytorialny sztab dowódcy Okręgu Korpusu I (Warszawa).

Zarządzona tego dnia przez władze wojskowe ewakuacja mężczyzn z Warszawy wywołała panikę i dezorganizację wśród ludności, która dodatkowo utrudniła przemieszczanie się oddziałów wojskowych. Wkrótce wycofano z Warszawy lotniczą Brygadę Pościgową, co spowodowało, że na obrzeżach stolicy samoloty Luftwaffe bombardowały wycofujące się kolumny mężczyzn, oddziały armii w polu i pociągi ewakuacyjne. W tych niezwykle trudnych warunkach o godz. 19.16 mjr Waligóra wyjechał autobusem z niewielką częścią dokumentów do gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie załadowano jeszcze dokumenty (głównie akta mob. przeciwko Rosji, które od lutego 1938 r. znajdowały się w szafach). Dwie godziny później (o godz. 22.22) autobus opuścił granice miasta przygotowującego się do obrony. Kierunek wieczornej i nocnej ewakuacji był określony: Brześć, do którego zmierzał także Sztab Naczelnego Wodza ewakuujący się w drugim rzucie.

Z Warszawy wyjechały w tym czasie cztery transporty kolejowe – dwa wiozły ciężki eszelon rzutu krajowego Oddział II SG (Kwatera Główna, transport E – płk dypl. Jan Ciastoń i F – ppłk dypl. Stanisław Gano), które – po dotarciu do Brześcia<sup>29</sup> – 8 września po południu wyjechały przez Kowel–Równe do miejscowości Krasne<sup>30</sup> (na wschód od Lwowa), gdzie przybyły 10 i 11 września<sup>31</sup>. Najprawdopodobniej w pociągu E Kwatery Główniej znajdowały się nieliczne

<sup>28</sup> Decydenci wojskowi pozostawili w Archiwum Wojskowym radcę (?) Wesołowskiego, który miał przekazać Niemcom list w języku francuskim, że „(...) zgodnie ze zwyczajem międzynarodowym oddaje się im [Niemcom] pod opiekę zbiory”.

<sup>29</sup> Szef Referatu Szyfrów Własnych tak oceniał sytuację w twierdzy brzeskiej: „Byłem w Brześciu sam z urzędniczką w warunkach [bardzo] ciężkich, bo w kazamatach twierdzy brzeskiej w jednym pokoju (sali) z referatami innymi, gdzie stukano, pisano, wołano, gdzie radiodbiornik szefa propagandy O.II ND ryczał godzinami – gdzie w związku z obawą dekonspiracji szyfru, trzeba było stworzyć nowe tabele szyfrowe, gdzie dla rozesłania ich do armii nie można było doprosić się kurierów, gdzie nikt nie chciał tego załatwić (wysyłki) spychając ciężar odpowiedzialności na jedyne go szyfranta mającego pełne ręce roboty i wyłażącego ze skóry”. *Sztab Naczelnego Wodza w kampanii...*, s. 156.

<sup>30</sup> Potwierdza to opracowanie pt. *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, Warszawa 2011, t. 1, cz. 2 (Relacje), s. 362–364 (Stacja kolejowa Krasne); z informacji wspomnieniowych z września 1939 r. wiadomo, że do miejscowości Krasne polskie władze wojskowe skierowały także inne transporty, które po 17 września ogarnęła bez wypowiedzenia wojny Armia Czerwona.

<sup>31</sup> Tamże, s. 174.

paczki z dokumentami, które przygotował do ewakuacji mjr Waligóra. Eszelon po rozładowaniu rozlokował się w Busku (w pobliżu Lwowa). Jednak 12 września otrzymano potwierdzenie zbliżania się do Lwowa oddziałów rozpoznawczych monachijskiej dywizji górskiej (z VII KA WH). W tej sytuacji dowódca ewakuacji zarządził załadunek eszelonów, które miały się przemieścić na południowy wschód. Przybycie do małej miejscowości transportów wojskowych (wyładowanie/załadowanie) zauważyła dywersja niemiecka, co spowodowało, że 13 września zbombardowano stację kolejową wraz z częścią składów kolejowych<sup>32</sup>.

Jeszcze w lipcu 1939 r., gdy możliwość wybuchu wojny była bardzo prawdopodobna, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych rozkazał sformowanie Armii „Karpaty” do obrony południowego skrzydła armii polskiej. W tym czasie zapadła także decyzja, że część Sztabu Naczelnego Wodza będzie stacjonowała w Warszawie w nowo wybudowanym obiekcie (schronie<sup>33</sup>) przy ul. Rakowieckiej. Aby utrzymać miejsce dyslokacji w tajemnicy, zamaskowano je tablicami z napisami: Archiwum Wojskowe. Z protokołu (nr 75) odprawy u szefa Sztabu Głównego z 2 kwietnia 1938 r. wiadomo, że *Wszystkie akta dotyczące początku wojny, a zwłaszcza dzienniki czynności i teksty rozkazów, jakie mają być wydane[.] będą zdeponowane w nowym budynku Sztabu Głównego w podziemiach*<sup>34</sup>.

### Ocena szefa Oddziału II SG płk. dypl. Mariana Józefa Smoleńskiego<sup>35</sup>

Pułkownik dypl. Marian Józef Smoleński był kawalerzystą. Przed objęciem stanowiska szefa Oddziału II SG w wyniku ujawnienia przez Generalnego Inspek-

<sup>32</sup> Tamże, s. 176. Transport ciężkiego eszelonu Naczelnego Dowództwa (składy B i C zostały połączone w jeden pociąg, dowódca ppłk dypl. Ryszard Koperski) wyruszył z Brześcia w nocy z 9 na 10 września i przemieszczał się przez Łuniniec i Równe do Złoczowa (przybył 11 września przed południem), po postoju przejechał następnie do miejscowości Brody (ustawicznie bombardowane) i 13 września został wyładowany. Następnego dnia (14 września) na rozkaz gen. Tadeusza Malinowskiego (I zastępca szefa SG) rozpoczął się transport w częściach trakcją pieszą i samochodową, który przesunął się w kierunku Tarnopola, a stamtąd transportem kolejowym do Horodenki, tamże, s. 175.

<sup>33</sup> „(...) Schron Naczelnego wodza był urządzony przy ul. Rakowieckiej 4 (...). W roku 1939 wykończony był schron, parter i pierwsze piętro. (...) Schron był żelbetowy o grubości powały 1,4 m. Schron posiadał około 70 ubikacji i był budowany w kształcie litery H” (ppor. Jan Biernacki, dowódca radiostacji W1 Kwatery Głównej Naczelnego wodza, relacja powojenna, CAW), tamże, s. 104.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Szerzej: *Ósmy ułan Beliny. Generał brygady Józef Marian Smoleński „Kolec” (1894–1978)*, G. Nowik (wybór, oprac. i red. nauk.), Warszawa 2008. Materiały do książki zebrał Maciej Smoleński.

tora Sił Zbrojnych afery związanej z mjr. Jerzym Sosnowskim („In.3”) pełnił funkcję komendanta Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Z wywiadem wojskowym nie był wcześniej związany. Stanowisko szefa objął 16 listopada 1938 r., ale samodzielnie wykonywał obowiązki od 1 lutego 1939 r.<sup>36</sup>

Po zakończonej klęską wojnie niemiecko-polskiej w meldunku z 1 listopada 1939 r. do zastępcy ministra spraw wojskowych płk Smoleński ocenił pokojowy wywiad wojskowy: *Oddział II Sztabu Głównego ma doskonałą markę pośród wywiadów świata (opinie angielskie, francuskie, japońskie). Wyrobił ją sobie długoletnią ofiarną i pełną oddania się sprawie pracą. Personal oficerski Oddziału II jest świetny i fachowo doskonale przygotowany, może oddać nieocenione usługi dla sprawy polskiej, ale dlatego winna być, zdaniem moim, zachowana jego zawartość*<sup>37</sup>.

Jednak tak się nie stało. Dyskredytowanie organizacyjnej, personalnej swartości i intelektualnej wartości zachodniego wywiadu nastąpiło ostatecznie w Rumunii (rozpoczęło się w kraju zniszczeniem mjr. Sosnowskiego). Pułkownik Smoleński (piłsudczyk, beliniak) został potem odwołany ze stanowiska szefa Oddziału II SG, zastąpił go zwolennik gen. Władysława Sikorskiego ppłk/płk dypl. Tadeusz Wasilewski. Zanim to jednak nastąpiło, ostatecznego rozbitcia doskonale pracującego ofensywnego wywiadu zachodniego (i kontrwywiadu obronnego) dokonał we Francji kierujący się zazdrością ambicjonalną i pragnieniem zemsty nieuprawniony oficer wywiadu wschodniego mjr Tadeusz Nowiński (łącznik do wywiadu francuskiego znający język). Nigdy za tę wrogą działalność nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Po wojnie w komunistycznej Polsce zeznawał w sfingowanych procesach przeciwko kolegom z Oddziału II SG<sup>38</sup>.

## **Einsatzkommando 2/IV w Forcie Legionów**

Oddziały Wehrmachtu (10 DP) wkroczyły 1 października 1939 r. do stolicy, która skapitulowała 28 września. O godz. 15.00 Niemcy przejęli Komendę Miasta. Wcześniej o świcie do miasta wjechał sztab Einsatzgruppe IV der Sicherheitspolizei (dowódca SS-Brigadeführer Lotar Beutel) i Kommando 1–2/IV pod dowództwem Sturmbannführera dr. Helmuta Bischoffa i dr. Waltera Hammera.

<sup>36</sup> Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy...*, s. 53–54.

<sup>37</sup> *Sztab Naczelnego Wodza w kampanii...*, s. 31; Z.J. Kapera, *Przyczyny wrześniowej klęski polskiego radiowywiadu*, w: R. Majzner, *Wrzesień 1939 z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, Radomsko 2017, s. 309–326. Informacje związane z radiowywiadem na Wschód zob. Z.J. Kapera, *Radiowywiad na Rosję w latach 1938–1939 w świetle raportów wrześniowych*, Radomsko 2018.

<sup>38</sup> *Proces Adama Doboszyńskiego. Stenogram z rozprawy sądowej*, Warszawa 1953, s. 280–317 i nast.

Od strony zachodniej dotarł samochodem do miasta SS-Brigadeführer Walter Schellenberg, zastępca szefa kontrwywiadu SD (Wydział IVE w Gestapo), który miał nadzorować „opanowanie terenu miasta” przed spodziewaną zwycięską wizytą Adolfa Hitlera.

Einsatzgruppe IV zajęła na kwaterę główną gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w al. Szucha nr 23 – być może upatrzony w czasie przedwojennych wizyt „turystycznych”, które odbywał Schellenberg z innymi oficerami. Kommando 2/IV koordynowane przez Schellenberga poszukiwało składnic polskich jawnych i tajnych dokumentów wojskowych. Pomiędzy 2 a 5 października funkcjonariusze z SS dotarli do jawnej instytucji państwowej, jakim było Archiwum Wojskowe w Forcie Legionów. Hammer i funkcjonariusze SS/SD, nie spodziewając się tak łatwego łupu,

(...) oniemieli z wrażenia, zobaczywszy [mnóstwo] różnorodnych regałów z setkami zespołów na regałach. Schellenberg powiadomiony o odnalezieniu archiwum polskiego wywiadu wojskowego, nie wrócił już do bezpośredniego sztabu Führera znajdującego się w pociągu sztabowym America. Telefonicznie zażądał ze sztabu Reichsführera Schutzstaffeln (RFSS) przysłania samochodu z Berlina i po załadowaniu niektórych tek z nadrukiem Referat „Zachód”, dotyczących placówek agencyjnych w Dortmundzie (i ogólnie w Zagłębiu Ruhry), udał się do centrali policji politycznej w Berlinie<sup>39</sup>.

Schellenberg nie mylił się w powojennych wspomnieniach, pisząc, że to jego podkomendni pierwsi dotarli m.in. do archiwum polskiego wywiadu wojskowego w Forcie Legionów<sup>40</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że w Forcie Legionów w Archiwum Oddziału II SG znajdowała się ogromna ilość dokumentów wrażliwych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, począwszy od spisów i kartotek agentów po teki wszystkich polskich operacyjnych placówek wywiadowczych, w tym najbardziej istotnych – zachodnich i wschodnich, łącznie z opisami i sprawozdaniami z prowadzonych afer, w tym działań inspiracyjnych.

Po zdradzie zachodnich sojuszników i klęsce militarnej polskiego wojska w Forcie Legionów doszło w 1939 r. do niebywalej, ogromnej i porażającej klęski wywiadu polskiego (graniczącej z dywersją i sabotażem we własnych sze-

<sup>39</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 17–18.

<sup>40</sup> W. Schellenberg, *Wspomnienia*, Wrocław 1987, s. 56–59.

regach), do której zwiększenia przyczyniło się personalne rozbitcie zachodniego wywiadu w Rumunii i Francji.

### **Pułkownik Stefan Mayer wypiera się odpowiedzialności**

Pułkownik Stefan Mayer, były szef Wydziału IIa (Wywiadowczy) do 1939 r. wyparł się w latach 80. XX w. odpowiedzialności za pozostawienie Niemcom (SS/SD) polskiego zasobu archiwalnego, w tym także akt Oddziału II SG. Bogaty zbiór archiwalny polskiego Archiwum Wojskowego został potem przekazany w zarząd do Archiwum Wojsk Lądowych (Wehrmachtu) mieszczącego się w Poczdamie. Korzystał z niego intensywnie w czasie wojny także kontrwywiad (Abwehr).

Podczas pobytu w Londynie płk Mayer w wywiadzie udzielonym młodemu wówczas historykowi polskiego pochodzenia ze Stanów Zjednoczonych Ryszardowi Woytakowi rzucił całą winę za fatalne w skutkach „niedopatrzenie archiwalne” na szefa Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy mjr. Jana Henryka Żychonia. Woytak pytał prominentnego byłego oficera wywiadu II RP: (...) *jaka jest pana ocena tej teorii (...), że duża ilość wywiadowczych dokumentów była złapana przez Niemców w Warszawie, koło Warszawy i Niemcy nie mogli zrozumieć, dlaczego te materiały nie były spalone*. Odpowiedź: *To zagadnienie między innymi porusza Gondek. Ale ja muszę Panu powiedzieć, że mówi jak ślepy do kury o kolorach. (...) tu nie trzeba żadnej teorii, tu trzeba mieć fakty*. Na takie stwierdzenie Woytak zapytał: *Czy to było zrobione specjalnie, że te dokumenty nie były spalone, czy celowo, że Niemcy złapali te dokumenty (...)?* W odpowiedzi płk Mayer stwierdził: *Nie, nie, (...) z dokumentami, które zostały chwyczone, to ci wszyscy, którzy piszą w kraju o tym[,] nie znają sprawy, nie znają i dlatego piszą brednie*. Dalej pułkownik – jakby nie wiedział, gdzie deponowano tajne akta kontrwywiadu i wywiadu – wspominał, że był to budynek Oddziału II SG i tylko mjr Żychoń co roku odsyłał dokumenty do archiwum wewnętrznego, (...) *o czym my nie wiedzieliśmy (!!!)*. Poza tym zdecydowanie podkreślał: *Oni jednego dokumentu z [Ekspozytury] IV nie dostali do ręki, jednego dokumentu z Referatu [„Zachód”] nie dostali do ręki, oni tylko dostali [Ekspozyturę] III i to tylko dlatego, że Żychoń chciał, aby jego nazwisko było w historii<sup>41</sup>*. Kuriozalny

<sup>41</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 19–20.

wywód, który przeczy jego zeznaniom złożonym w czasie procesu kpt. Jerzego Niezbrzyckiego i mjr. Nowińskiego<sup>42</sup>.

### Niektóre dokumenty Biura Szyfrów (Referat 4) Oddziału II SG

Do „czarnej legendy” należy stwierdzenie zaczerpnięte z dokumentu opracowanego w CAW w 2002 r.: *W chwili wybuchu wojny część akt Oddziału II spalono pod nadzorem gen. Wacława Stachiewicza, w tym akta i szyfry Biura Szyfrów [BS-4], aby nie dostały się w ręce wroga*<sup>43</sup>. Opracowujący akta Oddziału II SG nie mieli chyba wyobrażenia o tym, czym zajmował się szef Sztabu Głównego WP w 1939 r. gen. Wacław Stachiewicz! Poza tym część akt operacyjnych Oddziału II SG – jak autor już wcześniej wspomniał – ewakuowano na Kresy Wschodnie RP ze Sztabem Naczelnego Wodza. Uratowana z bombardowań partia dokumentów operacyjnych, która dotarła do Kut, została przed wycofaniem (ucieczką) naczelnych władz wojskowych do Rumunii spalona przed przekroczeniem granicy<sup>44</sup>.

W inwentarzu akt Oddziału II SG opracowanym w CAW w 2002 r. podano liczbę zdeponowanych tek Biura Szyfrów (Referaty 1–4), których było **101 szt.** (nr: I. 304.4.2360 do 2461). Być może było ich więcej, ale każdy z depozytariuszy, tj. Główny Zarząd Informacji, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Archiwum Akt Nowych (bez akt radiowywiadu), Instytut Pamięci Narodowej (rządowy organ archiwalny, który przejął dokumentację byłego MSW i udostępniła zespół do badań

<sup>42</sup> R. Majzner, T. Dubicki, A. Suchcitz, *W labiryncie oskarżeń. „Sprawa majora Żychonia” przed Morskim Sądem Wojennym w Londynie 1942–1943*, Częstochowa 2015; ciż sami, *Oskarżam majora Żychonia. Sprawa karna kw. 21/42 przed Morskim Sądem Wojennym w Londynie*, Radomsko 2016.

<sup>43</sup> CAW, Inwentarz zespołu akt *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) WP z lat 1921–1939 (1915–1959)*, Warszawa 2002, s. 17 (komputeropis). Tamże, Inwentarz zespołu akt, *Informator o zasobie Archiwum Centralnego Archiwum Wojskowego*, N. Bujnowicz (red.), Warszawa 2008.

<sup>44</sup> T. Dubicki, *Wielka ucieczka marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z Rumunii w relacji pptk. Romualda Najsarka*, Radomsko 2013.

naukowych<sup>45</sup>, „coś” uszczknął „po drodze” z archiwaliów obejmujących okres do lat 30. XX w.<sup>46</sup>

W Archiwum Wojskowym składowano również akta personalne (dalej: AP) oficerów WP, w tym kontrwywiadu i wywiadu wojskowego, które prowadziło Biuro Personalne MSWojsk. Niemieckie władze archiwalne po przewiezieniu do Poczdamu polskiego zasobu archiwalnego, ocenianego na 90 wagonów kolejowych, rozpoczęło ich segregację od najbardziej istotnych, czyli akt Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz wywiadów strategicznych „Zachód”<sup>47</sup> i „Wschód”. Pomijając szczegóły dotyczące losów dokumentacji naczelnych władz wojskowych II RP, była ona, w połączeniu z przejętym zasobem archiwalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych, natychmiast bardzo szczegółowo analizowana i przekazywana hitlerowskim naczelnym władzom politycznym i wojskowym.

Po przewiezieniu polskiego zespołu archiwalnego do centralnej składnicy akt w Danzig-Oliwa (Gdańsk-Oliwa) Niemiec archiwiści pobierali z AP polskich oficerów (także BS-4) adresy zamieszkania, po czym funkcjonariusze Gestapo rozpoczynali nachodzenie ich mieszkań. Przede wszystkim jednak tworzono specjalne arkusze osobowe zawierające fotografię, podpis (pobrane z AP) oraz dokumenty z poszczególnych afer i innych rozproszonych papierów dotyczących tychże oficerów, a także podstawowe informacje dot. nazwisk pokrywkowych, pseudonimów i najważniejszych funkcji. Wszystkie te dane włączano do specjalnych tek (tzw. zielonych tek, *Grünstecke*).

W piśmie z 17 czerwca 1941 r. placówki wywiadu obronnego Abwehr w III Okręgu Wojskowym (Berlin) do placówek kontrwywiadu, m.in. w Prusach Wschodnich, napisano: (...) *jesli arkusze osobowe nie posiadają zdjęcia i podpisu, nie będzie można ich otrzymać*<sup>48</sup>. Na zdj. 1 zamieszczono fragment

<sup>45</sup> Czas oczekiwania autora artykułu na dokumenty związane ze śledztwami Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w sprawie aresztowanego przez Gestapo Władysława Borawskiego, żołnierza AK, osadzonego po wyroku sądu w KL Stutthof, trwał tak długo, że 95-letni syn Zdzisław (również żołnierz AK) odszedł z tego świata, nie doczekawszy się dokumentacji w sprawie jego śp. ojca. Podobnie wygląda sprawa z dokumentami dot. zbrodni na oficerze z 55 pp (Leszno), który „wyjęty” z Oflagu VIIA (Murnau) został zamordowany w siedzibie Gestapo w Litzmannstadt (Łódź).

<sup>46</sup> Znana objętościowo część akt Oddziału II SG znajduje się nadal w Federacji Rosyjskiej.

<sup>47</sup> Teki poszczególnych polskich np. referatów Oddziału II SG zostały opatrzone naklejonymi oznaczeniami zapisanymi gotykiem: *Odprawy Pana Szefa Sztabu Głównego „Poln. Gen.=Stab. Abt. IV/mob./Org., Bd. 37, Uffe 1–8 [u.ff – undfolgende (Seiten)]”*; inne oznaczenie dot. rejestru z 1938 r.–1/VI (Wydział I. Ref. „Pol” Briefstagebuch 1938 1. VI–25 X).

<sup>48</sup> A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 28–29.



pierwszej strony niemieckiego arkusza osobowego mjr. Ciężkiego (zdjęcie kpt. Gralińskiego zostało zamieszczone przez autora w innej publikacji).

W piśmie oficerów Oddziału II SG z 31 maja 1939 r. zamieszczono listę sporządzoną przez Ekspozyturę Archiwalną Wojsk Lądowych w Gdańsku-Oliwie (zdj. 2). Widnieją na niej nazwiska kierowników referatów Biura Szyfrów – od góry: mjr. Bronisława Mikiewicza (do 18 sierpnia kierownik Referatu 2), mjr. Maksymiliana Ciężkiego, kpt. Franciszka Sobieckiego i por. Ludwika Szpringera (pismo zawierające listę publikował także rzetelny merytorycznie historyk Konrad Paduszek).



**Zdj. 1.** Strona z nazwiskiem i imieniem oraz m.in. podpisem mjr. Ciężkiego opracowana przez niemieckich archiwistów do tzw. zielonej teki<sup>49</sup>.

<sup>49</sup> Większość zdjęć (oprócz wskazanych) pochodzi z Archiwum prywatnego autora artykułu.



3.

Offiziers-Stellenbesetzungsliste der Abt. II. des Gen. Stabes  
mit Nachrichten Offs. vom 31.V.1939.

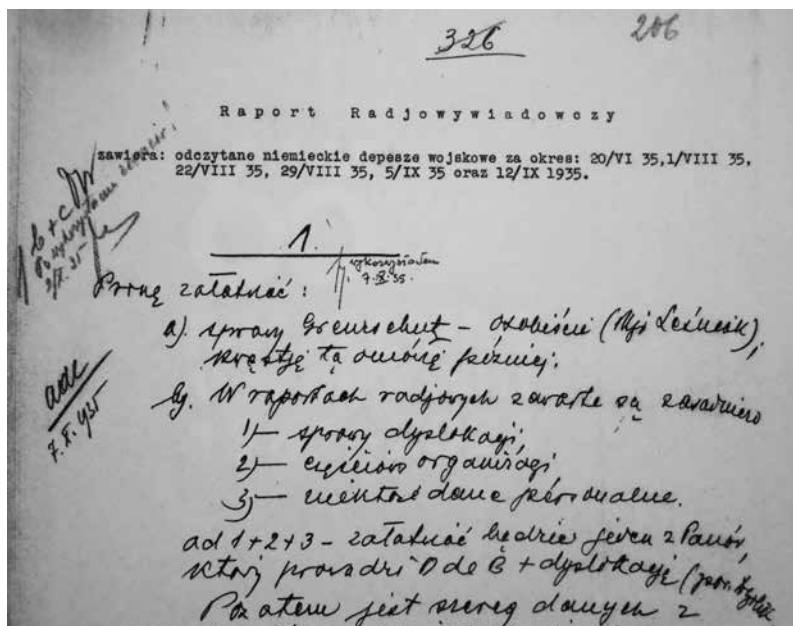
15.541. - 7292/43 Njr. <u>Mikiewicz Bronisław</u>	Leiter des Referates	ab 1.5.1936	geboren 29.11.1899 - Wieliczka & Kraków - 2. Sohn	✓
16.541. - Njr. <u>Cięski Maksymilian</u>	Leiter des Referates	ab 1.1.1933	geboren 14.11.1895 - Sandomierz (Poznań) ✓	
16.541. - Kptm. <u>Sobecki Franciszek</u>	Referent	ab 1.5.1936	geboren 21.11.1891 - Kielce, dann Kolonie	
17.541. - Oblt. <u>Włodarski Janusz Antoni</u>	Leiter der Radio Station	ab 25.7.1937	geboren 12.2.1898 - Kielce, dann Kielce	✓
18.541. - Oblt. <u>Stanisław Jan</u>	Leiter der Radio Station	ab 2.8.1937	geboren 11.2.1899 - Kielce, dann Kielce	✓

Zdj. 2. Dokument Archiwum Wojsk Lądowych w Gdańsku-Oliwie z wykazem oficerów Biura Szyfrów.

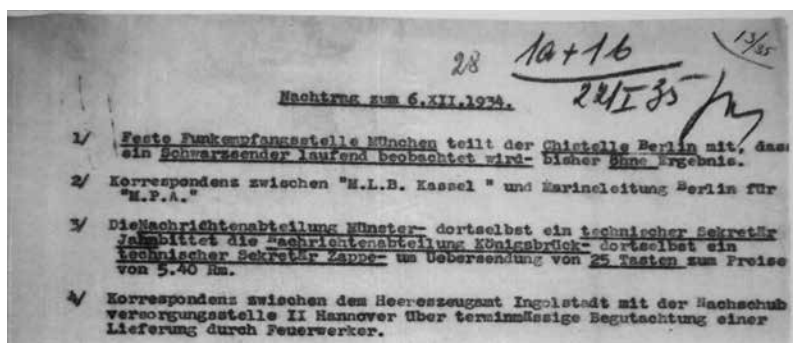
Należy wspomnieć, że wśród setek<sup>50</sup> tek Biura Szyfrów Oddziału II SG znajdują się m.in. raporty z nasłuchu radiostacji niemieckich, które były istotne dla pracy koncepcyjnej zespołu zachodnich kryptologów (zdj. 3). Informacje, które przekazywało Biuro Szyfrów do Referatu Studiów (później Samodzielnego), były opatrzone kryptonimem: źródło „Wicher”. W rozproszonej dokumentacji Biura Szyfrów autor artykułu odnalazł w ciągu wielu lat pracy kilkanaście kart dekryptażu Referatu 4 z lat: 1934, 1935, 1936, 1937 i następnych, świadczących o pracy zespołu kryptologów nad złamaniem szyfrów Enigmy<sup>51</sup> (zdj. 4, 5).

<sup>50</sup> Mowa o setkach tek, ponieważ dokumenty radiowywiadu poza dokumentacją umieszczoną w 101 tekach są rozproszone także w innych.

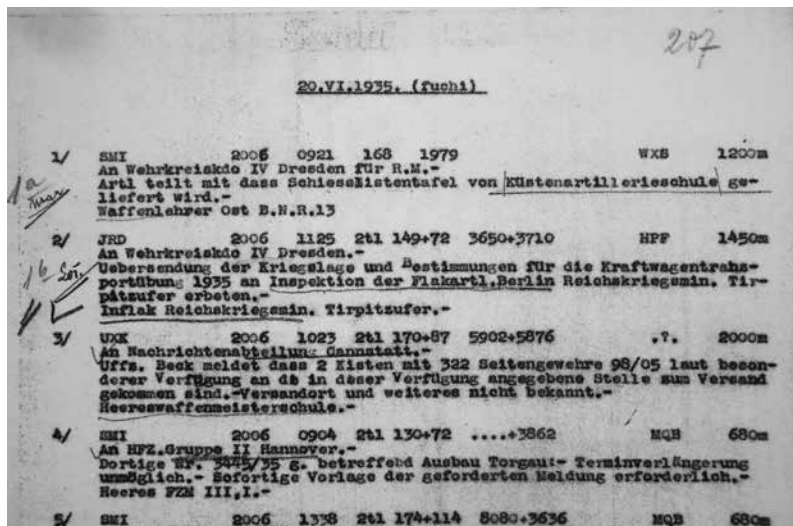
<sup>51</sup> Łukasz Ulatowski ocenił te dokumenty jako: „Kilka stron, z innego jednak niż odnaleziony przeze mnie zbiór, zamieścił w formie faksymile Aleksander Woźny. Autor wydawał się być przy tym przekonany, że publikuje materiał «z deszyfrazu Enigmy»”.



Zdj. 3. Raport radiowywiadowczy potwierdzający złamanie niemieckich depeze wojskowych. Notatkę sporządził kierownik Samodzielnego Referatu Studiów „Niemcy” mjr dypl. Wincenty Sobociński.



Zdj. 4. Fragment depezy niemieckiej z 1934 r.



Zdj. 5. Fragment złamanej depeszy niemieckiej (fuchi).

W polskiej „operacji” potwierdzenia sukcesu polskich kryptologów złamania Enigmy, którą zajmuje się kilku historyków w Polsce (oraz wielu w świecie), najważniejsze jest obecne (2020 r.) odkrycie Łukasza Ulatowskiego przy wsparciu merytorycznym Zdzisława J. Kapery<sup>52</sup>.

W zbiorze archiwalnym Oddziału II SG pozostawionym w Forcie Legionów znajdowała się także umowa dotycząca zatrudnienia Rejewskiego od 1 czerwca 1934 r. na etacie urzędnika cywilnego (s. 1–4) oraz wnioski o odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi z 1935 r. (pracownik kontraktowy) i wnioski o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi z 1937 r. (kryptolog!). Zachowały się też podobne dokumenty – umowa odnosząca się do Różyckiego, który pracę na etacie rozpoczął od 1 września 1936 r. oraz wnioski o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi z 1937 r. (kryptolog!) – (zdj. 6). Zachowała się również umowa

<sup>52</sup> Łukasz Ulatowski: „Mój długi pobyt w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie przyniósł zarazem szereg odkryć, które ostatecznie przewartościowały moją wiedzę na temat Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego i Enigmy. Prowadząc szerokie poszukiwania w materiałach, gromadząc źródła do kilku równoległe opracowywanych zagadnień, odnalazłem początkowo dwie teczkę wypełnione szyfrogramami w języku niemieckim. Enigma! Mam! Moje wątpliwości były jednak po chwili już ogromne. To przecież niemożliwe, to mieli w rękach Niemcy, nie byłoby tego w tym miejscu”. Cyt. za: Z.J. Kapera, *Polski radiowywiad w sierpniu i wrześniu 1939 r.*, w: *Studia nad wywiadem i kontrywydem Polski w XX wieku*, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, t. 1, s. 26; Ł. Ulatowski, *Enigma found...*, s. 1–18.

o pracę Zygalskiego z 1 września 1932 r. Poza nimi pozostawiono dokumenty pochodzące z akt personalnych: mjr. Ciężkiego z wnioskiem o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi z 1937 r. (i zapisem: Kierownik Referatu od 1 stycznia 1933 r.), Kartę Ewidencyjną por. Langerę, wniosek o nadanie Medalu Niepodległości ppłk. Langerowi i przykładowa roczna Lista Kwalifikacyjna za rok 1936<sup>53</sup>.

W zespole dokumentów zachodniego Referatu 4 (Biura Szyfrów), które pozostawiono w Forcie Legionów zachowały się także pisma urlopowe Rejewskiego (autor artykułu przekazał je córce kryptologa Pani Janinie Sylwestrzak) oraz Różyckiego i Zygalskiego<sup>54</sup>.

W zbiorze archiwum CAW zachował się także dokument z sierpnia 1934 r. adresowany do szefa Biura Szyfrów, podpisany w zastępstwie szefa Wydziału Wywiadowczego przez mjr. dypl. Franciszka Tomczuka, w którym informuje, że w nawiązaniu do pisma z 3 sierpnia przekazał do ataszatu paryskiego kwotę ponad 100 franków francuskich (...) *za dostarczone książki z dziedziny kryptografii*<sup>55</sup>.

Autor artykułu odnalazł także pismo Sztabu Głównego z 10 stycznia 1931 r., L. 3074/II.Inf. B.S.4.T.O., podpisane przez ppłk. dypl. Langerę (!) do szefa ekspozytury III (Oddziału II SG) z dopiskiem „tylko przez oficera”, w którym komunikowano kpt. Żychoniowi, że podawane w depeszach „sap” i „sapx” (...) *nazwiska konfidentów i inne ulegają często zniekształceniom, proszę każde nazwisko powtarzać w depeszach dwukrotnie*<sup>56</sup>. Zalecenie to zostało bezlitośnie wykorzystane w dekrypcji szyfru Enigmy przez Rejewskiego pod koniec grudnia 1932 r., gdy operator niemiecki dwukrotnie użył tego samego słowa. Był to systemowy przełom w koncepcji matematyczno-kryptologicznej polskiego wybitnego matematyka pracującego nad złamaniem maszyny w Reichswehr.

<sup>53</sup> W. Wójcik, *Materiały do biografii Mariana Rejewskiego, Jerzego Zygalskiego, Antoniego Pallutha oraz mjr. Maksymiliana Ciężkiego i płk. Guido Langerę w Centralnym Archiwum Wojskowym*, „Przełom Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 5, s. 37–68 (dokumenty, s. 30–68).

<sup>54</sup> Pisma urlopowe Mariana Rejewskiego zostały opublikowane przez autora w: A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP...*, s. 34–35.

<sup>55</sup> Archiwum prywatne Aleksandra Woźnego (dokumenty z CAW), pismo mjr. dypl. Tomczuka z sierpnia 1934 r., l.dz. 2429/II BS4 (50.).

<sup>56</sup> Tamże. Ta maniera zalecana przez szefa Biura Szyfrów (Referat 4) zemściła się w czasie wojny (1941–1944), gdy polscy radiotelegrafści transmitowali podwójne informacje w depeszach, a w szyfrach mechanicznych dyskutowali np. o niskim żołdzie. Złamanie procedur w łączności szyfrowej ułatwiło penetrację polskich depesz przez niemiecki dekryptaż (informacja z 2019 r. od Mariana Zacharskiego).

24-10-38

**Wniosek o odznaczenie**

Ministerstwo  
Zasługi w służbie wojskowej.  
(Kwalifikacja wyjątkowo wysoka, która może być przyznawana w szczególności w nadaniu odznaczenia)

Złoty.  
(Stopień, klasa)

Krzyż Zasługi.  
(Stopień odznaczenia)

1. Nazwisko i imię kandydata <b>REJEWSKI Marian.</b>		
2. Tytuł naukowy: <b>Magister filozofji. /matematyk/</b>	3. Stopowisko: <b>Kryptolog.</b> <small>zajmowane od d. 1.IX. 1932.</small>	4. Kwalifikacja służbowa za r. 1937. <b>Bardzo dobra.</b>
5. Zawód:	6. Stopień służbowy: <b>Kat. I.</b> <small>(Grupa) Gr. up. VI. posiadany od d. 19</small>	8. Liczba lat służby (pracy) a) zawodowej . . . b) samorządowej . . . c) państwowej polskiej
7. Adres dotychczasowy: <b>Warszawa - Mickiewicza 12.</b>		
9. Posiadane odznaczenia: <small>(Tępy polskich data nadania)</small>		

14. Zapisy:  
Ur. 16.VIII.1905 roku, w Rydgomsku, Wymienie Rzymsko-Katolickie. Ukończył Uniwersytet w Poznaniu, w roku 1929, ze stopniem Magistra Filozofji w zakresie matematyki.  
Sposób do służby wojskowej - popołite ruszenie z bronią.  
Pracuje w Oddziale II. Szt. Gł. od 1.IX.1932 roku w charakterze kryptologa.

15. Uzasadnienie wniosku i stopień odznaczenia:  
**Wybitna i nieprzeciętna siła w dziedzinie szyfrów obcych. Wyjątkowo uodolniony, bardzo sumienny, pracowity i pełen inicjatywy. Oddaje dla dobra sprawy nieocenione usługi. Zasługuje w zupełności na proponowane odznaczenie.**

J. Złuczyński  
SZEF WYDZIAŁU WYWAROWEGO  
OFICJA: 11-927-65  
5. MATEJ PPKS BPL

Zdj. 6. Wniosek o odznaczenie Mariana Rejewskiego.

### Interpretacja niebywałego sukcesu hitlerowskiej SS/SD w Warszawie w 1939 roku

Marek Grajek we *Wstępie* do publikacji pt. *Sztafeta Enigmy. Odnaleziony raport polskich kryptologów* z 2017 r. (i jej wznowieniu w 2019 r.) napisał na temat metody złamania Enigmy:

Raport kryptologów Biura Szyfrów z oczywistych powodów nie zachował się w polskich archiwach. Chciałoby się powiedzieć – na szczęście. Część archiwum przedwojennego polskiego wywiadu [wpadła] wskutek tragicznego błędu w ręce Niemców tuż po zakończeniu kampanii wrześniowej. Wielu agentów polskiego wywiadu przypłaciło to zaniedbanie życiem. W zdobytym archiwum Niemcy znaleźli jedynie trzy depesze zaszyfrowane pierwotnie z wykorzystaniem Enigmy i uznali to znalezisko za przypadkowe. Wyszli z założenia, że systematyczny dekryptaż musiałby pozostawić więcej śladów. Właściwe archiwum polskiego Biura Szyfrów zostało zniszczone w trakcie ewakuacji w stronę rumuńskiej granicy. (...) Wreszcie pod Łuckiem trzeba było spalić skrzynie z dokumentacją i zakopać sprzęt, aby ratować najważniejsze aktywa Biura – jego personel. Kiedy w październiku 1939 r. zespół Biura Szyfrów zebrał się w Paryżu, dysponował dwoma egzemplarzami Enigmy. Mógł liczyć także na pamięć i doświadczenia kryptologów<sup>57</sup>.

Przekaz Grajka<sup>58</sup> wymaga kilku dopowiedzeń. Przede wszystkim polskie Archiwum Wojskowe, a w nim tajny Referat Archiwalny, nie wpadło „wskutek tragicznego błędu”, tylko na skutek celowego pozostawienia zasobu archiwalnego (o czym autor artykułu pisał przed wieloma laty i przypomina teraz). W tym kontekście należy wspomnieć m.in. o polskich agentach – „ciotkarszach” (operacja bydgoskiej ekspozytury wywiadu płytkiego) oraz agencie ps. „Victor” (Wiktor Katlewski) z Marinewaffenamt, a także kpt. Antonim Kasztelanie z SRI Dowództwa Floty, którzy przypłacili to zaniechanie życiem po wyrokach Trybunału Ludowego w Berlinie.

W zasobach CAW nie ma natomiast trzech depesz zaszyfrowanych z wykorzystaniem Enigmy, o których pisze Grajek, gdyż zostały one wyłączone i zabrane przez Niemców. Ich istnienie ma potwierdzenie w cytacie pochodzącym z artykułu Ulatowskiego *Enigma found. Polish instances of decryption of the machine cipher from 1934*, zamieszczonym w przyp. 2. Grajek ten szczegół zna z raportu TICOM (*Target Intelligence Committee*)<sup>59</sup>. Niemiecki oficer (Obstlt. Martin Mettig OKW/CHI; ur. 11 marca 1903 r.) we wrześniu 1945 r. zeznał przesłuchującemu alianckiemu oficerowi: *Co więcej[,] w 1939 r. znaleziono w Polsce*

<sup>57</sup> M. Grajek, *Sztafeta Enigmy. Odnaleziony raport polskich kryptologów*, Warszawa 2019, wyd. 2 uzup., s. 7.

<sup>58</sup> Opracowanie *Sztafeta Enigmy...*, zostało wydane przez COS ABW z inicjatywy M. Grajka.

<sup>59</sup> TICOM był alianckim projektem z czasów II wojny światowej, który miał na celu odnajdywanie i przejmowanie dokumentów niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehr), ze szczególnym uwzględnieniem dokumentacji z dziedziny kryptologii i „wywiadu sygnałów”.



*depeszę radiową; depesza ta została nadana z niemieckiego krążownika na wodach hiszpańskich podczas hiszpańskiej wojny domowej i przekazana szyfrem oficerskim Enigmy<sup>60</sup>. I w dalszej części przesłuchania dodał: W pozostałych teczkach po polskim biurze kryptoanalitycznym znaleziono trzy odcyfrowane niemieckie depesze[,] o których wiadomo, że zostały przesłane z niemieckiego krążownika na wodach Hiszpanii podczas wojny domowej<sup>61</sup>.*

### **Zespół kryptologów (poblize granicy państwowej – przekroczenie)**

W czasie wojny Biuro Szyfrów zostało podzielone na: Rzut I i II Sztabu Naczelnego Wodza (Referat 4). W dniu 6 września o godz. 22.00, według relacji Rejewskiego, transport kolejowy (eszelon F) m.in. z kryptologami wyjechał wieczorem z Warszawy przez Mińsk Mazowiecki i Siedlce i po trzech dniach (9 września) dotarł do Brześcia. Z eszelonu wyłączono kryptologów i odkomenderowano do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. Dalszą jazdę kontynuowali samochodem technicznym (wóz stacja radiowa AVY) i osobowym. W dniu 11 września dotarli do Kowla, następnego dnia do Łucka (Wołyń), a 13 września pojawili się we Włodzimierzu Wołyńskim. Z tego miasta odbili na wschód i wjechali 14 września do Dubna, następnie, 15 września, przemieszczali się wzdłuż granicy wschodniej do Trembowli, Husiatyna i Wasilkowic (miejsce dyslokacji rzutu ciężkiego Oddziału II SG kilkanaście kilometrów od granicy wschodniej!). Potem, 16 września, przeprawili się przez Dniestr i zatrzymali się w Utoropach, w pobliżu Kosowa<sup>62</sup>.

Kryptolodzy musieli 17 września dojechać samochodem z Utoropów do Kut, aby w nocy z 17 na 18 września przejechać z kolumną wojskową granicę państwową z Rumunią i (jak napisał Rejewski) udać się do Storożyńca, gdzie zespół się zatrzymał<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Informacja znajduje się w TICOM (Report) I-78, s. 7 (tłum. Z.J. Kapera). Zob. Z.J. Kapera, *Some Remarks on the History of the Early Enigma*, „The Enigma Bulletin” 2021, nr 13, brak paginacji (szczegóły dot. Martina Mettiga pochodzą z informacji z 2022 r. od Mariana Zacharskiego).

<sup>61</sup> Według przekazu Z.J. Kapery, z którym skonsultowano liczbę depesz (informacja pochodzi z raportu TICOM I-127). Z.J. Kapera napisał w liście: „Raportu TICOM I-127 nie posiadam, ale jest mi znana sumaryczna informacja w zbiorczym raporcie TICOM-3”. [TICOM-3] *European Axis Signal Intelligence in World War II*, t. 3: *The Signal Intelligence Agency*, Washington DC, 1 V 1946, s. 75 (z odesłaniem do TICOM I-127, s. 5). Zob. Z.J. Kapera, *Some Remarks on the...*

<sup>62</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów...*, s. 67, 113.

<sup>63</sup> Tamże, s. 113.

## Kolumna kpt. Sobeckiego

Kapitan Franciszek Sobecki po załadowaniu części sprzętu ze zdemontowanej radiostacji do eszelonu F w Warszawie, a potem po wysadzeniu przez zespół minerski 6 września Radiostacji „G” (miały pozostać ruiny, miał nie zostać kamień na kamieniu) wyjechał transportem kolejowym do Brześcia nad Bugiem. W tym samym kierunku samochodem wyjechali szefowie zachodniego Referatu 4 – ppłk Langer i mjr Ciężki. Kolumna transportowa z pozostałą częścią sprzętu radiowego z Pyr zmierzała również do Brześcia, gdzie dotarła po czterech dniach (10 września) o godz. 16.00. Do twierdzy dowieziono i wylądowano część sprzętu potrzebną do funkcjonowania Sztabu Naczelnego Dowództwa. Dnia 11 września o godz. 22.00 kolumna samochodów ze sprzętem radiowym Naczelnego Dowództwa wyjechała do Kowla. Dwa dni później (13 września) o godz. 13.00 przemieściła się do Równego, aby po trzech dniach (16 września) o godz. 4.00 obrać marszrutę w kierunku Kołomyi. Dnia 17 września o godz. 6.00 na szosie w Kopyczyńcach czołgi sowieckie przecięły drogę czterem samochodom ciężarowym z kolumny, które już do niej nie dołączyły (nie wiadomo, co te ciężarówki przewoziły). Pod wieczór, o godz. 18.00, pozostała część samochodów z dowódcą dotarła do Kołomyi, ale Sztabu Naczelnego Wodza nie było już w mieście. Komendant garnizonu polecił jechać kolumnie w kierunku Kut do granicy rumuńskiej. Uszczuplona kolumna samochodowa kpt. Sobeckiego (bez czterech samochodów), niewchodząca w skład żadnego zwartego oddziału wojskowego, na jego rozkaz wraz z 15 uzbrojonymi żołnierzami 18 września o godz. 16.00 przekroczyła granicę z Rumunią, następnie dotarła do Storożyńca, gdzie została rozbrojona. W tej miejscowości kpt. Sobecki nie zastał już szefów z Biura Szyfrów<sup>64</sup>.

## Odniesienia do książki Williama Stevensona

William Stevenson<sup>65</sup> zaprezentował Verę Atkins jako najlepszą agentkę II wojny światowej. Książka, reklamowana przez wydawcę na drugiej stronie okładki jako (...) *pozycja wyjątkowa, spisana na podstawie osobistych wspomnień i dokumentów – jest jedną z ostatnich w jego dorobku kilkunastu tytułów szpiegowskich*. Autor przedstawia swoją wersję dotyczącą działalności Atkins przed

<sup>64</sup> Archiwum IPMS, Relacje, sygn. BI6I/11. Kapitan Sobecki, *Sprawozdanie i uwagi...*

<sup>65</sup> W. Stevenson, *Vera Atkins. Kobieta szpieg. Historia najlepszej agentki II wojny światowej*, Zakrzewo 2015.



wojną niemiecko-polską w 1939 r. i później, po pokonaniu Francji w 1940 r. przez Wehrmacht, gdy na podstawie warunków rozejmowych podzielono kraj na część okupowaną i nieokupowaną. W tej sytuacji decyzją premiera gabinetu wojennego Winstona Churchilla z 19 lipca 1940 r., który zamierzał „podpalić (okupowaną) Europę” utworzono Kierownictwo Operacji Specjalnych (Special Operations Executive, SOE). Na czele organizacji stanął Frank Nelson, potem Charles Hambro i ppłk/gen. Colin Gubbins (specjalista działań niekonwencjonalnych)<sup>66</sup>. Atkins była od 1940 r. zastępczynią dowódcy Sekcji Francuskiej (F) w SOE, przygotowywała agentów przed wysłaniem ich na teren podzielonej Francji.

Publikacja Stevensona nie miała dobrych zagranicznych recenzji. Rita Kramer<sup>67</sup>, oceniająca ją po ukazaniu się pierwszego wydania w 2006 r., napisała m.in.: *Kiedy Vera Atkins zmarła w 2000 r., jej rodzina udostępniła wszystkie swoje dokumenty Sarah Helm, dziennikarce śledczej, która w 2005 r. stworzyła wyczerpującą biografię, która skorzystała również z ujawnienia dotychczas tajnych dokumentów. Niewiele pozostawiła ona naukowcom do odkrycia, ale wiele do przedyskutowania*<sup>68</sup>. Kramer stwierdziła, że Stevenson (...) *umieszcza [Verę Atkins] w centrum każdego ważnego wydarzenia, które miało miejsce i każdej ważnej decyzji podjętej w latach wojny, z których o wielu ledwo mogła wiedzieć w tym czasie, nie mówiąc już o uczestnictwie w nich. Wpada on w gąszcz możliwości i prawdopodobieństw niedoszłego biografą*<sup>69</sup>. W kontekście książki przytoczyła też dawną, starą sentencję: „Co jest prawdą, nie jest nowością, a co jest nowością, nie jest prawdą”. W dniu 15 marca 2007 r. w elektronicznym wydaniu opiniotwórczego tygodnika „The Economist” ukazała się syntetyczna recenzja redakcyjna książki Stevensona, pt. *Tajemnice i szpiegdy. Szpiegantka i tajemni-*

<sup>66</sup> Podpułkownik/gen. Colin Gubbins (1896–1976) w 1939 r. służył w MI5, Sekcja Badań i MI (R). W Polsce był w lipcu 1939 r., spotkał się wówczas m.in. z mjr. Edmundem Charaszkiewiczem (Ekspozytura nr 2) i ppłk dypl. Stanisławem Gano (Samodzielny Referat Techniczny). Potem przybył do Warszawy 14 VIII 1939 r. m.in. na spotkanie z płk. dypl. Smoleńskim (szef Oddziału II SG). Od 25 VIII 1939 r. był szefem sztabu Brytyjskiej Misji Wojskowej (GSO1–MIR), która przybyła do Polski 3 IX 1939 r. Zob. J. Bines, *Brytyjska Misja wojskowa w Polsce w 1939 r.* (*The British military Mission to Poland – 1939*), w: *Ósmy ułan Beliny...*, s. 301–313; A. Woźny, *Zbiór dokumentów dotyczący ostatniego szefa Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w 1939, płk. dypl. Józefa Smoleńskiego*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, T. Dubicki (red.), Łomianki 2013, t. 3, s. 333–355.

<sup>67</sup> R. Kramer, *A Life in Secrets (revive)*. By Sarah Helm, „The Journal of Military History” 2006, t. 70, nr 3, s. 867–869, <https://muse.jhu.edu/article/200030/summary> [dostęp: styczeń 2022].

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

ca<sup>70</sup>. Redakcja napisała m.in., że (...) *pan Stevenson przedstawia pannę Atkins jako osobę znacznie ważniejszą: kluczową postać w anglo-amerykańskiej koordynacji wywiadowczej, orędowniczkę wysiłków zmierzających do przerwania nazistowskiego ludobójstwa i wiele innych. Są to wielkie twierdzenia; jeśli są prawdziwe, wymagałyby napisania na nowo znacznej części historii wywiadu wojennego*<sup>71</sup>.

\*\*\*

Publikacja Stevensona zrobiła furorę wśród znawców wywiadu, gdyż ujawniła tajną współpracę amerykańskiego Biura Koordynacji Wywiadu (m.in. Billa Stephensona) z brytyjskim Secret Intelligence Service, SIS (MI6) przed przystąpieniem USA do wojny. W rezultacie Brytyjczycy opublikowali raport dotyczący tego tajnego biura. Autor raportu przedstawia chronologicznie działania Atkins (jako ideowej agentki) oceniane z punktu widzenia brytyjskich przeciwników pokoju z Adolfem Hitlerem osiągniętego za wszelką cenę (ang. *appeasement*) oraz Stephensona, który krytykował uległość rządu premiera Neville'a Chamberlaina. Czytając książkę Stevensona, należy oddzielić oficjalną Brytyjską Misję Wojskową<sup>72</sup> gen. Gubbinsa od nieformalnych „przedsięwzięć” Atkins przeprowadzanych z rekomendacji amerykańskiego biura.

Pomijając inne kontrowersyjne aspekty książki, autor pisze m.in. o zespole polskich kryptologów zatrudnionych w zachodnim Referacie 4 Biura Szyfrów w rozdziałach: dziewiątym – *Polacy łamią pierwszą Enigmę*, dziesiątym – *Zdrada wszędzie dookoła*, jedenastym – *Pierwsza wojenna misja Very*, trzynastym – *Ważne drogi przeciwko Gestapo* i czternastym – *Koniec dziwnej wojny*. Z jej narracji wynika, że młoda, wówczas nieco ponaddwudziestoletnia, Atkins wykonywała tajne misje m.in. w III Rzeszy, Francji, państwach nadbałtyckich i Polsce z polecenia Stephensona. Autor – na poparcie swoich wywodów dotyczących zarówno wątków polskich, jak i innych – nie przedstawił żadnych dokumentów, co podkreślają m.in. wspomniane recenzje. Należy więc z dystansem podejść

<sup>70</sup> W „The Economist” w wydaniu drukowanym w dziale „Kultura” ukazał się artykuł z nagłówkiem pt. *Sekrety i szpieczy* (V. Atkins), <https://www.economist.com/books-and-arts/2007/03/15/secrets-and-spies>, [dostęp: styczeń 2022].

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Szefem Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce był gen. Carton de Wiart (1880–1963), który mieszkał w Polsce na Polesiu i latem 1939 r. został powołany ponownie do czynnej służby w armii brytyjskiej. Z misją przekroczył granicę II RP z Rumunią. Uniknął internowania dzięki posiadaniu fałszywych dokumentów. Zob. C. de Wiart, *Happy Odyssey*, London, 1950; tenże, *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 86, s. 30–63; Zob. też tenże, *Moja odiseja, Awanturnik, który pokochał Polskę*, Warszawa 2016, 399 s.

również do opisanych rewelacji. Poza tym nazwanie Atkins „najlepszą agentką II wojny światowej” jest pewnym nadużyciem.

Autor pragnie tu sprostować narrację Stevensona co do ewakuacji zespołu polskich kryptologów. Stwierdził on bowiem, że rzekomo jednym z jej zadań w walczącej z dwoma agresorami Polsce 17 września 1939 r. w pobliżu granicy z Rumunią było (...) *spróbować zdobyć (...) enigmę*<sup>73</sup>. Dalej napisał: *Polscy łamacze kodów (...) [było] ich trzech: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygałski. Jerzemu towarzyszyła żona (...) z dzieckiem*<sup>74</sup>. W rzeczywistości w pobliżu granicy kryptolodzy byli sami, gdyż Różycki pożegnał się z żoną w Brześciu<sup>75</sup>.

Według Stevensona szefowie Biura Szyfrów, przekraczając granicę, nieśli ostatnie repliki Enigmy i bomb kryptologicznych, które były pilnie potrzebne w Anglii. Nie odpowiada to stanowi faktycznemu, gdyż z relacji komendanta Radiostacji G wiadomo, że kpt. Sobecki wyjechał z Warszawy transportem kolejowym F. Natomiast mjr Ciężki samochodem osobowym opuścił Warszawę 7 września nad ranem i udał się do Więzowny koło Miłosnej i przybył do Brześcia następnego dnia ranem<sup>76</sup>. Obaj oficerowie przekroczyli granicę rumuńską w transportowych eszelonach samochodowych. Dalej Stevenson napisał o przekroczeniu granicy państwowej w towarzystwie Atkins<sup>77</sup>. Prawda była inna, Rejewski wspominał, że zostali oddzieleni od wojskowych i skierowani do obozu w Adancata<sup>78</sup>. Podobnie zapisał Zygałski w *Dzienniku wojennym (War Diary)*: (...) *19 IX Tracimy z oczu Majora i Pułkownika. Pod kierunkiem por. Włodarskiego wyjazd za miasto [Storożyniec]. Tamże rozkaz opuszczenia sa-*

<sup>73</sup> W. Stevenson, *Vera Atkins. Kobieta szpieg...*, s. 126.

<sup>74</sup> Tamże, s. 148.

<sup>75</sup> Archiwum Zdzisława J. Kapery. We *Wspomnieniach* żony kryptologa mgr. Jerzego Różyckiego z dni od 1 do 9 września 1939 r. na podstawie notatek z zachowanego kalendarzyka z 1939 r., maszynopis datowany: „20 VII 1978 r.”, podpisany „M.B. Różycka” znajduje się zapis: „Pożegnanie w dn. 9 IX w Brześciu n/B.: «9 września – Nareszcie koło południa jesteśmy na dworcu w Brześciu n/Bugiem (...)» (s. 5) «Wypadki tego dnia posuwały się jednak zbyt szybko – ciągle naprzód (...) Przyszedł do nas Zyga, aby nam powiedzieć, że przydzielono ich trójce M. Rejewskiemu H. Zygałskiemu i Jurkowi samochód i mają rozkaz jak najszybciej przedostać się do Rumunii. We mnie wszystko się buntuje – jak to, po takim wyraźnym ocaleniu znów rozstanie. Jest to już trzecie z rzędu pożegnanie od wybuchu wojny. Tym razem na zawsze»” (s. 6); wspomnienie syna mgr. Jerzego Witolda Różyckiego: „Pod 1939 r. – «9 września stale bombardowany po drodze pociąg dotarł do Brześcia n/Bugiem. Tego dnia rozstał się żoną i dzieckiem»” (s. 1), (biogram w formie kalendarza), maszynopis datowany: „20 VII 1978 r.”, s. 1–2.

<sup>76</sup> Archiwum IPMS, sygn. BI61/3. Major Maksymilian Ciężki. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Paryż, 29 IV 1940 r., L. 4857/40.

<sup>77</sup> W. Stevenson, *Vera Atkins...*, s. 148.

<sup>78</sup> M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów...*, s. 113.

*mochodów. (...). 21 IX odwiedzili Attaszat ambasady polskiej. Potem ambasady angielskiej (odmowa) i francuska. Załatwiamy wizy i paszporty*<sup>79</sup>.

## Podsumowanie

Generał Sikorski we Francji na podstawie umowy wojskowej przekazał 2 Deuxieme Bureau (Biuro Studiów wywiadu wojskowego) uratowane z pożogi wojennej personalne zasoby Biura Szyfrów (podporządkował zespół kryptologów mjr. Gustave'owi Bertrandowi). Nie wyraził tym samym zgody na współpracę polskiego zespołu z Brytyjczykami. Polscy kryptolodzy po kapitulacji Francji współpracowali jednak okazjonalnie z ośrodkiem deszyfrażu w Bletchley Park, w tym także z genialnym kryptologiem Alanem Turingiem<sup>80</sup>, który wizytował Polaków we Francji<sup>81</sup>. Podpułkownik dypl. Langer (szef Ekspozytury 300), pracując dla Francuzów, w tajemnicy przesyłał ważne informacje z deszyfrażu łącznością radiową do Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie<sup>82</sup>.

W latach 80. XX w. (najprawdopodobniej w 1974 r.) jeden z byłych oficerów Oddziału SG, potem w londyńskim Sztabie Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pisał do płk. dypl. inż. Tadeusza Lisickiego, że

(...) został poinformowany kilka lat przed wojną o tym, że wywiad wojskowy otrzymywał informacje w stylu telegraficznym ze źródła „Wicher”. Meldunki były składane bezpośrednio Londynowi, a jednocześnie wywiad wojskowy ściśle współpracował z Ekspozyturami F i AFR. Było ono zupełnie pewne, a wiadomości pochodziły m.in. z przejętych depech między biurami niemieckiego sztabu i dowództwa wojska w Berlinie a dowództwami okręgów wojskowych. Liczba wiadomości i depech była różna, z tendencją rosnącą w 1938 r., potem na początku 1939 r. źródło się urwało na jakiś czas i już do końca sierpnia tego roku pracowało słabo. Dysponowaliśmy informacjami z wojsk lądowych o ruchach i ćwiczeniach niemieckiej floty na Bałtyku i Morzu Północnym oraz częścią (nie znamy liczby) zdeszyfrowanych depech SD RFSS (Urząd Reichsfürera)<sup>83</sup>.

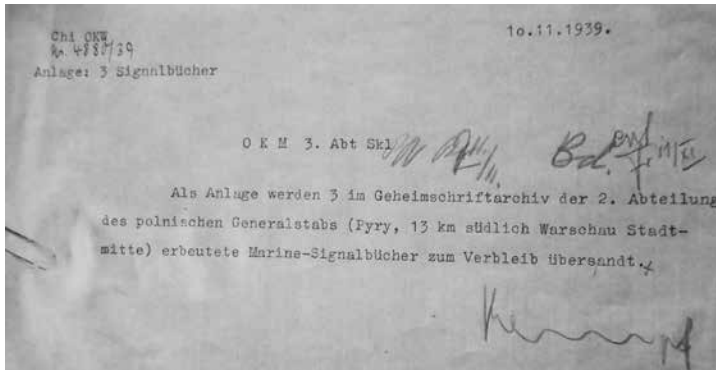
<sup>79</sup> Z.J. Kapera, *The triumph of Zygałski's sheets...*

<sup>80</sup> Tamże, s. 70–72, 87–89.

<sup>81</sup> Tamże; D. Turing, *XYZ. Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy*, Poznań 2019.

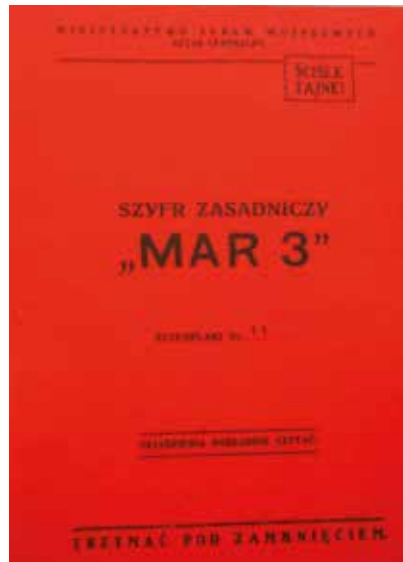
<sup>82</sup> Z.J. Kapera, *In the Shadow of Pont du Gard. The Polish in Vichy France*, Kraków–Mogilany 2011.

<sup>83</sup> Fragment listu w posiadaniu autora artykułu.



**Zdj. 7.** Meldunek niemieckiej jednostki poszukiwawczej (Chi OKW) 1939 r. informujący o znalezieniu polskiego szyfru „MAR 3”.

Źródło: Marian Zacharski, w: *Szyfr Zasadniczy „MAR 3”*, [bwm] 2016, Fundacja Olenдры dla Polski (reprint oryginału).



**Zdj. 8.** Okładka *Szyfru Zasadniczego „MAR 3”*<sup>84</sup>.

<sup>84</sup> Źródło: Marian Zacharski.

4

**SKŁAD WIN  
I TOWARÓW KOLONIALNYCH**

**Bracia Pakulscy**

Bracka 22, rog Chmielnej  
ODDZIAŁY: MARSZAŁKOWSKA 110.  
MARSZAŁKOWSKA 57.

W WARSZAWIE  
Warszawa d. 2 stycznia 1929 r.

*Rachunek dla Oddziału II Sztabu Generalnego /p. Paulikowski/*

Za towary wybrane w miesiącu grudniu 1928r.			
P. kpt. S.G.	Denecki	Nr. 19653	Zł. 68,17 ✓
" "	Drabczyk	" 19650	65,20 ✓
" por.	Helcman	" 19655	✓
" "	Pański	" 19682	22,00 ✓
" por.	Górski	" 19683	✓
" "	Makowski	" 19685	25,40 ✓
" "	Pański	" 19686	127,00 ✓
" "	Pański	" 19687	120,00 ✓
" kpt. S.G.	Denecki	" 19689	12,00 ✓
" "	Hrehorowicz	" 19690	24,00 ✓
" "	Końcicka	" 19691	20,00 ✓
" "	Effenberg	" 19692	✓
" por.	Ciężki	" 19693	65,30 ✓
" "	Paulikowski	" 19655	10,30 ✓
Razem Złotych			689,90

Na rachunku niniejszym  
akaszowano znaczków stałopłowych  
na sumę 214,10 zł.

STY 1929

1929

Zdj. 9. Rachunek dla Oddziału II SG od Pakulskiego (wśród odbiorców na przedostatniej pozycji wykazu znajduje się nazwisko por./mjr. Ciężkiego).

## Wiedza i wyobrażenia aparatu represji Polski Ludowej o radiowywiadzie II Rzeczypospolitej

Podstawowe pytanie badawcze, które należy postawić przy omawianiu tytułowego zagadnienia, brzmi: czy aparat represji Polski Ludowej interesował się radiowywiadem II Rzeczypospolitej? Wbrew pozorom odpowiedź nie jest oczywista. Urząd Bezpieczeństwa i Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego zaangażowały bardzo dużo sił i środków w rozpoznanie działalności pracowników wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej, którzy po zakończeniu II wojny światowej wybrali emigrację, a także tych, którzy pozostali w kraju po 1945 r. Wszyscy oni byli obiektem długotrwałych operacji wywiadowczych i kontrwywiadowczych realizowanych na dużą skalę, należy jednak pamiętać, że głównym celem działań opresyjnych byli pracownicy „dwójki”, zaliczani przez władze komunistyczne do największych wrogów nowego porządku. W tym kontekście należy przede wszystkim wspomnieć o sprawie pod krypt. „Targowica” oraz pomniejszych, jak choćby „Achilles” (inwigilacja polskiej emigracji wojennej na Bliskim Wschodzie) i „Spirala” (inwigilacja oficerów „dwójki” żyjących na emigracji w Wielkiej Brytanii)<sup>1</sup>. Priorytetem prowadzonych w ich ramach działań było zidentyfikowanie kadry przedwojennego i wojennego Oddziału II

---

<sup>1</sup> „Politycznie obcy!”. *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, B. Polak, P. Skubisz (red.), Szczecin 2016; T. Chinciński. *Kryptonim „Targowica” – aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec oficerów wywiadu II Rzeczypospolitej*, w: *Marian Rejewski 1905–1980. Życie Enigmą pisane*, Bydgoszcz 2005, s. 89–96.



Sztabu Generalnego (Głównego) WP, miejsc jej pobytu i rozpoznanie działalności po II wojnie światowej. Uznawano tę zbiorowość *ex definitione* za zagrożenie dla nowej władzy i domniemywano – niezależnie od tego, czy była to prawda – że jej członkowie organizowali działalność wywiadowczą i dywersyjną w porozumieniu z zachodnimi służbami specjalnymi i ośrodkami polskiej emigracji, zwłaszcza proveniencji wojskowej. Nie mniej istotne było zebranie informacji o działalności Oddziału II SG przed II wojną światową i w czasie jej trwania. Bezpiekę interesowały: struktura organizacji, kadry, metody, cele i rezultaty działalności kontrwywiadu i wywiadu w kraju i za granicą (głównie organizowanie i prowadzenie działalności w ramach ruchu prometejskiego, inwigilacja i przeciwdziałanie ruchowi komunistycznemu, a przede wszystkim agenci „dwójki” i policji politycznej w partii komunistycznej), wszelkie związki „dwójki” z polityką i politykami II Rzeczypospolitej, a także kontakty i współpraca z zagranicznymi służbami specjalnymi. Wreszcie, *last but not least*, informacje świadczące o nieprawidłowościach, zaniedbaniach i błędach, które osłabiły przygotowanie państwa do wojny, a zwłaszcza o nadużyciach i nieudolności pracy wywiadu i kontrwywiadu.

Jakie były źródła wiedzy? Niezwykle pomocne okazały się dokumenty pochodzące z archiwum wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej odnalezione w Gdańsku-Oliwie i Berlinie, uprzednio porzuconego we wrześniu 1939 r. w Warszawie i przejętego przez Niemców<sup>2</sup>. Wprawdzie większość dokumentacji kontrwywiadu została zniszczona przed opuszczeniem Warszawy, część uległa zniszczeniu w czasie działań wojennych (zwłaszcza podczas bombardowania Berlina), a część była wykorzystywana do celów operacyjnych przez sowiecki aparat represji, jednak komunistyczna bezpieka w Polsce dysponowała bardzo dużym zbiorem informacji, bez którego poznanie działalności wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej byłoby niemożliwe. Co więcej, wraz z ogromnym zbiorem bezcennych archiwaliów przejęto niemieckie pomoce archiwalne oraz opracowania dotyczące kadry i działalności „dwójki”, sporządzone na podstawie jej dokumentów<sup>3</sup>. Pozyskane zbiory początkowo znajdowały się w posiadaniu

<sup>2</sup> A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939. Operacyjne działania dywersyjne Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego na kierunku zachodnim*, Opole 2010, s. 264–290.

<sup>3</sup> Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) 1921–1939, sygn. I.303.4.7821. Niemcy odnaleźli w porzuconym archiwum Oddziału II SG tylko trzy depeche zaszyfrowane z wykorzystaniem Enigmy i uznali to za przypadek. Właściwe archiwum Biura Szyfrów zostało zniszczone w czasie ewakuacji do Rumunii. Pod Łuckiem dokumentacja została spalona, a sprzęt zakopany. Por. Z. Kapera, *Łamanie szyfrów Enigmy przez Polaków. Mity i prawda*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 5, s. 34.



Informacji Wojskowej, ale cywilna безпеka miała do nich wgląd, i dopiero po kilku latach zostały przekazane do Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Obydwie instytucje obficie czerpały wiedzę z tego zbioru, mimo że korzystanie z nieposortowanego materiału nastęrczało wiele trudności. Dokumenty w pełni zostały uporządkowane dopiero w archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a pierwszy inwentarz zasobu powstał w 1963 r. Z tych powodów uwagę i siły koncentrowano na uzyskaniu informacji o najważniejszych – z punktu widzenia komunistycznej policji politycznej – aspektach działalności Oddziału II SG, a więc o kadrach wywiadu i kontrwywiadu oraz ich informatorach, zwłaszcza w ruchu komunistycznym. Ogromne zainteresowanie budziły przede wszystkim dokumenty finansowe. Najkrótsza droga do wytropienia ludzi „dwójki” wiodła bowiem przez listy płac, pokwitowania wynagrodzenia otrzymanego przez informatorów oraz dokumentację budżetu centrali, placówek terenowych i zakonspirowanych placówek zagranicznych. Zebrane materiały były uzupełnione informacjami gromadzonymi podczas przesłuchań żołnierzy i pracowników Oddziału II SG.

Wracając do pytania badawczego postawionego na wstępie artykułu, należy powiedzieć, że zagadnienia radiowywiadu II Rzeczypospolitej znajdowały się na marginesie zainteresowania aparatu represji Polski Ludowej. Można to stwierdzić po przejrzeniu inwentarzy archiwalnych dokumentów „dwójki” przygotowanych w Informacji Wojskowej, a potem w MSW<sup>4</sup>. Dokumenty zostały podzielone tematycznie, wydzielono m.in. materiały dotyczące budżetu, organizacji, działalności poszczególnych placówek wywiadu, ekspozytur itp., ale pominięto radiowywiad. Niewielkie zainteresowanie radiowywiadem potwierdza też lektura opracowań dotyczących „dwójki”, które sporządzała bezpieka, zarówno wojskowa, jak i cywilna. Oczywiście, należy mieć też na uwadze to, że zagadnienia dotyczące radiowywiadu, zwłaszcza łamanie szyfrów Enigmy, wymagały specjalistycznej wiedzy, a tej pracownicy aparatu represji nie mieli w wystarczającym stopniu. Powstało wiele szczegółowych opracowań o wywiadzie i kontrwywiadzie II Rzeczypospolitej przygotowanych przez bezpiekę, ale ich wartość merytoryczna była niejednolita. Znajdowały się tu i materiały bardzo pobieżnie traktujące zagadnienie, nacechowane ideologią komunistyczną, zawierające wiele błędów, i opracowania wnikliwie omawiające poszczególne obszary działalności „dwójki”, liczące nierzadko kilkaset stron maszynopisu,

<sup>4</sup> Przykładowo zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1956–1990, sygn. 1174/1, *Dokumentacja dotycząca opracowania archiwalnego akt z lat 1918–1939*; tamże, sygn. 0887/34, *Inwentarz akt znajdujących się w Centralnym Archiwum MSW z lat 1918–1963*.

zaopatrzone w schematy i zestawienia statystyczne (dotyczy to przede wszystkim opracowań przygotowanych w Informacji Wojskowej<sup>5</sup>). Najwięcej miejsca poświęcono w nich organizacji centrali oraz placówek kontrwywiadu i wywiadu „dwójki”, niemało też jej kadrom i działalności, ale – jak już wspomniano – informacje o radiowywiadzie były bardzo skąpe.

Mimo niewielkich zasobów na ten temat autor tekstu odnalazł opracowania powstałe w aparacie represji Polski Ludowej, w których ich twórcy, oprócz wyżej wymienionych obszarów działalności wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej, wyjątkowo poświęcili uwagę Biuru Szyfrów Oddziału II SG. Pokrótkę omówili strukturę organizacji, zakres działania i rezultaty pracy radiowywiadu, a w konkluzji stwierdzili, że prace kryptologiczne na kierunku niemieckim stały na wysokim poziomie, wyższym niż w odpowiednich komórkach sztabu francuskiego czy angielskiego. Informacje pozyskane tą drogą miały odegrać dużą rolę w rozpoznaniu potencjału niemieckiego do 1938 r. Od czasu zajęcia Sudetów przez Niemcy odczytywano jedynie niewielką część radiodepesz, co było spowodowane udoskonaleniem Enigmy przez jej twórców<sup>6</sup>. Wspomniane opracowania świadczyły *expressis verbis* o rozszyfrowaniu w Polsce kodu Enigmy na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej i powstaniu „systemu technicznego” do odczytywania zaszyfrowanych niemieckich depesz.

Aby uzmysłowić sobie wyjątkowość tych informacji, trzeba podkreślić, że omawiane materiały zostały wytworzone w latach 50. i 60. XX w., czyli na długo przed ujawnieniem sekretu odczytania Enigmy<sup>7</sup>. Warte zauważenia jest to, że wszystkie passusy dotyczące złamania zaszyfrowanej niemieckiej łączności były niemal identycznie sformułowane, co nasunęło przypuszczenie, że istniał tekst, który stanowił źródło informacji dla tych opracowań. Przypuszczenie okazało się słuszne, gdyż informacje o złamaniu Enigmy zostały zaczerpnięte, a właściwie przepisane, z opracowania zatytułowanego *Oddział II Sztabu Głównego. Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniach do wojny*, którego autorem był ppłk dypl. Ludwik Sadowski.

<sup>5</sup> R. Leśkiewicz, *Źródła do dziejów polskiego kontrwywiadu w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, Z. Nawrocki (red.), t. 1, Warszawa 2013, s. 347–356.

<sup>6</sup> AIPN, Szefostwo Wojskowej Służby Wewnętrznej w Warszawie (1943) 1957–1990, sygn. 2386/30014, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Biuro Studiów, Główny Zarząd Informacji WP*, Warszawa 1957, k. 31–32; tamże, MSW (1944) 1954–1990, *Opracowanie dotyczące Oddziału II Sztabu Głównego WP*, sygn. 0397/870, k. 31–32.

<sup>7</sup> Zob. tamże, *Opracowanie dotyczące Oddziału II Sztabu Głównego WP*; APIN, Szefostwo WSW w Warszawie (1943) 1957–1990, sygn. 2386/30014, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Biuro Studiów, Główny Zarząd Informacji WP*, Warszawa 1957.

Przegląd pracy Oddziału II w tej dziedzinie zawiera tylko ogólne résumé. Główną przyczyną jest niekompletność materiałów (przede wszystkim brak sprawozdania kierownika biura szyfrów płk. dypl. LANGERA). Ta dziedzina pracy Oddziału II SG WP musi być ponadto przepracowana technicznie przez fachowca. (...) Prace kryptologiczne w dziedzinie szyfrów niemieckich były postawione na ogół wysoko, zdaje się wyżej niż w odpowiednich komórkach sztabu francuskiego, czy angielskiego. Szyfry transpozycyjne niemieckie były rozwiązywane, używane jednak były przez Niemców w niewielkiej ilości. Niemiecka maszyna szyfrowa Enigma została na kilka lat przed wojną rozwiązana, przy czym opracowano system techniczny ułatwiający odczytywanie zaszyfrowanych tą maszyną depesz niemieckich<sup>8</sup>.

W dokumencie nie ma mowy o Marianie Rejewskim i innych kryptologach, wspomniano tylko Gwidona Langerę, i podobnie jest w przywołanych opracowaniach bezpieczeństwa.

Okoliczności, w jakich doszło do wejścia w posiadanie opracowania ppłk. Sadowskiego przez aparat represji Polski Ludowej, wciąż nie są ostatecznie wyjaśnione. Prawdopodobnie ten dokument mógł sprowadzić z Londynu gen. Izydor Modelski, awansowany w 1939 r. na II wiceministra spraw wojskowych polskiego rządu we Francji i Wielkiej Brytanii. Nadzorował on prace Biura Rejestracyjnego, powołanego we Francji przy ministerstwie. Celem Biura było opisanie stanu przygotowania sił zbrojnych do wojny i ustalenie przyczyn klęski wrześniowej.

Biuro zgromadziło bogaty zbiór sprawozdań złożonych przez oficerów i pracowników Wojska Polskiego wszystkich broni i służb, w tym również Oddziału II SG. Na ich podstawie ppłk Sadowski sporządził opracowanie o stanie przygotowania „dwójki” do wojny i udziale w kampanii wrześniowej 1939 r., notabene jedyne, które powstało w ramach działalności Biura Rejestracyjnego. Generał Modelski przybył do Polski w lipcu 1945 r., podjął służbę w ludowym Wojsku Polskim i stanął na czele Polskiej Misji Wojskowej w Londynie, która oficjalnie miała jedynie organizować powrót żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych do kraju.

Jak już wspomniano, i wywiad, i kontrwywiad Polski Ludowej przede wszystkim były zainteresowane pozyskaniem wszelkich dokumentów kompromitujących władze II Rzeczypospolitej, jej siły zbrojne i służby specjalne. Dlatego gen. Modelski przed udaniem się do Londynu otrzymał polecenie (...) *podjęcia wszelkich czynności, mających na celu odszukanie, zabezpieczenie, odbiór i przewiezienie z Anglii do Kraju akt i dokumentów Komisji badania*

<sup>8</sup> L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Generalnego. Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny*, wstęp, oprac. i przypisy K. Paduszek, Warszawa 2014, s. 108–109.

*przyczyn kłęski wrześniowej, dawnych akt Biura Rejestracji z Francji oraz pozostałych w związku z tym akt, które znajdują się w archiwum b. Ministerstwa Obrony Narodowej w Londynie*<sup>9</sup>. Misja generała w Wielkiej Brytanii trwała krótko, ale za jego sprawą trafiła do Polski Ludowej część dokumentacji komisji badających przyczyny i okoliczności kłęski kampanii wrześniowej, wśród nich, najprawdopodobniej, również opracowanie ppłk. Sadowskiego.

Przywiezione do kraju opracowanie przygotowane przez ppłk. Sadowskiego spotkało się z dużym zainteresowaniem. W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej było ono wykorzystywane jako vademecum dla wojskowego i cywilnego aparatu terroru i represji, skupiającego się na kadrze „dwójki” oraz na jej działalności. Dokument stanowił jedyne kompendium wiedzy o strukturze, kadrze i działalności Oddziału II SG, aż do powstania na przełomie lat 40. i 50. XX w. opracowań na ten temat, napisanych w Biurze Studiów (od 22 listopada 1949 r. – Oddział VII) Informacji Wojskowej, które zostały opracowane już na podstawie archiwum tej służby. W tych okolicznościach aparat represji Polski Ludowej już w drugiej połowie lat 40. dysponował dokumentem świadczącym o złamaniu szyfru Enigmy przez Biuro Szyfrów. Należy jednak zaznaczyć, że posiadanie wspomnianego opracowania nie było jednoznaczne z przyswojeniem wiedzy o złamaniu Enigmy przez polskich kryptologów. Zdaniem autora komunistyczna bezpieka, zarówno wojskowa, jak i cywilna, nie była tym faktem zainteresowana.

Przypuszczenie to uprawdopodobnia się po przeanalizowaniu działalności aparatu represji Polski Ludowej wobec dawnych pracowników Biura Szyfrów. Komunistyczną policję polityczną interesowali przede wszystkim radiotelegrafści, a nie kryptolodzy. Z punktu widzenia nowej władzy dysponowali oni wiedzą i umiejętnościami, które mogły być spożytkowane właśnie przeciw tej władzy, w celu utrzymywania łączności radiowej z „wrogimi ośrodkami” za granicą. Egzemplifikacją tego przypuszczenia mogą być działania aparatu represji wobec dawnych pracowników stacji radiotelegraficznej nr 4 w Poznaniu – jednego z trzech stałych obiektów nasłuchu fal radiowych na kierunku niemieckim. W początkowym okresie, tuż po II wojnie światowej, bezpieka poruszała się po omacku i niewiele wiedziała na temat dawnych „dwójkarzy”, jak nazywano pracowników wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej. Szybko jednak rozpoznano organizację i kadrę służby dzięki wykorzystaniu wiedzy zdobytej zarówno z otrzymanych dokumentów Oddziału II SG, jak i przesłuchań jego pracowników. Pomimo wzrastającej omnipotencji aparatu terroru

<sup>9</sup> S. Łukasiewicz, *Generał Modelskiego ucieczki i powroty*, „Więź” 2007, nr 1, s. 101.

kształtującego się państwa totalitarnego, władze nie osiągnęły jeszcze jej najwyższego poziomu. Żołnierze Oddziału II SG, nierozpoznani jako dawni „dwójkarze”, pracowali m.in. w instytucjach o znaczeniu strategicznym, co miało znaczenie zwłaszcza w kontekście konfliktu zbrojnego spodziewanego przez państwa komunistyczne i widma wojny Wschodu z Zachodem, stale branego pod uwagę w planowaniu działań zbrojnych.

Po II wojnie światowej pracownicy wspomnianej stacji radiotelegraficznej Biura Szyfrów znaleźli zatrudnienie w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu. Umknęło to uwadze bezpieki, ale wzbudziło niepokój aktywemu partyjnego. Ku zdziwieniu donosicieli policja polityczna podejmowała działania opieszale.

Przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów (sic!) w Poznaniu znajduje się stacja radiotelegraficzna, która do pewnego stopnia obsadzona była przez ludzi nierozszyfrowanych. Mając na uwadze bezpieczeństwo pracy radiostacji, obyw[atel] Kostro wsadził jako wtyczki 2 naszych tow[arzyszy], tow[arzysza] Biskupskiego i tow[arzysza] Laskowskiego. Z chwilą kiedy ci tow[arzyste] rozpoczęli tam pracować, to z miejsca starano ich się bezwzględnie pozbyć. (...) Otóż wymieniony osobnik (Franciszek Grossmann – dop. aut.), według zaciągniętych informacji u tow[arzysza] Sikorskiego był kiedyś pracownikiem w II Oddziale sanacyjnym. Szczegół ten zmusza nas, członków partii, do podniesienia alarmu, gdyż istnieje przypuszczenie, że ten p. Grossmann współpracuje z Londynem. Szczegóły te były już niejednokrotnie podawane bez rezultatu do UB<sup>10</sup>.

W innym donosie znalazły się następujące informacje: *Urząd w którym pracuje* (Stanisław Lubański – dop. aut.) *jest pod nadzorem UB, z tym że, UB ich podsłuchuje co oni szyfrują, to tym się nie zrażają wcale, gdyż jak chcą, to będą nadawać rozmaite szyfry i UB tak o niczym nie będzie wiedzieć*<sup>11</sup>. Pierwszą ofiarą działalności aparatu represji był wspomniany Franciszek Grossmann. Rozpoczęła się długa inwigilacja zainaugurowana w 1948 r. donosem informatora UB ps. „Jacek”: (...) *w jednej z rozmów przeprowadzonych z G. wyczuł* (informator – dop. aut.), *że obecnie ma on cały szereg znajomych z którymi współpracował w drugim oddziale* (sic!). *Na pytanie, kto ze współpracowników obecnie jeszcze żyje, G. zmieszał się i uniknął odpowiedzi.* Tymi słowami pracownik policji politycznej opisał meldunek źródła, następnie wydał informatorowi polecenie ustalenia

<sup>10</sup> AIPN, MSW [1944] 1954–1990, sygn. Po 08/70, *Oświadczenie*, Poznań, 13 maja 1949 r., k. 32.

<sup>11</sup> Tamże, MSW [1944] 1954–1990, sygn. Po 08/61, *Wywiad w sprawie ob. Lubańskiego Stanisława*, Poznań, 22 listopada 1947 r., k. 3.

osób, zwłaszcza pracowników Oddziału II SG, z którymi Grossmann się kontaktował i korespondował. Tak więc UB podjął w końcu czynności przeciw dawnemu pracownikowi Biura Szyfrów, ale ograniczyły się one tylko do nieregularnego zbierania informacji. Jak już wspomniano, rozpoznanie radiowywiadu II RP nie było priorytetowym zadaniem aparatu represji Polski Ludowej.

Działania wobec Grossmanna zintensyfikowano w 1951 r. Został on wówczas wykluczony z PZPR i niedługo potem zwerbowany do współpracy z UB w celu inwigilacji dawnych pracowników stacji radiotelegraficznej, którzy byli zatrudnieni w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Poznaniu. Policja polityczna nie miała dużego pożytku z jego informacji i w 1956 r. zakończyła z nim współpracę<sup>12</sup>. Jakiś czas później sam Grossmann stał się przedmiotem działalności UB – w styczniu 1956 r. wszczęto wobec niego sprawę operacyjno-ewidencyjną pod krypt. „Dźwięk”. Zainteresowanie Grossmannem nastąpiło po protestach antykomunistycznych w Poznaniu w czerwcu 1956 r., ale niedługo potem – w tym samym roku – sprawę zakończono w związku z reorganizacją aparatu represji po tzw. odwilży politycznej<sup>13</sup>. Wszczęcie sprawy „Dźwięk” uzasadniono w następujący sposób:

(...) figurant w roku 1924 został zatrudniony przez DOK VII w Poznaniu na radiostacji nasłuchowej w charakterze radiotelegrafisty, a później awansowany na stanowisko kierownika kancelarii w/w radiostacji. Radiostacja powyższa podlegała Oddziałowi II SG dla prowadzenia radiowywiadu na Niemcy. W związku z wykonywanymi czynnościami wymieniony kontaktował się z pracownikami II Oddziału SG płk. Langer[em] i mjr. Ciężki[m], którzy odbierali materiał i wydawali dalsze polecenia<sup>14</sup>.

Wiedza o Grossmanie została szybko rozbudowana po rozpoczęciu inwigilacji.

Grossmann przeszedł wyszkolenie telegraficzne w armii niemieckiej w latach 1916–1918. Następnie pełnił funkcje radiotelegrafisty w armii polskiej w batalionie radiotelegraficznym w Poznaniu – Cytadela 1919–1923. Po zwolnieniu z WP w 1923 roku miał przerwę. W roku 1924 na własny wniosek Ministerstwo Spraw Wojskowych przydzieliło Grossmanna do

<sup>12</sup> Tamże, MSW [1944] 1954-1990, sygn. Po 08/70, *Pismo WUBP w Poznaniu do Naczelnika Wydziału II WUBP we Wrocławiu*, Poznań, 18 lipca 1956 r., k. 42–44.

<sup>13</sup> Tamże, *Postanowienie o zakończeniu (zaniechaniu) i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej*, Poznań, 8 grudnia 1956 r., k. 45.

<sup>14</sup> Tamże, *Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerniczej*, Poznań, 4 lutego 1956 r., k. 2.

Oddziału II SG WP w Poznaniu jako telegrafistę. Grossman od 1924 do 1939 roku pracował na tajnej radiostacji podsłuchowej Nr 4 w Poznaniu – Fort 6a. Kierownikiem tej stacji podsłuchowej był Zieliński Kazimierz kpt. Wojsk Polskich (sic!), który obecnie przebywa w Anglii w randze majora WP. Grossmann Franciszek był według jego własnych informacji w częstym kontakcie z „Inf” przy 2-gim (sic!) Oddziale DOK VII ul. Babińskiego<sup>15</sup>.

Ewakuował się na Węgry, skąd powrócił pod koniec 1939 r. i zamieszkał w Poznaniu aż do końca wojny. Pracował w Rejonowym Urzędzie Poczty i Telegrafów. Jest członkiem PZPR (PPS), do obecnego ustroju jest wrogo ustosunkowany, narzeka na obecne warunki, chwali ustrój przedwojenny i ma nadzieję, że ustrój ten jeszcze powróci. Jest zdecydowanie wrogo ustosunkowany wobec ZSRR, nienawidzi byłych członków PPR, twierdzi, że współzawodnictwo i normy wykonania pracy to jest największe głuństwo, jakie tylko może w Polsce istnieć<sup>16</sup>.

W kręgu zainteresowania policji politycznej znajdowała się Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu z uwagi na strategiczne znaczenie łączności dla planowania wojennego. Charakterystyka poznańskiej instytucji, sporządzona w 1951 r. w duchu komunistycznej ideologii i nowomowy, oddaje zarówno stan wiedzy, jak i wyobrażeń bezpieki o niej.

W ramach rozpracowania obiektowego ustalono, że radiostacja (w Poznaniu – dop. aut.) od chwili jej założenia obsadzona została elementami wrogimi związanymi z kołami reakcji sprzed 1939 roku lub splamionych współpracą z okupantem, a mianowicie radiotelegrafista Grossmann, który pracował na radiostacji niemieckiej w latach 1916–1918, następnie w oddziałach WP, a od 1924 r. do wybuchu wojny w tajnej radiostacji podsłuchowej w Poznaniu, utrzymując w tym czasie kontakt z pracownikami II Oddziału Sztabu Generalnego. (...) Po wyzwoleniu wstąpił do służby pocztowej, maskując się legitymacją PPS, rozpoczął wrogą działalność, starając się nie dopuścić do radiostacji ludzi oddanych obecnemu ustrojowi. Istnieje podejrzenie, że Grossmann wykorzystał radiostację do łączności z państwami kapitalistycznymi, na dowód czego znaleziono w jego szufladzie zapiski fali propagandowej z zachodem. Radiotelegrafista ZIEBEIL pracował w różnych radiostacjach do 1939 roku, a także tajnej radiostacji we Lwowie. W czasie okupacji przebywał we Francji, gdzie ubiegał się o zaszeregowanie na listę VD (niem. *Volksdeutsche* – dop. aut.),

<sup>15</sup> Tamże, *Odpis notatki służbowej*, [b.m.w], 14 czerwca 1949 r., k. 9.

<sup>16</sup> Tamże, *Wywiad w sprawie obywat. Grossmanna Franciszka*, Poznań, 15 lutego 1950 r., k. 16.



po czym zatrudniony został w marynarce niemieckiej, a w 1944 roku z ramienia wojsk francuskich, w których w tym czasie służył, wysłany został na Centralną Szkołę Łączności w Szkocji. Po wyzwoleniu wrócił do Polski i zaczął pracować w radiostacji, wstępując do PPS<sup>17</sup>.

Urząd Bezpieczeństwa podjął działania wobec dawnych pracowników Biura Szyfrów – Władysława Ziebeila<sup>18</sup>, Stanisława Lubańskiego<sup>19</sup> i Stefana Jagielły<sup>20</sup>, które prowadzono równie opieszale jak w przypadku Grossmanna. Sprawy ewidencyjno-operacyjne zostały wszczęte dopiero w 1956 r. i w tym samym roku zakończone.

Podobną indolencją cechowało się postępowanie aparatu represji Polski Ludowej wobec Mariana Rejewskiego, który przybył do kraju w 1946 r. i zamieszkał w Bydgoszczy, gdzie żyła jego rodzina. Niemal na wyciągnięcie ręki bezpieczeństwa, mówiąc kolokwialnie, żył człowiek, który znał jedną z największych tajemnic II wojny światowej i przez lata, w okresie międzywojennym i wojennym, pracował w Oddziale II SG. Spośród dawnych pracowników Biura Szyfrów bezpieczeństwa uznała, że dla nowej władzy groźniejsi są radiotelegrafści niż kryptolodzy, nawet tak znakomici jak Marian Rejewski. Jak już wspomniano, bezpieczeństwa prowadziła swoje działania opieszale, czego przykładem są postępowania wobec dawnych pracowników Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu. Wiedziała nie tylko o złamaniu Enigmy w Polsce na długo przed II wojną światową (informacje o tym znajdowały się we wspomnianym opracowaniu ppłk. Sadowskiego), lecz także o tym, że Rejewski zajmował się kryptologią w Oddziale II SG (o czym świadczyły dokumenty z dawnego archiwum „dwójki”). Nie wiedziała natomiast, że to właśnie on w 1932 r. złamał szyfry Enigmy, ponieważ ta wiedza była jej zbędna, co więcej – nie była zainteresowana ustaleniem tożsamości ojca największego sukcesu Biura Szyfrów.

Bezpieczeństwo interesowała się Rejewskim, ale jako członkiem potencjalnej grupy sabotażowej w przedsiębiorstwie „Kabel Polski” (sprawa pod krypt. „Sztab”), w którym podjął pracę w 1947 r. W kolejnym miejscu pracy Rejewskiego (od 1952 r. był to Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy)

<sup>17</sup> Tamże, *Odpis notatki służbowej*, Poznań, 17 marca 1951 r., k. 8.

<sup>18</sup> Tamże, MSW [1944] 1954–1990, sygn. Po 08/67, *Pismo WUBP*, Poznań, 13 października 1956 r., k. 9.

<sup>19</sup> Tamże, MSW [1944] 1954–1990, sygn. Po 08/61, *Wywiad w sprawie ob. Lubańskiego Stanisława*, Poznań, 22 listopada 1947 r., k. 3.

<sup>20</sup> Tamże, Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie, sygn. 765/266, *Akta nadzoru w sprawie Jagielły Stefana*, Warszawa, 29 stycznia 1953 r., k. 1–2.



bezpiekę interesowały kontakty Rejewskiego z byłymi żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych i Oddziału II SG. Zebrane informacje świadczyły dobitnie o tym, że pracował on w Oddziale II SG. Tę wiedzę uzyskano z dokumentów dotyczących jego pracy w Biurze Szyfrów przed wojną oraz w czasie II wojny światowej, z umowy o pracę w Oddziale II SG, a także notatki z informacjami o służbie wojskowej, które zostały skopiowane przez kadrowego w „Kablu Polskim”.

We wspomnianej notatce zapisano, że Rejewski utrzymywał kontakty z płk. Stanisławem Gano, szefem Oddziału II SG podczas II wojny światowej, i mjr. Janem Żychoniem, szefem Wydziału Wywiadowczego w Wielkiej Brytanii. Te informacje i dokumenty służyły tylko jednemu celowi – ustaleniu, czy Marian Rejewski należał do domniemanej grupy dywersyjnej i sabotażowej w zakładzie pracy. Wprawdzie sprawa realizowana pod krypt. „Sztab” została zamknięta, a dokumenty przekazane do archiwum w 1956 r., ale nadal zbierano informacje o Rejewskim. Tym razem bezpiekę interesowały jego kontakty ze znajomymi, którzy żyli na emigracji. Zbierano ponownie informacje o nim wśród współpracowników Spółdzielni Pracy, prowadzono też kontrolę korespondencji. W 1955 r. odnaleziono wniosek z 1937 r. o odznaczenie go Złotym Krzyżem Zasługi, wystawiony przez szefa Wydziału Wywiadowczego „dwójki” ppłk. Stefana Mayera, ale w uzasadnieniu nie było mowy o złamaniu kodu Enigmy. Bezpieka zamierzała uzyskać informacje o miejscu pobytu płk. Gwidona Langerera i mjr. Maksymiliana Ciężkiego, którzy w tym czasie już nie żyli, co świadczy o miernym stanie jej wiedzy o losach pracowników Biura Szyfrów po II wojnie światowej. W lutym 1956 r. wszczęto sprawę ewidencyjno-obszerną pod krypt. „Kryptolog” w celu ustalenia szczegółów pracy Mariana Rejewskiego w Biurze Szyfrów. Ocena zebranych informacji jest niemożliwa, ponieważ zachowały się jedynie szczątkowe fragmenty dokumentów, ale można przypuszczać, że inwigilację uznano za zbyt dużą, ponieważ w ocenie bezpieczeństwa Rejewski nie prowadził działalności przeciw Polsce Ludowej i nie utrzymywał kontaktów z zagranicznym wywiadem. Sprawa została zakończona, a dokumenty zarchiwizowano w 1958 r.<sup>21</sup>

Komunistyczna policja polityczna, rozpoczynając zbieranie informacji o Rejewskim, nie wiedziała, że podmiotem jej działania jest człowiek, który złamał kod Enigmy, i po latach inwigilacji również nie była tego świadoma. O indolencji komunistycznej policji politycznej może też świadczyć to, że pomimo zainicjowania inwigilacji kryptologa nie do końca wiadomo, o którego Rejewskiego chodzi. Niewiele brakowało, a pomyślono by go z innym człowiekiem,

<sup>21</sup> W. Polak, *Działania władz bezpieczeństwa PRL wobec Mariana Rejewskiego*, w: *Marian Rejewski 1905–1980. Życie Enigmą pisane*, Bydgoszcz 2005, s. 75–88.

gdyż zupełnie przypadkowo pewien pracownik Polskiego Radia tak samo się nazywał i urodził się w tym samym roku. Bezpieka wiedziała, że Rejewski pracował w Biurze Szyfrów, ale przypuszczała, że był jedynie szyfrantem, nie była natomiast świadoma, że również znakomitym matematykiem. Wymowne w tym kontekście są losy pisma Rejewskiego z 29 kwietnia 1956 r., który biorąc zapewne za dobrą monetę zapowiedź zmian politycznych w kraju i częściową liberalizację, złożył Ministerstwu Obrony Narodowej ofertę podjęcia pracy w zakresie kryptologii. Miał bowiem, o czym napisał, doświadczenie w rozwiązywaniu szyfrów niemieckich, które nabył podczas pracy w Oddziale II SG, rozpoczętej w 1932 r. Rejewski zachował w tajemnicy szczegóły pracy kryptologicznej i sukces złamania Enigmy. Pismo to wprawiło ministerstwo, i tym samym bezpiekę wojskową, w zakłopotanie, jednocześnie obnażyło ich ignorancję, o czym świadczy to, że szef Zarządu II Sztabu Generalnego WP zwrócił się z pisemną prośbą do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy o podanie informacji dotyczących autora pisma<sup>22</sup>.

Aparat represji Polski Ludowej dysponował również dokumentami, i to najwyższej wartości, dotyczącymi pracy polskiego radiowywiadu na kierunku sowieckim, m.in. rozszyfrowanymi radiodepeszami łączności radiowej Armii Czerwonej pochodzącymi z okresu wojny z Polską<sup>23</sup>. Ale – identycznie jak w przypadku informacji dotyczących złamania Enigmy – posiadanie dokumentów nie było jednoznaczne z przyswojeniem wiedzy o czytaniu przez polskich kryptologów zaszyfrowanych meldunków. Przyczyna była ta sama – komunistyczną policję polityczną interesowali radiotelegrafści, a nie kryptolodzy. Bezpieka wiedziała, że ojciec sukcesu polskiego radiowywiadu ppłk Jan Kowalewski przebywał po II wojnie światowej na emigracji. Ponadto umiejętności lingwistyczne kryptologów z czasów wojny polsko-sowieckiej nie były przydatne w odczytywaniu szyfrów maszynowych stosowanych w okresie zimnej wojny.

Niemniej warto przyrzeć się wiedzy i wyobrażeniom aparatu represji Polski Ludowej o radiowywiadzie na kierunku sowieckim. Informacje na ten temat pozyskano w ramach realizacji sprawy „Targowica”, choć – jak już wspomniano – kryptologia Oddziału II SG była na dalekim planie zainteresowania. Wiedzę o pracy Biura Szyfrów gromadzono „przy okazji” inwigilowania

<sup>22</sup> AIPN, Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie [1945] 1951–1990 [1991], sygn. 2602/3259, *Pismo Zarządu II SG WP do Szefa Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy, Warszawa*, 18 czerwca 1956 r., k. 31; tamże, *Pismo Mariana Rejewskiego do MON, Bydgoszcz*, 29 kwietnia 1956 r., k. 32.

<sup>23</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004, t. 1, s. 45–46.

pracowników wywiadu i kontrwywiadu „dwójki”. *Résumé* wiedzy aparatu represji o radiowywiadzie II Rzeczypospolitej na kierunku sowieckim zawiera materiał zebrany na podstawie informacji uzyskanych od Jagiełły, dawnego radiotelegrafisty Biura Szyfrów zatrudnionego w Polsce Ludowej w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu:

W 1921 r. kiedy rozpocząłem pracę, kierownikiem radiowywiadu był por. Jan Kowalewski (został w Anglii), który następnie awansował do stopnia ppłk. dypl. Po Kowalskim (sic!) objął kierownictwo kpt. dypl. saper Grodecki, następnie mjr Pokorny i ostatnio ppłk dypl. Gwido Langer. Ja przez cały czas swojej pracy byłem w radiowywiadzie wschodnim – pracowałem na Związek Radziecki. Praca moja w radiowywiadzie polegała na przeglądaniu materiału podsłuchowego w tekście otwartym i wyciąganiu z niego wiadomości interesujących Wydział Studiów Oddz[iału] II Szt[tabu], odczytywaniu depešz szyfrowych rosyjskich, których szyfr już został rozwiązany, i opracowywaniu poszczególnych sieci podsłuchowych radiowych. Pod moją kontrolą była również kartoteka stałych radiostacji Związku Radzieckiego. Obznajomiony byłem z całokształtem pracy radiowywiadu<sup>24</sup>.

Na podstawie między innymi jego zeznań aparat represji Polski Ludowej uzyskał wiedzę o organizacji i działalności radiowywiadu II Rzeczypospolitej przede wszystkim na kierunku sowieckim, w mniejszym stopniu niemieckim i szczątkowe dane o działalności na kierunku czechosłowackim, gdzie radiowywiad miał prowadzić działalność w latach 1936–1938. Bezpieka miała informacje o lokalizacji stacji radiowywiadu oraz organizacji przenośnej infrastruktury wykorzystywanej do podsłuchu i radionamierzania, zamontowanej w pojazdach przystosowanych do tego celu.

Niezależnie od podsłuchu krajowego były próby zorganizowania podsłuchów w Persji w roku 1927–29. Po dłuższym okresie próbnym zrezygnowano z tej placówki. Jednak w roku 1935 powrócono znów do tej koncepcji i rozpoczęto organizowanie na nowo na szeroką skalę z przewidzianą aparaturą nadawczą. Projekt ten nie został całkowicie zrealizowany z powodu wybuchu wojny<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> AIPN, MSW [1944] 1954–1990, sygn. 0397/111, *Wyciąg z raportu o przebiegu rozpracowania obiektowego „Targowica”*, Warszawa, 28 stycznia 1949 r., k. 10–13.

<sup>25</sup> Tamże.

Oprócz zdobycia wiedzy o kontaktach i współpracy polskiego wywiadu z zagranicznymi służbami w zakresie radiowywiadu władze uzyskały też informacje o szkoleniu zagranicznych kryptologów, zwłaszcza Japończyków, o czym wspomniano w omawianym dokumencie dotyczącym misji ppłk. Kowalewskiego w Tokio w roku 1923:

W ten sposób współpracowano z Francją, Finlandią, przez pewien okres z Estonią, z Rumunią i Japonią. Najlepsze wyniki dawała współpraca z Japonią i Finlandią. Współpraca z Francją radiowywiadu Wschód (sic!) była jednostronna, gdyż my od nich nic nie otrzymywaliśmy. Z Japonią były przeprowadzane próby łączności radiowej przy pomocy radiostacji w Pyrach, które dały słabe rezultaty<sup>26</sup>.

Najbardziej interesujące ustępy są poświęcone rezultatom pracy radiowywiadu na kierunku sowieckim:

Z materiału podsłuchowego otwartym tekstem udawało się wystawiać (sic!) ciekawe wiadomości dyslokacyjne i ustalać częściową numerację tzw. pocztowych jaszczyków. Ze źródła tego ustalono również dane o przemyśle, o stanie transportu i o rozmieszczeniu stałych radiostacji nie wojskowych. Z materiału szyfrowego, czytano stale depesze ćwiczebne lotnicze, które były szyfrowane bardzo słabym szyfrem. Depesze te służyły do ustalania dyspozycji ćwiczebnych jednostek lotniczych. Rozwiązany był również (według naszych przypuszczeń) osobij komandirskij kod, który przechodził różne ewolucje, a rozwiązany został stosunkowo łatwo, ponieważ po wprowadzeniu go, zaczęto błędnie stosować zmienne klucze, z których jeden ułożony był w kolejności cyfr: 01, 02, 03, 04 itd. aż do 100. To umożliwiło rozwiązanie, a dalsze utrudnienia w kluczach już były łatwo pokonywane. Czytany był również materiał szyfrowy z manewrów. Dopiero po wprowadzeniu do szyfru współrzędnych, którymi oznaczono miejscowości na mapie, powstały duże trudności przy ich rozwiązaniu. Tylko w trzech wypadkach udało się rozwiązać współrzędne: 1. Ćwiczenie w przemarszu Wojsk Łączności na Ukrainie, 2. W manewrach w rejonie Kijowa (roku nie pamiętam), 3. W manewrach białoruskich w 1936 r. Odczytywano również szyfry NKWD, jednak materiału podsłuchowego z tej sieci było niewiele. Słyszane były radiostacje tej sieci Republiki Komi i kod trzycyfrowy tych stacji był czytany. Szyfry morskie nie były czytane. Fragmentaryczne rozwiązywanie pięciu cyfr kodu Morza Czarnego zajęło tyle czasu, że zrezygnowano zupełnie z odbierania materiału

---

<sup>26</sup> Tamże.

szyfrowego. Również szyfry dyplomatyczne nie były rozwiązane w ogóle. Z poczty otrzymywaliśmy odpisy depeš nadawanych przez placówki dypl[omatyczne], jednak praca nad tym materiałem nie dała żadnych wyników. Zawodziła również praca plutonów podsłuchowych zaopatrzonych w ręczne goniometry. (...) Rezultaty pracy radiowywiadu były cenione w Sztabie jako bardzo dobre, czego dowodem było wydatkowanie dużych sum na urządzenia techniczne: budowa w Pyrach i wprowadzenie nowych kosztownych odbiorników<sup>27</sup>.

Znamienne, że w omawianym dokumencie przemilczano o największym sukcesie radiowywiadu na kierunku sowieckim, czyli odczytaniu łączności Armii Czerwonej podczas wojny z Rosją Sowiecką.

Konkludując, aparat represji Polski Ludowej posiadał materiały mówiące o złamaniu kodu Enigmy na długo przed ujawnieniem tego faktu opinii publicznej, dysponował także dokumentami mówiącymi o odczytaniu zaszyfrowanej łączności Armii Czerwonej pochodzącej z okresu wojny z Polską, ale te dokumenty nie były przydatne do prowadzenia działalności represyjnej i wywiadowczej przeciw emigracji polskiej za granicą. Czyli, co już podkreślano, posiadanie dokumentów nie było jednoznaczne z przyswojeniem wiedzy o czytaniu zaszyfrowanej łączności przez polskich kryptologów.

Jeszcze przez ponad 30 lat od zakończenia II wojny światowej sekret złamania kodu Enigmy był jedną z najbardziej strzeżonych tajemnic. Obie strony zimnej wojny używały bowiem urządzeń konstruowanych na wzór Enigmy. Stany Zjednoczone wycofały z użytku maszyny do łamania jej szyfrów dopiero w 1956 r. Do tego czasu do szyfrowania łączności wykorzystywała milicja NRD. Anglicy natomiast sprzedali Enigmę zdobytą podczas II wojny światowej narodom swojego imperium oraz państwom trzeciego świata, dzięki czemu uzyskali wgląd do ich zaszyfrowanej łączności, chociaż zapewniali je o tym, że szyfr był bezpieczny<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> *Sztafeta Enigmy. Odnaleziony raport polskich kryptologów*, M. Grajek (red.), Warszawa 2017, s. 10.

---

Adam Gwiazdowicz

---

## Bitwa o pamięć. Marian Rejewski i sukcesy polskich kryptologów w świadomości zbiorowej

Niniejszy artykuł powstał na kanwie wystąpienia autora podczas konferencji naukowej zatytułowanej „Marian Rejewski w służbie polskiej kryptologii”, która odbyła się 26 października 2021 r. w Centralnym Ośrodku Szkolenia i Edukacji ABW w Emowie. Początkowo autor zamierzał zaprezentować formy upamiętnienia Mariana Rejewskiego oraz jego kolegów z Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego przez pryzmat ich sukcesu w pokonaniu niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. Wydawało się, że wskazanie książek, filmów, audycji radiowych, pomników, ulic, szkół czy najnowszych form, jakimi są murale, wniesie nowe treści do rozważań zarówno o Marianie Rejewskim, jak i o polskim sukcesie kryptologicznym z lat 30. XX w. Ale postawienie już pierwszych pytań badawczych spowodowało zmianę kierunku myślenia. Nie katalog form pamięci zaczął być najważniejszy, a samo pojęcie pamięci. W niniejszym artykule autor stara się przedstawić, czym jest pamięć. Zarysować współczesne, tak często przywoływane w przestrzeni publicznej, podejście do pamięci, do polityki pamięci. Inspiracją do porzucenia łatwej drogi katalogu na rzecz próby odpowiedzi na pytania, czym jest pamięć i dlaczego należy pamiętać o Marianie Rejewskim, były prace (licencjacka)<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> A. Gwiazdowicz, *Cmentarze żydowskie w Lelowie jako miejsca (nie)pamięci*, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.

i magisterska<sup>2</sup>) Agnieszki Gwiazdowicz poświęcone problematyce pamięci. Takie podejście jest bardzo potrzebne, gdyż podobnie jak w przypadku pamięci o społeczności żydowskiej również w obszarze pamięci dotyczącej działań i sukcesów służb specjalnych, zwłaszcza w II Rzeczypospolitej, istniały przemilczenia, okresy zacierania śladów i zakłamywania historii. Te zjawiska są obecne w przestrzeni publicznej i przywoływane w różnych kontekstach przez osoby publiczne. Warto zatem poznać lub też poszerzyć aparat pojęciowy używany w dyskusji o polityce pamięci. Wychodząc od pojęcia pamięci indywidualnej, autor artykułu przejdzie do omówienia pamięci zbiorowej, kultury pamięci, a następnie form upamiętniania. Kontekstem tych rozważań będzie postać Mariana Rejewskiego. W niniejszym opracowaniu zostaną pominięte ustalenia biograficzne, gdyż zrobili je już inni. Nie zostanie również omówiony proces przemilczania, zakłamywania i przywracania pamięci o polskich kryptologach, z Rejewskim na czele, i ich sukcesie związanym z Enigmą. Opisał to znakomicie Marek Grajek w tekście pt. *Enigma po Enigmie – przyczynek do dziejów pewnej dezinformacji*<sup>3</sup>, do którego ustaleń odwołuje się autor niniejszej pracy. Na końcu artykułu zostaną zaprezentowane formy upamiętniania Mariana Rejewskiego i jego kolegów kryptologów oraz ich sukcesu. Ponadto autor wysunie postulaty dotyczące badań oraz działań, które powinny zostać podjęte w omawianym obszarze pamięci.

Pamięć zawiera symboliczne „podpory”, które utrwalają u przyszłych pokoleń wspomnienie o przeszłości, nakładając na kolejne generacje obowiązek kultywowania wspólnej pamięci. Ślady i magazyny pamięci ułatwiają pamiętanie przez materialne znaki i okresowe powtórzenia, rocznice i rytuały, monumenty i pomniki. Dzięki temu przyszłe pokolenia wrastają w pamięć, a pamięć wrasta w nie. Przywoływanie elementów z pamięci zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej opiera się na wyborze. Warto by był on świadomy i przemyślany.

Jakie są kryteria kształtowania pamięci zbiorowej, w tym narodowej? Regułą jest odwoływanie się do tych momentów w historii, które umacniają pozytywny autowizerunek i pozostają w zgodzie z celami działania. Elementy nieprzystające do heroicznego obrazu zostają pominięte lub zapomniane. Na przykład jedno z muzeów na Ukrainie prezentuje kilim „Szlak zwycięstw Bohdana Chmielnickiego”, nie wspominając o jego klęskach. Stacje metra

<sup>2</sup> A. Gwiazdowicz, *Miałem wyrzuty sumienia (...) i zapadła decyzja, że musimy coś zrobić w Otwocku. Motywacje i praktyki zaangażowania osób pielęgnujących pamięć o społeczności żydowskiej w Otwocku i Karczewie*, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.

<sup>3</sup> M. Grajek, *Enigma po Enigmie – przyczynek do dziejów pewnej dezinformacji*, w: *Enigma bez tajemnic. 85 rocznica sukcesu polskich kryptologów*, M. Grajek (red.), Toruń 2020.

w Paryżu upamiętniają zwycięstwa Napoleona, a nie jego porażki (w Londynie jest już natomiast stacja Waterloo). Porażki bywają centralnymi historycznymi punktami odniesienia pod warunkiem, że zostają włączone w martyrologiczną narrację tragicznego bohatera. W polskiej historii takimi wydarzeniami są powstania narodowe (w tym warszawskie) czy Katyń.

Postać Mariana Rejewskiego i jego dokonania należą do grupy pozytywnych elementów naszej przeszłości i już dlatego warte są upamiętniania.

## Pojęcie pamięci

W Wikipedii pamięć została zdefiniowana następująco: (...) *zdolność do rejestrowania i ponownego przywoływania wrażeń zmysłowych, skojarzeń, informacji, występująca u ludzi, niektórych zwierząt i w komputerach. W każdym z tych przypadków proces zapamiętywania ma całkowicie inne podłoże fizyczne oraz podlega badaniom naukowym w oparciu o różne zestawy pojęć*<sup>4</sup>. Ta definicja wskazuje na kilka rodzajów pamięci oraz na różne jej aspekty. Mówi się o pamięci: autobiograficznej, deklaratywnej, proceduralnej, roboczej, długotrwałej, krótkotrwałej, epizodycznej, świadomej, nieświadomej, semantycznej. William Golding w książce *Spadkobiercy*<sup>5</sup> opisuje grupę neandertalczyków. W trakcie ich przemieszczania się zaistniała konieczność sięgnięcia poza pamięć osobistą. Proszą więc najstarszą z grupy, aby „zapadła się w siebie” i znalazła potrzebne informacje w pamięci przekazanej przez poprzedników. Współcześnie jesteśmy przyzwyczajeni do zbiorów informacji, ich szybkiego i łatwego wyszukiwania. Golding stara się pokazać świat, w którym nie ma pamięci zmagazynowanej poza ludzkim mózgiem. Najważniejszą myślą płynącą z jego książki jest ta, że od początku twórcą i nośnikiem pamięci jest człowiek.

Na temat pamięci w Wikipedii można przeczytać również: *Pamięć ludzka podlega badaniom psychologii poznawczej. Człowiek ma zdolność do zapamiętywania nie tylko wrażeń zmysłowych i symboli, ale również do przechowywania obrazu własnej świadomości. Pamięć zwierząt podlega badaniom etologii. Na najniższym poziomie zapamiętywanie przez ludzi jak i inne istoty żywe opiera się na reakcjach chemicznych zachodzących w neuronach*<sup>6</sup>. Jest tu w stosunkowo prosty sposób

<sup>4</sup> Hasło: pamięć, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Pamięć> [dostęp: 1 VIII 2021].

<sup>5</sup> W. Golding, *Spadkobiercy*, Warszawa 1991.

<sup>6</sup> Hasło: pamięć, Wikipedia...



wyjaśnione funkcjonowanie ludzkiej pamięci indywidualnej. Warto w tym miejscu dodać, że współczesne badania nad pamięcią wskazują, że nasze wspomnienia są utrwalane – przenoszone z poziomu spostrzeżeń do wspomnień – przez ich opowiedzenie. Najłatwiej zapamiętać przygodę z wakacji, gdy się ją komuś opowie. Niemiecka badaczka Aleida Assmann w książce *Między historią a pamięcią* pisze, że wspomnienia indywidualne odznaczają się pewnymi cechami o charakterze ogólnym<sup>7</sup>. Wskazuje na ich: niepowtarzalność i osobisty charakter, powiązanie i relacje z innymi, a także fragmentaryczność i ulotność. Dopiero przywołanie wspomnień nadaje im formę, strukturę, co prowadzi do ich stabilizacji. Badaczka zwraca uwagę na niezwykle istotne zagadnienie, jakim jest ulotność i labilność wspomnień. Assmann wprowadza również podział horyzontów pamięci<sup>8</sup>. Według niej poza pamięcią jednostki istnieją szersze horyzonty pamięci. Są to: pamięć rodziny, sąsiedztwa, pokolenia, społeczeństwa, narodu, kultury. Na tej podstawie można wskazać różne perspektywy pamięci<sup>9</sup>. Pierwszy horyzont to życie człowieka. Drugi, dłuższy, jest horyzont pokolenia. Za pokolenie uznaje się osoby powiązane ze sobą więzami emocjonalnymi, rodzinnymi, a przede wszystkim relacyjnymi (komunikowanie się ze sobą). Tradycyjne więzy pokoleniowe to dziadkowie – dzieci – wnuki. Pamięć zbiorowości może mieć różne wymiary. Istnieje pamięć sąsiedzka czy lokalna, które są ograniczone terytorialnie, pamięć narodowa lub etniczna, które są ograniczone do odpowiednio zdefiniowanej grupy, jak również pamięć kultury. Ta ostatnia również nie jest uniwersalna.

Powyższe rozważania wynikają z analizy badań oraz podejść do pojęcia pamięci. Bez wnikania w szczegóły warto wspomnieć, że istnieje podejście socjologiczne, prezentowane np. przez Barbarę Szacką, podejście historyczne, którego przedstawicielem jest Pierre Nora, oraz podejście kulturowe, prezentowane np. przez wspomnianą Aleidę Assmann<sup>10</sup>. Współcześnie wskazuje się na interdyscyplinarny charakter badań dotyczących pamięci. Nie jest to jednak nowe podejście, pojawia się ono już w XVII w., a potem na przełomie XIX i XX w. Badania dotyczące pamięci obejmują m.in. takie dziedziny wiedzy, jak: literaturoznawstwo, historia, etnologia, filozofia.

<sup>7</sup> A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013, s. 42.

<sup>8</sup> Tamże, s. 40.

<sup>9</sup> Tamże. Assmann pisze o poziomach pamięci.

<sup>10</sup> M. Saryusz-Wolska, *Postłowie. Teorie pamięci Aleidy Assmann*, w: A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013, s. 314.

W relacjach z innymi ludźmi posługujemy się skojarzeniami<sup>11</sup>, odwołujemy do symboli i przenoszonych przez nie treści. Ułatwia to komunikację społeczną. Pojęcie świadomości symbolicznej rozważa George Stener i przedstawia ocenę przyczyn jej upadku. Według Stenera (...) *świadomość symboliczna to zdobywana od pokoleń poprzez kulturową socjalizację w rodzinie i szkole baza, ta baza obejmuje co najmniej 2 tys. lat tradycji literatury (od Biblii, mitów, itp.), tworząc bogactwo związków intertekstualnych (cytat pociąga skojarzenia)*<sup>12</sup>. Autor wskazuje na cztery przyczyny upadku świadomości symbolicznej. Warto je chociaż pobieżnie przeanalizować, gdyż mają one znaczenie dla projektowania w teraźniejszości i przyszłości konkretnych działań w tzw. kulturze lub polityce pamięci. Po pierwsze, obserwujemy przekształcanie modelu edukacji opartej na treningu pamięci w „zorganizowaną amnezję”<sup>13</sup>. Zdaniem autora niniejszego artykułu należy to powiązać z edukacją nakierowaną na poszukiwanie informacji, zastępowaniem treści przez proces. Po drugie, następuje bardzo dynamiczne przekształcanie kultury tekstualnej w elektroniczną, audiowizualną. Wiąże się to ze zmianami sposobu przedstawiania i zapisu informacji. Jakkolwiek ten proces ma zalety w postaci zwiększenia skali i szybkości dostępu do informacji, to niesie ze sobą wiele zagrożeń oraz niewiadomych. Przykładowo, znamy trwałość papieru jako nośnika informacji w zależności od technologii wytworzenia oraz warunków przechowywania, a trwałość nośników elektronicznych jest dopiero badana. Odrębnym zagadnieniem jest objętość informacji, szczególnie czas prezentacji audiowizualnej. Filmy dokumentalne są coraz krótsze, często kilkuminutowe, przypominają niekiedy filmy reklamowe. Po trzecie, obserwujemy przekształcanie kultury elit w kulturę mass mediów. Już w XIX w. pojawiły się pesymistyczne głosy wskazujące na zalew wiedzy historycznej. Rozwój piśmiennictwa, spowodowany łatwością i niską ceną masowego druku, doprowadził do pojawienia się dużej liczby opracowań o przeszłości. Friedrich Nietzsche porównał to do katastrofy powodzi. Gdy pisał, że (...) *obalono wszelkie pale graniczne i wszystko co było wali się na człowieka*<sup>14</sup>, podświadomie przewidywał problemy doby internetu.

<sup>11</sup> Skojarzenie – połączenie ze sobą wrażeń, wyobrażeń itp. zjawisk psychicznych w taki sposób, że pojawienie się w świadomości jednych z nich powoduje uświadomienie sobie innych. Za: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1981, t. 3.

<sup>12</sup> G. Steiner, *W zamku Sinobrodego. Kilka uwag w kwestii przededefiniowania kultury*, Gdańsk 1993, s. 141.

<sup>13</sup> Tamże, s. 122.

<sup>14</sup> F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, rozprawa 2, Kraków 2004, s. 102.

Należy zapytać, czy istnieje pamięć zbiorowa. Nie ma przecież możliwości telepatycznego łączenia się ze świadomościami innych ludzi. Assmann stawia ciekawe pytania, do których autor artykułu odniesie się w jego dalszej części.

1. Czy istnieje pamięć zbiorowa?
2. Czy lepiej pamiętać czy zapominać?
3. Czy kultura pamięci oznacza koncentrację na przeszłości i przesłania przyszłość?
4. Czy narodowa kultura pamięci utrudnia stosunki transnarodowe?<sup>15</sup>

Wszystkie te pytania doskonale wpisują się w rozważania dotyczące pamięci o Marianie Rejewskim i sukcesie, jaki odniósł wraz z kolegami z Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego. Odpowiadając na pierwsze z nich, należy wskazać, że nie ma co prawda kolektywnej świadomości na poziomie biologicznym, ale istnieją przyjęte lub narzucone elementy, które są dzielone z innymi ludźmi. Wspomniano już wcześniej o horyzontach pamięci. Określenie wspólnoty, poczynając od rodziny, wymaga odwołania się do wspólnych elementów pamięci.

Rozważania nad drugim pytaniem mają długą tradycję i filozoficzne zabarwienie. Pytanie o potrzebę zapomnienia było zadawane już w starożytności. Ale zapomnianie to nie tylko przemijanie pamięci czy wybaczenie. Może mieć również postać negowania, niszczenia lub przemilczania. Zapominanie nie jest procesem nieodwracalnym, często mamy do czynienia z przypominaniem czegoś, co zostało nieświadomie lub świadomie zapomniane. Potrzeba pamiętania może być motywowana różnorako. Mogą to być emocje osobiste (np. sympatia) czy poczucie obowiązku (powinność zapamiętania określonych informacji). Te zagadnienia będą przewijać się w treści artykułu, jednak każdy indywidualnie powinien odpowiedzieć sobie na pytanie o wolę i potrzebę zarówno pamiętania, jak i zapomniania.

Często przywoływana w polskiej przestrzeni publicznej myśl marszałka Józefa Piłsudskiego: *Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości*<sup>16</sup> wskazuje na niezbędną obecność pamięci w terażniejszości i w projektowaniu przyszłości. Osobnym zagadnieniem jest to, o czym z przeszłości i w jaki sposób należy pamiętać. To jest zdaniem autora artykułu zasadnicza oś wojny o pamięć. Cytatów na ten temat, pochodzących z wypowiedzi osób znanych publicznie, zasłużonych w dziejach, jest dużo. W drugiej części artykułu zostanie przytoczonych kilka

<sup>15</sup> A. Assmann, *Między historią a pamięcią...*, s. 10.

<sup>16</sup> Józef Piłsudski, cytat z [www.cytatybaza.pl](http://www.cytatybaza.pl) [dostęp: 5 I 2022].

z nich, dotyczących znaczenia sukcesu Mariana Rejewskiego w rozpracowaniu Enigmy.

Problem relacji międzynarodowych na płaszczyźnie kultur pamięci ma dla omawianego tematu ogromne znaczenie. Odwołując się do mądrości ludowych, jakimi są przysłowia, warto przypomnieć, że „sukces ma wielu ojców, klęska jest sierotą”. A trzeba pamiętać, że pokonanie Enigmy było nie tylko ogromnym sukcesem naukowym, lecz także miało poważne skutki militarne i polityczne. Od chwili podzielenia się przez Polskę sukcesem z sojusznikami (lipiec 1937 r.) dyskusje na temat wkładu poszczególnych państw w złamanie szyfrów Enigmy oraz w dalsze działania były nacechowane dużym ładunkiem emocji – od wzajemnych pretensji o brak zaufania, przez zazdrość, po chęć zawłaszczenia sukcesu. W sytuacji asymetrii potencjałów i pozycji<sup>17</sup> w czasie wojny i po jej zakończeniu rola Polaków była pomijana lub co najmniej umniejszana. A poczucie krzywdy nie ułatwia budowania partnerskich relacji międzynarodowych.

Pamięć komunikacyjna, przekazywana przez konkretnego człowieka, dotyczy jego doświadczeń<sup>18</sup>. Człowiek jest nie tylko nośnikiem, lecz także kreatorem i interpretatorem pamięci<sup>19</sup>. Odejście ludzi będących nośnikami pamięci komunikacyjnej powoduje przejście do pamięci kulturowej, której zadaniem jest kształtowanie i podtrzymywanie tożsamości zbiorowej<sup>20</sup>. Syntetyzując, pamięć kulturowa to świadomy i celowy proces budowania pamięci danej zbiorowości<sup>21</sup>. Jest on oparty na śladach materialnych i działaniach. Należą do nich m.in.: książki, filmy, utwory muzyczne, dzieła sztuki, rytuały, a także programy edukacyjne. Związane są z tym takie pojęcia, jak: nośniki pamięci, strażnicy pamięci, miejsca pamięci, muzea i biblioteki. Nośnikiem pamięci może być dosłownie wszystko. Nora pisał, że miejsca pamięci ucieleśniają pamięć tam, gdzie nie ma już środowiska pamięci (ludzi z pokolenia, które było świadkiem wydarzeń – przyp. aut.). Powstają z poczucia, że należy tę pamięć podtrzymywać. Miejsca pamięci istnieją równocześnie w trzech wymiarach: materialnym – rozumianym dość szeroko, ponieważ mogą to być także legendy

<sup>17</sup> Polska była pierwszym, najwierniejszym, ale i najsłabszym sojusznikiem w relacjach polsko-francusko-brytyjskich w okresie II wojny światowej.

<sup>18</sup> K. Kaźmierska, *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna*, w: *Kultura jako pamięć: postradycyjne znaczenie przeszłości*, E. Hałas (red.), Kraków 2012, s. 45.

<sup>19</sup> A. Gwiazdowicz, „*Miałem wyrzuty sumienia...*”, s. 15.

<sup>20</sup> K. Kaźmierska, *Współczesna pamięć komunikacyjna...*, s. 47.

<sup>21</sup> A. Gwiazdowicz, „*Miałem wyrzuty sumienia...*”, s. 15.

czy mity, symbolicznym – mają one swoje znaczenie, oraz funkcjonalnym – aby przetrwać, dostosowują się do otaczających je warunków<sup>22</sup>. Ogólnie autor będzie używał w tym kontekście terminu „pamięć magazynująca”. Badania nad nią wskazują na problemy związane z przechowywaniem, przeszukiwaniem, włączeniem lub wykluczeniem. Istnieje stała interakcja między pamięcią pojedynczego człowieka a pamięcią magazynującą.

Pamięć strukturalną, rozumianą jako zbiór różnych elementów służących utrwalaniu i organizacji pamięci, można podzielić następująco<sup>23</sup>:

- Instytucje
  - archiwa, biblioteki, muzea,
  - uczelnie,
  - administracja.
- Miejsca<sup>24</sup>
  - obszar,
  - pomnik.
- Rytuały
  - daty,
  - praktyki, zwyczaje.
- Strażnicy, autorytety.

Warto poświęcić chwilę uwagi strażnikom pamięci<sup>25</sup>. Gruntowna, szczegółowa znajomość historii jest wiedzą specjalistyczną (w przeciwieństwie do ogólnej, podstawowej orientacji w historii). Opieka nad przeszłością wymaga odpowiednich kompetencji, dlatego przekazujemy ją w ręce strażników pamięci. Oczekujemy od nich znajomości faktów, ich wyboru, interpretacji oraz proponowania i kultuwowania form pamięci. Rola tych osób jest bardzo odpowiedzialna – uznawane za autorytety w wąskiej lub szerszej perspektywie kształtują odbiór

<sup>22</sup> P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, „Representations” 1989, nr 26, wydanie specjalne: *Memory and Counter-Memory*, s. 19, za: A. Gwiazdowicz, „Miałem wyrzuty sumienia...”, s. 18.

<sup>23</sup> Opracowanie własne autora artykułu.

<sup>24</sup> „Przestrzeń jest wymiarem, który podlega modelowaniu, (...) kartografowaniu i mierzeniu. Przeciwnieństwem abstrakcyjnej przestrzeni (...) są konkretne miejsca, w których pewne działania już się odbyły i które zyskały indywidualność poprzez nazwy i opowieść”. Zob. A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013, s. 168. „Miejsca mają wielką moc budzenia wspomnień”. Zob. Cicero, *O najwyższym dobru i złu*, w: tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. 3, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1961, s. 379.

<sup>25</sup> M. Melchior, *Śladami lokalnej przeszłości: pamięć jako przedmiot animacji kultury*, w: *Kultura jako pamięć. Postrzadycjonalne znaczenie przeszłości*, E. Hałas (red.), Kraków 2012, s. 228.

przeszłości. A odwołanie do przeszłości, jak to już wcześniej napisano, służy terażniejszości i planowanej przez ten pryzmat przyszłości.

Przed omówieniem form upamiętniania Mariana Rejewskiego i jego oraz jego kolegów sukcesu warto wspomnieć o jeszcze jednym zagadnieniu. Chodzi o problem relacji pomiędzy jawnością jakichś działań a ich ochroną przed ujawnieniem. Prace nad pokonaniem nowego systemu szyfrowania, podobnie jak inne działania na polu kryptografii, z zasady są objęte tajemnicą. Nie inaczej było z pracą kryptologów w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Ich kolegom z Oddziału II, jak również oficerom i żołnierzom służącym w sztabie nie ujawniano zakresu i postępu prac. Nikt, poza wąskim gronem przełożonych, nie wiedział, co Rejewski i jego współpracownicy robili, jak również tego, że osiągnęli oni duży sukces. Rodziło to problemy. Kiedy zespół otrzymał wysokie nagrody pieniężne (Rejewski kupił za to mieszkanie w Bydgoszczy), pojawiły się plotki, zawiść i zazdrość. Z chwilą wybuchu wojny ochrona tajemnicy związanej z pokonaniem Enigmy nabrała jeszcze większego – na miarę zwycięstwa – znaczenia.

Po wojnie ta tajemnica miała kilka płaszczyzn. Pierwsza to wykorzystywanie przez aliantów technologii opartej na doświadczeniach z odczytywaniem Enigmy. Ujawnienie sukcesu Polaków z odniesieniem do 1932 r. i lat późniejszych było, na przykład według Anglików, szkodliwe. Druga płaszczyzna to zmiany polityczne związane z okupacją Polski przez ZSRR i panującym w kraju reżimem komunistycznym, który usuwał na margines ludzi pracujących dla II Rzeczypospolitej. Chwalenie się przedwojennymi sukcesami, zwłaszcza w obszarze kryptologii, powodowało zagrożenie. Przez wiele lat Rejewski musiał ukrywać swoją rolę w Oddziale II. Jednocześnie narracja polityczna PRL podkreślała błędy przedwojennych władz jako przyczynę klęski wrześniowej. Do tego dochodzi problem braku archiwów (ich zabór, zniszczenie, zdekompletowanie).

## **Formy upamiętniania osiągnięć Mariana Rejewskiego i jego współpracowników**

Przedstawione wcześniej, w sposób bardzo skrótowy, zagadnienia dotyczące pamięci pozwalają przejść do omówienia w tym kontekście przypadku Mariana Rejewskiego oraz sukcesu jego i jego kolegów.

Pierwszym poziomem, horyzontem pamięci, jest pojedynczy człowiek. Jego przeżycia, wrażenia i emocje stanowią pamięć osobistą. Należy jednak pamiętać o ewentualnych zaburzeniach dotyczących zarówno postrzegania, jak i zapisywania w pamięci przeżyć danej osoby, jak również o tym, że odbiór rzeczywistości przez człowieka jest subiektywny.

Z takiego osobistego horyzontu pochodzą dwa zapisy bezpośrednich uczestników wydarzeń, które skrótowo określa się jako pokonanie systemu Enigmy. Osoby te odegrały różne role oraz w innym czasie pracowały przy tym systemie. Marian Rejewski spisał swoje wspomnienia w latach 1967 i 1974 i przekazał je do dyspozycji archiwum wojskowego. Jak słusznie zauważył Marek Grajek, (...) *dystrans czasowy wobec opisywanych wydarzeń oraz brak dostępu do choćby szczątkowych dokumentów źródłowych także ograniczają ich użyteczność jako punktów odniesienia do analizy polskiego wkładu w złamanie szyfru*<sup>26</sup>. Autor niniejszego artykułu nie w pełni zgadza się z tym stwierdzeniem. Uważa, że wspomnienia Rejewskiego mają ogromną wartość emocjonalną. Pisze on, odwołując się do swojej pamięci – działałem, myślałem, widziałem, brałem w tym udział. Jest świadkiem historii. Marek Grajek ma jednak rację, gdy wskazuje na ograniczenia związane z pamięcią osobistą. Drugą osobą, która podzieliła się swoimi przeżyciami, był Gustave Bertrand. W 1973 r. opublikował on książkę pt. *Enigma ou la plus grande énigme de la guerre 1939–1945*<sup>27</sup>. Według Grajka powodem burzy, która rozpełtała się wokół książki Bertranda, były przede wszystkim przeinaczenia oraz uszczypliwości wobec Anglików. Wskazują one na subiektywizm wspomnień gen. Bertranda dotyczących znanych faktów. W tym momencie znowu warto przypomnieć o uwarunkowaniach osobistego horyzontu pamięci.



Rys. 1. Okładka najnowszego wydania książki ze wspomnieniami Mariana Rejewskiego (Poznań 2021, Wydawnictwo Naukowe UAM).

<sup>26</sup> M. Grajek, *Enigma po Enigmie...*, s. 23.

<sup>27</sup> G. Bertrand, *Enigma ou la plus grande énigme de la guerre 1939–1945*, Paris 1973.





Rys. 2. Okładka książki Gustave'a Bertranda (Paris 1973, Plon).

Podczas wspomnianej na początku artykułu konferencji w Emowie uczestnicząca w niej córka Rejewskiego – Janina Sylwestrzak wskazała na siebie jako źródło pamięci. W czasie dyskusji powiedziała do uczestników: *pytajcie córkę Mariana Rejewskiego, która jeszcze żyje*. Było to bardzo wyraźne wskazanie na horyzont czasowy pamięci osobistej.

Drugim poziomem pamięci, który nie jest już oparty na źródłach biologicznych, jest pamięć zbiorowa, jej zasoby i mechanizmy przechowywania oraz wykorzystywania. W dalszej części artykułu zostaną przedstawione wybrane przykłady, ilustrujące zbieranie, analizę, uzupełnianie oraz prezentowanie informacji o Marianie Rejewskim jako symbolu pokonania Enigmy. W części tych przykładów na pierwszym planie jest sukces, a ludzie, którzy za nim stali, są prezentowani w tle. Warto przypomnieć, że pamięć zbiorowa jest tworzona świadomie, ważne są kryteria wyboru treści. Korzysta ona ze wspomnianej już pamięci strukturalnej.

Na początek zostaną zacytowane wybrane wypowiedzi osób uważanych za autorytety. Są wśród nich politycy i historycy. Przytoczone zdania pokazują znaczenie pokonania Enigmy i jego implikacje. Autorzy niektórych wypowiedzi wskazują Polaków jako autorów tego sukcesu.

- Winston Churchill: *Złamanie szyfru Enigmy było najważniejszą bronią przeciwko Hitlerowi i jego armiom.*



- Dermot Turing: *Marian Rejewski, który złamał jako pierwszy kod Enigmy, należał do największych umysłów XX wieku.*
- Jan Nowak-Jeziorański: *Marian Rejewski bardziej przyczynił się do zwycięstwa aliantów nad Hitlerem, niż wszystkie armie.*
- Rafał Wnuk, członek polsko-brytyjskiej komisji historycznej: *W Afryce, Europie czy na Atlantyku nie było operacji wojskowej, w ramach której wiedza uzyskana dzięki złamaniu Enigmy nie byłaby kluczowa.*
- Bill Clinton: *To polscy matematycy z pracowni naukowych w Poznaniu złamali szyfr Enigmy. To właśnie ci kryptolodzy sprawili, że możliwe było lądowanie aliantów w Normandii, kiedy amerykańskie, brytyjskie, francuskie i kanadyjskie, a także polskie wojska połączyły się, by wyzwolić ten kontynent.*

Jako drugie należy wymienić symbole. Podobnie jak wypowiedzi wywołują one emocje. Ich ranga nie wynika z wartości materialnej, wielkości, a ze znaczenia, jakie im się przypisuje. Należą do nich np. odznaczenia państwowe. Są wyrazem uznania i docenienia, ale również pozytywnym znakiem, rozpoznawalnym dla innych.

Poniżej znajduje się wykaz takich symboli związanych z osobą Mariana Rejewskiego, będący subiektywnym wyborem autora.

- Złoty Krzyż Zasługi przyznany w 1938 r. przez prezydenta Ignacego Mościckiego za rozwiązanie tajemnicy Enigmy (uzasadnienie było objęte tajemnicą).
- Brytyjski Medal Wojny 1939–1945, nadany po wojnie, odebrany przez córkę w 2005 r.
- Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski przyznany w 2002 r. przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.
- Dąb pamięci, posadzony 25 września 2020 r. przed Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką im. Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy.
- Znaczek Poczty Polskiej z 2009 r.
- Odznaczenie Knowltona przyznane w 2012 r. przez Związek Korpusów Wywiadu Wojskowego Armii USA.
- Moneta NBP wyemitowana w 2007 r.

Kolejnym nośnikiem pamięci są miejsca. Już samo oznakowanie punktu geograficznego ze wskazaniem na postać lub zdarzenie wywołuje emocje, przypomina. Funkcję utrwalania pamięci o osobach, których już nie ma, pełnią miejsca ich pochówku (nagrobki, pomniki, epitafia), jak również pomniki czy tablice pamiątkowe. Obecnie do upamiętnienia są wykorzystywane także murale, jak i mniej typowe formy, np. geocaching (gra terenowa użytkowników odbiorników GPS). Na następnych stronach kilka przykładów takich miejsc.

- Tablica upamiętniająca polskich matematyków odsłonięta w 2005 r. w Uzès, w południowej Francji.
- Tablica upamiętniająca złamanie kodu Enigmy przez Mariana Rejewskiego, Henryka Zygalskiego i Jerzego Różyckiego odsłonięta w 2002 r. na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.
- Tablica pamiątkowa znajdująca się na domu w Bydgoszczy, w którym mieszkał Marian Rejewski.



**Zdj. 1.** Tablica upamiętniająca miejsce zamieszkania Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy<sup>28</sup>.

- Rzeźba przedstawiająca polskich kryptologów w Zespole Szkół Teleinformatycznych i Elektronicznych we Wrocławiu.
- Pomnik kryptologów odsłonięty w 2007 r. w Poznaniu. Jego autorami są Grażyna Bielska-Kozakiewicz i Mariusz Kozakiewicz.
- Ławeczka Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy u zbiegu ulic Gdańskiej i Śniadeckich, odsłonięta 14 września 2005 r. Jej autorem jest Michał Kubiak.

<sup>28</sup> Wszystkie zdjęcia pochodzą z archiwum prywatnego autora.



**Zdj. 2.** Ławeczka Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy.

- Mural w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 10 namalowany w 2018 r.



**Zdj. 3.** Mural w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej.

- Mural w Bydgoszczy przy ul. Garbary 27 namalowany w 2019 r.



**Zdj. 4.** Mural w Bydgoszczy przy ul. Garbary.

- Tablica poświęcona polskim kryptologom znajdująca się w Malborku.



**Zdj. 5.** Tablica pamiątkowa w Malborku.

- Mural na Szkole Podstawowej im. Mariana Rejewskiego w Białych Błotach koło Bydgoszczy namalowany w 2021 r.
- Grób Mariana Rejewskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie (kwatery B 39).

Formą łączącą w sobie statykę miejsca z dynamiką działania w obszarze pamięci są podmioty o charakterze instytucjonalnym. Do takich należą na przykład szkoły. Imię Mariana Rejewskiego noszą co najmniej cztery. Większość z nich znajduje się w okolicach Bydgoszczy. Są to: Szkoła Podstawowa w Ostromecku, Szkoła Podstawowa w Białych Błotach, Zespół Szkół nr 24 w Bydgoszczy, Szkoła Podstawowa w Stołżnie (nieдалeko Człuchowa). Tę listę uzupełnia Społeczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Polskich Matematyków Zwycięzców Enigmy STO w Warszawie. W tym miejscu warto też wspomnieć o ulicach, których patronem jest Marian Rejewski. Tej formy upamiętnienia doczekał się on w: Warszawie, Poznaniu, Rybniku, Olsztynie i w rodzinnej Bydgoszczy. Są też miejsca w przestrzeni zamkniętej, np. Aula im. Mariana Rejewskiego w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW w Emowie, Aula im. Mariana Rejewskiego w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy czy Sala im. Mariana Rejewskiego w bydgoskiej delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej. Dnia 2 lutego 2022 r. imię Mariana Rejewskiego otrzymał Dworzec Główny PKP w Bydgoszczy. Od lat imię wybitnego matematyka nosi Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Bydgoszczy. W rodzinnym mieście kryptologa istnieje również Fundacja Historyczna im. Mariana Rejewskiego. Organizuje ona m.in. konkurs historyczno-fotograficzny i utrzymuje stronę internetową ([marianrejewski.pl](http://marianrejewski.pl)). W Poznaniu z kolei powstała unikalna ekspozycja Centrum Szyfrów Enigma, pokazująca historię złamania Enigmy.



**Zdj. 6.** Część ekspozycji w Centrum Szyfrów Enigma w Poznaniu.



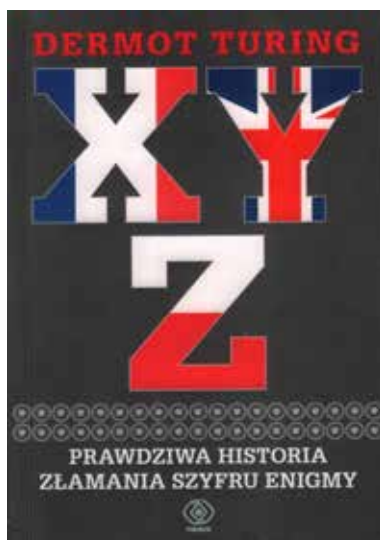


**Zdj. 7.** Wejście do Centrum Szyfrów Enigma w Poznaniu.



**Zdj. 8.** Pomnik kryptologów w Poznaniu.

Tradycyjnym nośnikiem pamięci są książki. Warto mieć świadomość siły ich oddziaływania. Zarówno treści zgodne z faktami, jak i te nieprawdziwe są czytane, cytowane i mają zdolność kształtowania opinii o ludziach oraz wydarzeniach. Książek o Marianie Rejewskim, pokonaniu Enigmy oraz kryptologii, nawiązujących do osób oraz wydarzeń związanych z Enigmą, jest bardzo dużo. Wcześniej wspomniano już o książkach autorstwa Gustave'a Bertranda oraz Mariana Rejewskiego. Oprócz literatury historycznej istnieją liczne opracowania o charakterze publicystycznym czy nawet sensacyjnym. Pierwszą książką w Polsce, w której wspomniano o sukcesie przedwojennych kryptologów, była *Bitwa o tajemnice* Władysława Kozaczuka z 1967 r. (w późniejszych wydaniach ten wątek został rozbudowany). Ważną pozycją wydaną niedawno jest *XYZ. Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy* autorstwa Dermota Turinga, bratanka Alana Turinga. Autor pokazuje w niej swoistą sztafetę polsko-francusko-brytyjską, której wspólny wysiłek zadecydował o losach II wojny światowej. Książka została wydana w dwóch wersjach językowych i przybliża nazwiskiem autora. Napisana przez Anglika, ale uwzględnia wrażliwość historyczną partnerów – Francuzów i Polaków. Cieszy, że taki bardziej wyważony obraz, biorący pod uwagę (choć w różnym wymiarze) polski wkład w pokonanie systemu szyfrowania Enigmy, jest obecnie coraz częstszy w publikacjach anglojęzycznych, które z racji języka są czytane na całym świecie. Istnieją również liczne książki sensacyjne, luźno wykorzystujące historię pokonania Enigmy. I one także spełniają funkcję nośnika pamięci, chociaż ich wierność prawdzie historycznej bywa różna.



Rys. 3. Okładka książki Dermota Turinga (Poznań 2019, Dom Wydawniczy Rebis).



Na emocje człowieka bardzo silnie oddziałują obrazy, zwłaszcza te ruchome. Dlatego tak ważną rolę w przekazywaniu historii odgrywa film. Filmów o tematyce związanej z pokonaniem systemu szyfrowania Enigmy, a pośrednio z Marianem Rejewskim, jest bardzo dużo. Palma pierwszeństwa należy do polskich produkcji. Już w 1978 r. (a więc zaledwie pięć lat po wydaniu książki Bertranda) Telewizja Polska wyprodukowała półgodzinny film dokumentalny zatytułowany *Tropem Enigmy*, zrealizowany przez Aleksandra Perczyńskiego i Bolesława Stankiewicza. Warto o nim wspomnieć również dlatego, że zawarto w nim wypowiedzi Mariana Rejewskiego – jedyne żyjącego jeszcze wówczas członka zespołu kryptologów. W 1979 r. na podstawie scenariusza Stanisława Strumph-Wojtkiewicza powstał film *Sekrety Enigmy*, wyreżyserowany przez Romana Wionczka (premiera odbyła się 1 września 1979 r.). W role kryptologów wcielili się Tadeusz Borowski (jako Marian Rejewski), Piotr Fronczewski (jako Jerzy Różycki) oraz Piotr Garlicki (jako Henryk Zygałski). Poszerzoną wersję tego filmu stanowi ośmioodcinkowy serial telewizyjny pod tytułem *Tajemnica Enigmy*, który polscy widzowie mogli po raz pierwszy obejrzeć jesienią 1980 r. Marian Rejewski był jednym z konsultantów historycznych filmu i serialu. Warto pamiętać o tych obrazach, gdyż dzięki masowej dystrybucji to właśnie one uświadomiły szerokim kręgom Polaków sukces odniesiony przez pracowników Biura Szyfrów. W późniejszych latach, po 1989 r., telewizja niejednokrotnie wracała do tematu Enigmy w różnych filmach dokumentalnych (np. *Polski sekret Enigmy* z 1999 r., *Pamięć o Enigmie* z 2002 r.). Kilka z nich zostało poświęconych samemu Rejewskiemu, spośród których najobszerniejszy i najwartościowszy jest dokument *Marian Rejewski...XYZ...*, zrealizowany w 2005 r. przez Tomasza Stelmacha. W ostatnich latach powstało też sporo filmików o zróżnicowanej wartości, które są dostępne na YouTube. Są to na przykład:

- *Polish codebreakers 'cracked Enigma before Alan Turing.*
- *Sekret Enigmy.*
- *Enigma. Historia Bez Cenzury.*
- *Tajemnica Enigmy wg Kinomaniaka.*
- *Marian Rejewski – biografia.*
- *Tajemnica Enigmy – część 1 i kolejne.*
- *Złamanie ENIGMY – cykl Tajemnice wywiadu.*
- *Enigma. Mamy nowiny.*
- *The Battle to Crack Enigma - The real story of 'The Imitation Game' - WW2 Special.*

W ramach kultury pamięci ważne miejsce zajmują wydarzenia. Symboliczne rytuały, takie jak np. składanie wieńca pod pomnikiem czy organizowanie konkursu czyjegoś imienia, kultywują pamięć o osobie lub wydarzeniu. Marian Rejewski również jest bohaterem takich działań, z których część ma charakter cykliczny. Są to:

- Konkurs im. Mariana Rejewskiego o nagrodę Dyrektora Instytutu Matematyki Politechniki Łódzkiej na najlepszą pracę magisterską napisaną na kierunku matematyka stosowana.
- Konkurs Ministerstwa Obrony Narodowej imienia Mariana Rejewskiego na najlepsze prace w dziedzinie kryptologii, cyberobrony, cyberbezpieczeństwa oraz zwalczania cyberprzestępczości.
- Sympozjum dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych „Marian Rejewski wielki bydgoszczanin, matematyk, kryptolog, czyli dlaczego warto zajmować się matematyką i kryptologią” (2015 r., organizatorzy: Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych i Technicznych w Bydgoszczy, Instytut Matematyki Wydziału Matematyki, Fizyki i Techniki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy).
- Kujawsko-Pomorskie Zawody Matematyczne im. Mariana Rejewskiego.
- Międzyszkolny Turniej Szachowy im. Mariana Rejewskiego, rozgrywany od 2011 r.

Konsekwentnie pamięć o swym patronie kultywuje wspomniana już Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Bydgoszczy, a w bydgoskim Muzeum Oświaty można odwiedzić stałą wystawę „Marian Rejewski – bydgoszczanin, matematyk, kryptolog”. Wiele okolicznościowych wydarzeń zorganizowano w Bydgoszczy w 2015 r., który to rok (z okazji 110 rocznicy urodzin i 35 rocznicy śmierci) Rada Miasta ustanowiła Rokiem Mariana Rejewskiego. Mniej popularyzatorski, a bardziej naukowy charakter mają konferencje naukowe poświęcone rozszyfrowaniu Enigmy i Marianowi Rejewskiemu (np. „Tajemnice Enigmy – 65. rocznica przekazania Enigmy przez polski wywiad Państwu Sprzymierzonym” – Bydgoszcz 2004; „Marian Rejewski – życie Enigmą pisane” – Bydgoszcz 2005; „Bydgoskie tradycje kryptologiczne” – Bydgoszcz 2015; „Wokół Enigmy” – Poznań 2019). Również w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW w Emowie odbyły się już dwie konferencje związane z Marianem Rejewskim – w 2018 r. oraz 2021 r.

## Wnioski i postulaty

Z analizy „bitwy o pamięć” o Marianie Rejewskim i jego kolegach kryptologach oraz ich sukcesu i jego znaczenia w historii płyną wnioski i postulaty. Ich realizacja, zdaniem autora, pozwoli na spopularyzowanie wiedzy – zarówno w Polsce, jak i na świecie – o polskim sukcesie w starciu z niemiecką Enigmą i zwiększenie świadomości na ten temat.

### Wnioski:

- Po raz drugi w XX w. sukces w prowadzonej wojnie zależał od kryptologii (wojna bolszewicka, II wojna światowa). W obu przypadkach była to kryptologia polska.
- Pokonanie Enigmy przez zespół polskiego Biura Szyfrów jest przykładem wybitnej współpracy specjalistów z wielu dziedzin wiedzy, w tym matematyki.
- Polska, dzieląc się swoim sukcesem z sojusznikami, przekazując im wyniki prac, instrukcje działania oraz niezbędne urządzenia i materiały, wykazała się niezwykłą dalekowzrocznością, gdyż pokonanie systemu Enigmy było warunkiem zwycięstwa nad III Rzeszą Niemiecką.

### Postulaty:

- W narracji o II wojnie światowej warto podkreślać fakt pokonania Enigmy przez Mariana Rejewskiego i jego kolegów jako ważny symbol polskiego wkładu w zwycięstwo.
- W związku ze współczesnym znaczeniem ochrony informacji, zarówno prywatnej, jak i grupowej oraz publicznej (rola kryptologii w takiej ochronie), dobrze byłoby uwzględnić w ramach edukacji powszechnej w kraju wiedzę o polskich sukcesach kryptologicznych jako sposób motywowania uczniów do zdobywania wiedzy matematycznej.
- Wskazane jest, aby uczynić z Mariana Rejewskiego oraz jego kolegów z Biura Szyfrów symbol, który mówiąc o przeszłości, będzie osadzony w teraźniejszości i będzie oddziaływał na przyszłość.

## O autorach

---

### **Dr Marek Grajek**

Informatyk, historyk, dziennikarz. Specjalizuje się w zastosowaniach kryptologii oraz w badaniach historii służb specjalnych, zwłaszcza historii kryptologii.

### **Płk Adam Gwiazdowicz**

Prawnik, wieloletni funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

### **Dr Zdzisław J. Kapera**

Historyk, emerytowany pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie kierował biblioteką Instytutu Filologii Orientalnej. Od 1974 r. pasjonat i badacz problematyki Enigmy.

### **Dr Krzysztof Osiński**

Historyk, w latach 2009–2019 pracownik Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, od 2020 r. szef serwisu informacyjnego „Zbliżenia” w TVP3 Bydgoszcz. Specjalizuje się w historii najnowszej regionu kujawsko-pomorskiego, zwłaszcza w dziejach opozycji antykomunistycznej i represjach stanu wojennego.

### **Dr Konrad Paduszek**

Służba Kontrwywiadu Wojskowego, adiunkt w Instytucie Historii Wojskowej Akademii Sztuki Wojennej.

### **Dr hab. Aleksander Woźny**

Historyk, politolog, w latach 2001–2007 współpracował z Uniwersytetem Opolskim, w latach 2004–2005 kierował Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Św. Anny. Następnie w latach 2014–2017 wykładał na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, a potem w Łodzi (do 2019 r.).

